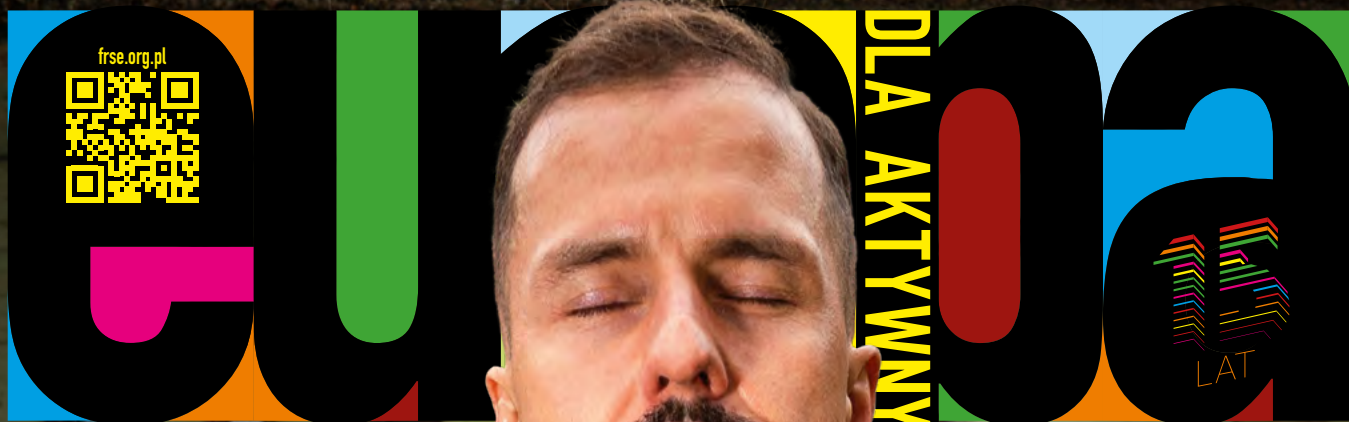




UNIA STAWIA NA UMIEJĘTNOŚCI

Jak szukaliśmy talentów
w trakcie konkursu
SkillsPoland w Gdańsku

OSTATNI DZWONEK

Znamy zasady zimowego
naboru w Erasmusie+

Człowiek z supermocą

– Erasmus okazał się najbardziej formatywnym doświadczeniem w moim życiu. Ukształtował mnie nie tylko zawodowo, ale też zdecydował o tym, kim jestem prywatnie – mówi Krystian Lada, dyrektor festiwalu operowych w Europie



C Zaczynaliśmy na gazetowym papierze i w olbrzymim formacie. Wielkie były też nasze ambicje.

C Start Erasmusa+ przyniósł pierwszą rewolucję. Bezkrwawą – zmieniliśmy format i layout.



C Zadbaliśmy też o teksty. Zatrudniliśmy korespondentów, by jeszcze lepiej informować i wspierać.



C Byliśmy wszędzie tam, gdzie działa się coś ważnego: blisko małych sukcesów i wielkich reform.



C Trzecią dekadę XX w. przywitaliśmy w nowych dekoracjach. Więcej stron, więcej zdjęć, więcej porad i inspiracji – również w internecie.



C W przyszłość patrzymy więc z optymizmem. I próbujemy nim zarażać – po 2027 r. na wsparcie edukacji UE szykuje jeszcze więcej pieniędzy!



D okładnie 15 lat temu, jesienią 2010 r., pojawiło się pierwsze wydanie kwartalnika „Europa dla Aktywnych” – magazynu beneficjentów unijnych programów edukacyjnych. Dziękujemy, że przez te lata byliście z nami!

C Gdy startowaliśmy, nikt nie słyszał jeszcze o Europejskim Korpusie Solidarności, nikt nie płacił blikiem, nie było spotkań na Teamsach ani rolek na Tik-Toku. Chorwacja wciąż czekała na przyjęcie do Unii Europejskiej, a Ursula von der Leyen była skromną ministrami pracy w rządzie Angeli Merkel.

C Przeżyliśmy ośmiu ministrów edukacji, czterech unijnych komisarzy ds. edukacji i dwie rewolucje w strukturze programów UE. Napisaliśmy 1000 tekstów o ważnych wydarzeniach, kilkaset wyjątkowych wywiadów i zrobiliśmy dziesiątki sesji zdjęciowych ludziom, których warto naśladować. Mamy nadzieję, że zainspirowaliśmy miliony ;-)

C Relacjonowaliśmy pierwszą polską prezydentkę w UE, rewolucyjne zmiany w Erasmusie (który miał być programem YES Europe), tworzenie platformy EPAL i ostatnie chwile Comeniusa czy Grundtviga.

C Chcemy dalej inspirować, wspierać, wyjaśniać i reprezentować. Pisać o Was, Waszych sukcesach i zmianach na lepsze. Zapraszamy do lektury! Również na naszej nowej stronie internetowej, którą sprawiliśmy sobie na urodziny: www.europadlaaktywnych.pl.





Ewa Kempieńska
redaktor prowadząca

Gra o przyszłość



oście odwiedzający największe w Polsce zawody umiejętności branżowych SkillsPoland, które odbyły się w Gdańsku 4–5 grudnia (zob. relację na s. 10–15), mogli sprawdzić swoje strategiczne umiejętności na stoisku Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji, mierząc się w partii szachów z przedstawicielem FRSE. Chętnych nie brakowało, a jednemu (sic!) śmiałkowi udało się nawet pokonać naszego szachowego mistrza. To sympatyczne sportowe pojedynki człowieka z człowiekiem – w czasach, gdy na światowych arenach triumfy święci już zupełnie inny przeciwnik.

Sztuczna inteligencja nie tylko nie przegrywa ani w szachy, ani w Go, lecz robi to w sposób, który jeszcze dekadę temu wydawał się *science fiction*: sama tworzy idee, sama się uczy i opracowuje strategie, których wcześniej nie znał żaden mistrz. Nie wygrywa wyłącznie dzięki milionom obliczeń, ale dzięki własnej „intuicji”, odmiennej od ludzkiej i zadziwiająco skutecznej.

Tempo, w jakim rozwijają się sztuczna inteligencja i inne technologie, odczuwają dziś na własnej skórze nawet profesjonalści w dyscyplinach jeszcze niedawno kojarzonych głównie z tradycyjnym rzemiosłem. Zderzenie tych dwóch światów – człowieka i inteligentnych maszyn – przywołuje pytanie, które powraca coraz częściej: jak zachować równowagę między tym, co ludzkie, a tym, co technologiczne? Jak wyznaczyć granicę między postępem automatyzacji a rolą człowieka?

Właśnie wokół tej równowagi koncentrowały się głosy prelegentów zarówno V Forum Edukacji Zawodowej (s. 10–15), jak i SkillsPoland.

Podkreślali zgodnie: inteligentne technologie nie zajmą miejsca człowieka. Mogą go wyręczać, mogą mu służyć, ale wciąż pozostaje coś, czego przejąć nie potrafią: empatia, refleksja egzystencjalna i proces twórczy. To zasób, którego żaden algorytm nie zreplikuje.

A skoro mowa o twórczości, to w tym numerze oddajemy głos dwóm pasjonatom, artystom w swoich dziedzinach. Na pierwszy rzut oka różni ich wszystko. Jeden to naukowiec zajmujący się farmakognozą (wywiad z prof. Danielem Żaluskim – s. 38–41), drugi – człowiek opery (wywiad z Krystianem Ładą – s. 46–50). A jednak obaj potrafią myśleć *out of the box*. Patrząc holistycznie, integrować obszary i idee.

I tu pojawia się pytanie, które wszyscy sobie zadajemy: jakie umiejętności przetrwają erę AI? Historie obu rozmówców pokazują, że klucz leży w tym, co bardzo ludzkie – w zdolności łączenia perspektyw i patrzenia szerzej, niż podpowiada schemat. To właśnie takie podejście staje się dziś fundamentem kompetencji przyszłości.

Wszystko to dostrzegła Komisja Europejska, proponując strategię *Union of Skills*. To odpowiedź na zmiany technologiczne i geopolityczne zawirowania, które na nowo definiują rynek pracy. *Union of Skills* stanowi kompleksowy plan rozwoju kompetencji w Europie – będąc jedną z kluczowych reform zaplanowanych do wdrożenia od 2026 roku. W tym numerze przeczytacie o niej więcej.

A na razie? Pozostaje nam obserwować tę wielką szachownicę, na której grają dziś ludzie, roboty, algorytmy i całe społeczeństwa. I pamiętać, że choć AI potrafi przewidywać ruchy z chirurgiczną precyzją, to wciąż my – ludzie – nadajemy sens całej rozgrywce. ■



FOT. DOMINIK KOZANOWSKI

10

WYDARZENIA

Umiejętności walutą przyszłości:
V Forum Edukacji Zawodowej i SkillsPoland
Nabory 2026 w Erasmusie+

Szkolnictwo wyższe stawia na umiędzynarodowienie

Trzy dekady wolontariatu europejskiego w Polsce
Stypendia IKR Junior czekają!

26

INSPIRACJE

Erasmus+ pod ostrzałem. Z wizytą w Charkowie

Polsko-ukraiński spektakl muzyczny

Zielone odcienie w sektorach Erasmus+

Dłuższy dystans, większe wyzwanie
– długoterminowa mobilność uczniów



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

38

LUDZIE

prof. Daniel Załuski
– pasjonat botaniki
i współpracy
akademickiej

Z saksofonem na Erasmus
– Alicja Wołyńczyk

Człowiek opery Krystian Lada
o międzynarodowej karierze,
która rozpoczęła się na Grochowie

Entuzjastka pokoju
Hanna Miśniakiewicz



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

56

PORADY

Poznaj
strategię
upowszechniania!

Uczniowie w projektach – jak ich motywować?

Wyjazd dla osób 60+ krok po kroku

Cyfrowa brama ORS stoi otworem

Jak zorganizować w szkole ośrodek edukacji dorosłych?



RYŚ. ANNA OCHMANN

66

KRONIKA

10 lat platformy EPALE



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

Jak wzmacniać Branżowe Centra Umiejętności
FRSE na Skill Sprint i Talent Days 2025
Zielona transformacja sektora rolniczego
Zaangażowanie społeczne w szkolnictwie wyższym
TCA na rzecz dialogu międzywyznaniowego
Uczenie się przez całe życie w Portugalii
Mikropoświadczenia - nowa szansa dla uczelni
Badania Erasmusa+ w centrum uwagi
Nauka otwartości na #interlab+
Jubileusz eTwinning - 20 lat nowoczesnej edukacji

76

INFORMACJA
MŁODZIEŻOWADecydenci zaczynają
słuchać młodzieży

Włoski sekret informacji
młodzieżowej

Co w sieci piszczy
- recenzje stron www

6

PERYSKOP

Co? Gdzie? Kiedy?

FELIETONY

- 21** Marcin Hościłowicz
51 Barbara Zamożniewicz
55 Adam Balcer
81 Wawrzyniec Pater

Europa dla Aktywnych
Kwartalnik beneficjentów
programów edukacyjnych
Nr 4 (60)/2025, PL ISSN 2082-2375
www.europadlaaktywnych.pl

Wydawca: Wydawnictwo FRSE
www.frse.org.pl/wydawnictwo
© Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji,
Warszawa 2025
Al. Jerozolimskie 142a, 02-305 Warszawa
Kontakt z redakcją: 728 455 336,
wydawnictwo@frse.org.pl



Wydawnictwo
FRSE

Redaktor naczelny: Krzysztof Szwałek
Redaktor prowadząca: Ewa Kempieńska
Sekretariat: Małgorzata Piotrowska
Korekta: Agnieszka Pawłowiec, Beata Kostrzewska

Projekt graficzny: Mariusz Skarbek
Korekta barwna zdjęć/montaż: Jacek Nadratowski
Drukarnia: Top Druk Łomża
Na okładce: Krystian Łada (fot. Szymon Łaszewski)
Przedruk, kopiowanie i wykorzystanie tekstów (lub ich fragmentów) w innych mediach wymaga zgody autora. Publikacja odzwierciedla jedynie stanowisko autora i Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za umieszczoną w niej zawartość merytoryczną. Ten projekt został zrealizowany przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej, MEN i MNiSW. Publikacja bezpłatna.



Dofinansowane przez
Unię Europejską



Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji



Ministerstwo
Edukacji Narodowej



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Cztery projekty z Polski nagrodzone w Brukseli!

Komisja Europejska promuje jakość w edukacji. Na początku grudnia w stolicy Belgii wręczono Europejskie Nagrody za Innowacyjne Nauczanie 2025



FOT. MARZENA KUŚ



FOT. JOANNA GRALAK

Nagrodę za innowacyjny projekt językowy odebrała m.in. Marzena Kuś ze Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 36 w Rybniku

To prestiżowe wyróżnienie honoruje nauczycieli, edukatorów oraz szkoły, które z pasją i odwagą przekraczają granice tradycyjnej edukacji, tworząc inspirujące i przełomowe praktyki dydaktyczne. Wśród 117 laureatów uhonorowanych przez Komisję Europejską znalazły się cztery instytucje z Polski: SP nr 41 w Bydgoszczy (za projekt „Accreditation of the Erasmus+”); Zespół Szkół nr 1 w Kwidzynie („Strengthening Civic Competences through Peer Mediation and Digital Responsibility in VET Education”); Fundacja Rozwoju Aktywności Międzynarodowej i Edukacyjnej FRAME („FakeNews&Elders: Elders in the Times of Fake News and Information Overload”), oraz SP nr 36 w Rybniku („New Horizons”).

Uroczystość uświetniły oficjalne wystąpienia przedstawicieli Komisji Europejskiej: Pii Ahrenkilde Hansen, Dyrektor Generalnej ds. Edukacji, Młodzieży, Sportu i Kultury (DG EAC) oraz Roxany Minzatu, wiceprzewodniczącej Komisji Europejskiej, która wygłosiła przemówienie inauguracyjne oraz wręczyła nagrody zwycięzcom.

-ek



Lista nagrodzonych polskich laureatów: bit.ly/3KD2Tas



FOT. AURORE BELOT

DIANA JABŁOŃSKA Z NOWĄ FUNKCJĄ W KE

Komisja Europejska mianowała Dianę Jabłońską dyrektorką ds. młodzieży, edukacji i programu Erasmus+ w Dyrekcji Generalnej Komisji Europejskiej ds. Edukacji, Młodzieży, Sportu i Kultury.

Diana Jabłońska pracuje w Komisji od ponad 20 lat. Zdobywała doświadczenie w obszarze polityki społecznej, edukacji i współpracy międzynarodowej. Brała udział m.in. w pracach nad reformą programu Erasmus+ oraz europejskimi ramami edukacji i szkoleń. Znała jest z umiejętności współpracy z partnerami krajowymi i międzynarodowymi.

Nowa dyrektor obecnie kieruje jednostką ds. strategii regionalnych i inwestycji w Dyrekcji Generalnej ds. Rozszerzenia i Sąsiedztwa Wschodniego.



Więcej na: bit.ly/49Z0ilv



WSPÓŁPRACUJ Z LITWINAMI!

Do 31 stycznia 2026 r. FRSE prowadzi nabór wniosków do Polsko-Litewskiego Funduszu Wymiany Młodzieży. Program wspiera projekty młodzieżowe, m.in. wymiany, szkolenia i seminaria. O dofinansowanie mogą ubiegać się organizacje pozarządowe oraz instytucje oświatowe i publiczne. Wyniki poznamy w marcu 2026 r. Więcej na temat naboru: bit.ly/3MVLiuY

-ek

CZAS NA UMIEJĘTNOŚCI – NOWE RAPORTY EURYDICE

Najnowsze wyniki badań PISA i TIMSS pokazują, że wielu uczniów w Europie wciąż kończy szkołę bez kluczowych umiejętności w zakresie czytania, pisania, matematyki i nauk przyrodniczych. Budzi to obawy o ich dalszą edukację i udział w życiu społecznym. W odpowiedzi na te wyzwania UE przyjęła inicjatywę, w tym *Union of Skills*, która podkreśla znaczenie rozwijania umiejętności i wzmacniania konkurencyjności europejskich gospodarek.

Raport Eurydice „Addressing underachievement in literacy, mathematics and science: Policy changes in European school education since 2020” (bit.ly/4pYyMt9) opisuje działania podejmowane w różnych krajach europejskich w celu poprawy osiągnięć uczniów. Przedstawia strategie związane z bardziej elastyczną organizacją nauczania, szerszym wykorzystaniem oceny diagnostycznej, rozwijaniem oferty zajęć dodatkowych oraz wsparciem udzielanym uczniom przez dodatkowy personel. Pokazuje też zmiany w programach nauczania i kształceniu nauczycieli oraz rosnące zaangażowanie rodzin, zwłaszcza tych ze środowisk defaworyzowanych.

Drugie z opublikowanych opracowań, „Entrepreneurship education at school in Europe – 2025” (bit.ly/4s2hDk8), dotyczy edukacji przedsiębiorczości, uznawanej za jedną z kluczowych kompetencji potrzebnych młodym ludziom w zmieniającym się świecie. Z raportu wynika, że we wszystkich analizowanych krajach treści związane z przedsiębiorczością są obecne w edukacji szkolnej, choć w różnym ujęciu: jako element przedmiotów obowiązkowych albo poprzez podejście międzyprzedmiotowe. Praktyczna nauka przedsiębiorczości – najczęściej odbywa się w ramach zajęć dodatkowych.

–mf, –bpz



KONKURS „25 LAT GRUNDTVIGA – OD SOCRATESA DO ERASMUSA” ROZSTRZYGNIĘTY!

Znamy już wyniki konkursu z okazji 25-lecia ustanowienia programu Grundtvig (obecnie Erasmus+ Edukacja dorosłych) dotyczącego sektora niezawodowej edukacji dorosłych.

Komisja Konkursowa wyłoniła trzej laureatów i przyznała dwa wyróżnienia.

- I miejsce: **Ewa Smuk-Stratenwerth** ze Stowarzyszenia Ekologiczno-Kulturalnego ZIARNO i Ekologicznego Uniwersytetu Ludowego za pracę: „Przygoda z Grundtvigiem”;
- II miejsce: **Jarosław Marciszewski** z Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną Koło w Gdańsku za pracę „Nowi Liderzy – osoby z niepełnosprawnością intelektualną jako edukatorzy i twórcy w drodze do niezależnego życia”;
- III miejsce: **Aleksandra Zawalska-Hawel** z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Żorach im. Ottona Sтерна za pracę „Uczyć się, by żyć pełniej – w duchu Grundtviga, z siłą Erasmusa”;
- Wyróżnienia: **Katarzyna Żak-Caplot** z Muzeum Warszawy za pracę „Od języka do wspólnoty: dziedzictwo kulturowe jako przestrzeń uczenia się przez całe życie” oraz **Barbara Janic** z Fundacji „Aktywni XXI” za pracę „It is easy to teach – jeśli wiesz, jak... Historia, która zmieniła nas wszystkich”.

–ar

W TROSCE O ZDROWIE PSYCHICZNE

Nabiera tempa projekt „Wsparcie rówieśnicze w zakresie zdrowia psychicznego młodzieży (*peer support*)”, realizowany przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji we współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej i Fundacją Instytut Edukacji Pozytywnej. Jego celem jest stworzenie metody, w której młodzi wspierają młodych.

Po pierwszych miesiącach wdrażania widać, jak projekt ożywa: koordynatorzy badają klimat szkół i rekrutują *schoolworkerów*, a uczniowie coraz chętniej angażują się w działania pomocowe.

W listopadzie 2025 r. odbyła się wizyta studyjna w USA, podczas której zespół projektowy z Polski zapoznawał się z pionierską inicjatywą Hope Squad, chroniącą zdrowie psychiczne młodzieży amerykańskiej od 2004 r. Spotkania z praktykami pozwoliły zacerpnąć inspiracji do dalszego rozwoju metody *peer support*.

Przed zespołem kolejne wizyty monitorujące i wspólna troska o rozwój projektu, dającego nadzieję na skuteczne wzmacnianie wsparcia psychicznego młodych ludzi w Polsce.

–kw



Więcej informacji
o projekcie:
bit.ly/4pYx4rJ



Więcej informacji
na stronie internetowej
programu Erasmus+:
bit.ly/4pDDQU2





W Biegu Erasmusa udział wzięli również przedstawiciele FRSE.

17 października na stadionie Nowej Skry w Warszawie siedem sztafet pokonało łącznie 94 kilometry i 350 metrów



FOT. DOMINIK KOZANOWSKI (2)

IX Bieg Erasmusa już za nami

W dniach 13–18 października 2025 r. odbyła się IX edycja Biegu Erasmusa, zorganizowana w ramach międzynarodowego święta #ErasmusDays.

Tegoroczne wydarzenie przebiegało pod hasłem „Żyjmy według swoich wartości, inspirujmy przyszłość”, które bezpośrednio nawiązywało do motywu przewodniego #ErasmusDays 2025 – wartości UE, takich jak: poszanowanie godności ludzkiej, wolność, demokracja, równość, praworządność oraz prawa człowieka.

Bieg Erasmusa był okazją do połączenia aktywności fizycznej z promocją idei programu Erasmus+ i jego roli w budowaniu otwartego, solidarnego i tolerancyjnego społeczeństwa. Zawody miały charakter drużynowy i odbywały się w różnych miejscach w Polsce, wybranych samodzielnie przez uczestników. Każda drużyna składała się z czterech osób, a wynik zespołu stanowiła łączna odległość pokonana w ciągu 60 minut.

Na pierwszych 100 zarejestrowanych drużyn czekały pamiątkowe medale, kolejne 50 zespołów otrzymało koszulki, a szkoły, które przygotowały najlepsze relacje foto-video z biegu, zostały nagrodzone sprzętem sportowym.

–ek



Więcej na:
bit.ly/3MvYc2N



DOŁĄCZ DO EUROPEJSKIEGO TYGODNIA MŁODZIEŻY 2026!

ETM 2026 odbędzie się w dniach 24 kwietnia – 1 maja. Nowa edycja będzie poświęcona 30-leciu wolontariatu wspieranego przez UE. Pod hasłem „Solidarity and Fairness” ETM 2026 ma przypomnieć o znaczeniu solidarności i współpracy.

Wydarzenie zostanie zainaugurowane w Parlamencie Europejskim w Brukseli. W tym samym czasie w całej Europie organizowane będą warsztaty, spotkania i inne aktywności angażujące młodzież, organizacje, wolontariuszy i decydentów. Wkrótce na Europejskim Portalu Młodzieżowym będzie można zgłosić także własne wydarzenie.

–ek



Więcej na:
bit.ly/4pqdqFa



NOWE PROJEKTY FRSE!

W 2026 roku Fundacja rozpocznie realizację dwóch ogólnopolskich projektów predefiniowanych, finansowanych z Funduszy Norweskich i EOG. Od lutego ruszy Civic Education for Change o wartości 11,76 mln euro, realizowany z European Wergeland Centre z Norwegii. W ramach projektu 20 ekspertów wyłoni 160 liderów zmian, którzy następnie przeszkolą 5 tys. nauczycieli w zakresie kompetencji demokratycznych i krytycznego myślenia. W czerwcu wystartuje trzyletni Climate Education for Change o wartości 3 mln euro, realizowany z AIBA i RANNIS. Czterech ekspertów przygotuje 32 liderów, którzy przeszkolą 400 nauczycieli z edukacji klimatyczno-środowiskowej. Osoby zainteresowane udziałem w szkoleniach lub pełnieniem funkcji eksperta albo lidera zmian zachęcamy do śledzenia kanałów FRSE.

–mm

MOBILNOŚCI A RYNEK PRACY

Zagraniczne staże sprzyjają rozwijaniu kompetencji, zwłaszcza przekrojowych i branżowych. Takie wnioski płyną z badania „Wpływ zagranicznych staży zawodowych na krajowe systemy edukacyjne w Europie Środkowo-Wschodniej”

Badanie przeprowadziła FRSE wspólnie z Narodowymi Agencjami Programu Erasmus+ z Czech, Łotwy, Rumunii, ze Słowenii i z Węgier. Objęło ono przedstawicieli instytucji edukacyjnych, które w latach 2014–2020 wzięły udział w projektach mobilności w sektorze Kształcenie i szkolenia zawodowe.

Nauczyciele z sześciu krajów najwyżej ocenili wpływ zagranicznych staży i praktyk na rozwój umiejętności pracy w międzynarodowym środowisku – aż 94% z nich uznało ten wpływ za znaczący. Zdaniem badanych mobilności rozwijają także kompetencje przekrojowe, czyli uniwersalne umiejętności ułatwiające przekwalifikowanie się. 91% badanych oceniło, że znacząco poprawiają one zdolności komunikacyjne uczniów; 88% wskazało na wysoki wpływ staży na rozwój umiejętność pracy w zespole.

Udział w mobilnościach przyczynia się także do lepszego zrozumienia przez uczniów specyfiki zawodu, w którym się kształcą. Nieco ponad 4/5 badanych (86%) stwierdziło, że staże w wysokim stopniu poszerzają umiejętności zawodowe uczniów, a nieznacznie mniej (82%), że znacząco zwiększają świadomość uczniów na temat specyfiki poszczególnych stanowisk pracy. Nieco niżej oceniono natomiast wpływ mobilności na rozwój kompetencji cyfrowych – 59% respondentów wskazało na wysoki poziom tego oddziaływania, a 11% nie dostrzegło wyraźnych efektów lub uznało je za niewielkie. –jp



Więcej na temat badania i płynących z niego wniosków przeczytasz na: bit.ly/4oxCqsl



W JAKIM STOPNIU* ZAGRANICZNE STAŻE I PRAKTYKI MAJĄ POZYTYWNY WPŁYW NA OBSZARY DOTYCZĄCE WIEDZY I UMIEJĘTNOŚCI UCZNIÓW, KTÓRZY BRALI W NICH UDZIAŁ? (N=894)



* W niskim stopniu – skumulowany odsetek odpowiedzi „w ogóle” oraz „raczej w niskim stopniu”.

W wysokim stopniu – skumulowany odsetek odpowiedzi „w raczej wysokim stopniu” oraz „w wysokim stopniu”.

NIE ŻYJE SOFIA CORRADI, „MAMMA ERASMUS”

W Rzymie w wieku 91 lat zmarła Sofia Corradi, znana w całej Europie jako „Mamma Erasmus” – pomysłodawczyni wymiany studentów między uniwersytetami.



Corradi, wykładowczyni pedagogiki na Uniwersytecie Roma Tre i doradczyni stowarzyszenia rektorów włoskich uczelni, już w 1969 roku przedstawiła projekt umożliwiający studentom odbywanie części studiów za granicą. Choć reforma nie została wtedy wdrożona, jej koncepcja trafiła w 1976 roku na forum Wspólnoty Europejskiej, która rozpoczęła działania na rzecz międzynarodowych wymian akademickich.

W 1987 roku uruchomiono program Erasmus, który stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych europejskich projektów edukacyjnych i do dziś umożliwił mobilność milionom studentów.

–ek

Więcej o Sofii Corradi w felietonie Wawrzyńca Patera na s. 81

NOWY PUNKT SIECI INNHUB OTWARTY W LUBLINIE

Prowadzona przez FRSE sieć Centrów Innowacji Erasmus+ InnHUB poszerzyła się o nową placówkę. 2 grudnia działalność rozpoczął punkt w Lublinie, uruchomiony we współpracy z Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej. Zadaniem Centrum InnHUB jest wspieranie uczelni z miasta i regionu w realizowaniu innowacji ze wsparciem unijnych programów edukacyjnych. Centrum będzie też służyć badaczom, samorządom, organizacjom pozarządowym i przedsiębiorcom. Więcej o sieci: erasmusplus.org.pl/erasmus-innhub

–ek



SkillsPoland

4-5 GRUDNIA 2025 | AMBEREXPO | GDAŃSK

#SkillsAreTheFuture



Patronat honorowy



Minister
Edukacji



PATRONAT HONOROWY
Prezydent
Miasta Gdańska

CZWÓRKA
POLSKIE RADIO



Fundusze Europejskie
dla Rozwoju Społecznego



Dofinansowane przez
Unię Europejską

frse
Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji



Umiejętności
to waluta przyszłości

Na rynku pracy liczą się dziś kompetencje, więc Unia Europejska rozwija strategię *Union of Skills*, by każdy mógł nadążyć za zmianami. Jak ją wdrażać w teorii i praktyce – FRSE pokazała w Gdańsku

Justyna Michalkiewicz-Waloszek – korespondentka FRSE

Union of Skills, czyli Unia Umiejętności, to nowa inicjatywa Komisji Europejskiej, która od 2026 r. ma wzmacniać rozwój kompetencji i promować uczenie się przez całe życie. Obejmuje zarówno podnoszenie i doskonalenie umiejętności, jak i działania wspierające mobilność – przede wszystkim poprzez ułatwianie uznawania kwalifikacji zdobytych w innych krajach oraz szerszy przepływ pracowników i uczących się. Równolegle zakłada przyciąganie wykwalifikowanych specjalistów spoza Unii, aby zwiększyć zasoby talentów.

W centrum inicjatywy są jednak nauczyciele i trenerzy, a jej ważnym elementem są nowe instrumenty systemowe: obserwatorium kompetencji monitorujące potrzeby rynku, rozwój mikro-poświadczeń, pilotażowe projekty wzmacniające umiejętności podstawowe oraz działania wspierające przekwalifikowanie dorosłych. Te ostatnie są konieczne, bo rynek pracy zmienia się dziś szybciej niż kiedykolwiek, a wiele firm, zwłaszcza w sektorach nowych technologii, narzeka na brak specjalistów. Dynamiczny rozwój sztucznej inteligencji, automatyzacji i cyfryzacji sprawia, że część zawodów zanika,

a jednocześnie rośnie zapotrzebowanie na nowe specjalizacje oraz elastyczne formy uczenia się. Dlatego *Union of Skills* podkreśla znaczenie *upskillingu* (podnoszenia kwalifikacji w obecnym zawodzie) i *reskillingu* (zdobywania nowych kompetencji, często w zupełnie innej dziedzinie), a także krótkich cykli kształcenia, umożliwiających szybkie reagowanie na zmiany technologiczne. W tym podejściu to edukacja zawodowa – współpracująca z biznesem i dostosowująca się do tempa rozwoju technologii – staje się jednym z kluczowych czynników napędzających transformację europejskiego rynku pracy.

Jeśli Europa ma pozostać miejscem, w którym młodzi i dorośli mają szansę rozwijać umiejętności, edukacja musi być w stanie szybko odpowiadać na potrzeby zmieniającej się gospodarki. O konkurencyjności i jakości życia decydować będzie zestaw posiadanych kompetencji – praktycznych, cyfrowych, zielonych i społecznych. W ten kierunek unijnego myślenia doskonale wpisują się działania Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji, zwłaszcza te realizowane w ramach sektora Kształcenie i szkolenia zawodowe programu Erasmus+, a także inicjatyw Europass i Euroguidance. Ich synergia była szczególnie widoczna podczas dwóch wydarzeń, które odbyły się w Gdańsku 4 i 5 grudnia br.: V Forum

Ministra edukacji Barbara Nowacka zwidła stanowiska konkursowe na SkillsPoland w towarzystwie przedstawicieli FRSE: Tomasza Krześniaka (z prawej) i Piotra Gołębiowskiego. Z lewej ceremonia finałowa – zwycięzców ogłasza dyrektor generalny FRSE Mirosław Marczewski



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (2)

Edukacji Zawodowej Europass, Euroguidance i EVET oraz ogólnopolskiego konkursu umiejętności branżowych SkillsPoland 2025. Edukacja, doradztwo zawodowe i potrzeby gospodarki spotkały się w jednym miejscu, dzięki czemu jasne się stało, jak wiele można osiągnąć, gdy te obszary funkcjonują w symbiozie.

Nadchodzi nowa era kształcenia

Organizatorami V Forum Edukacji Zawodowej były inicjatywy Europass i Euroguidance, prowadzone przez FRSE. – Program Europass porządkuje kompetencje, ułatwia ich dokumentowanie i prezentowanie pracodawcom, a sieć Euroguidance wspiera doradców, szkoły i instytucje rynku pracy, budując



Zawodników podczas wykonywania konkurencji oceniali eksperci, ale mogli ich też podglądać odwiedzający SkillsPoland goście



kulturę świadomego wyboru ścieżki edukacji – mówił, otwierając spotkanie, Tomasz Krześniak, zastępca dyrektora generalnego FRSE. – SkillsPoland pokazuje z kolei ogromny potencjał praktycznej nauki i współpracy z biznesem. To właśnie tu, w Gdańsku, widać, że umiejętności są walutą przyszłości – dodał.

Gościem obu imprez była ministra edukacji Barbara Nowacka. – Szkolnictwo zawodowe i techniczne wybierają dziś najambitniejsi – zauważyła, zwiedzając hale AmberExpo, w których rywalizowali uczestnicy SkillsPoland – uczniowie szkół branżowych i studenci uczelni zawodowych z całej Polski. Barbara Nowacka zapowiedziała walkę z wciąż żywym w Polsce mitem, że edukacja zawodowa jest przeznaczona dla słabszych uczniów. – Przeciwnie, to przyszłość polskiej gospodarki i szansa młodych ludzi na dobry start – przekonywała, dodając, że szkoła branżowa daje dziś konkretny, nowoczesny i poszukiwany na rynku zawód, a w żadnej mierze nie zamyka drogi na studia.

Ministra podkreśliła równocześnie konieczność wzmocnienia potencjału doradztwa zawodowego, które jej zdaniem jest fundamentem przygotowania młodzieży do późniejszych wyborów edukacyjnych i zawodowych. Zwróciła przy tym uwagę na problemy kadrowe – brak doradców i starzenie się pokolenia nauczycieli – którym trzeba będzie w niedalekiej przyszłości zaradzić.



EDU VET EXPO

SkillsPoland były okazją do zaprezentowania rezultatów projektów programu Erasmus+ VET (Akcja 2.), zwłaszcza dot. ekologii, wsparcia doradców zawodowych i grup interwencji kryzysowej oraz rozwijających kompetencje branżowe niezbędne do pracy w UE.



Zdaniem ministry, wpływ na rozwój kształcenia zawodowego w Polsce z pewnością będzie miała planowana na lata 2026–2032 reforma edukacji „Kompas Jutra”, zapowiadana jako „nowa szkoła dla nowego pokolenia”. Choć reforma dotyczy przede wszystkim edukacji ogólnej, jej założenia dobrze współbrzmiały z unijną strategią wzmacniania kompetencji kluczowych, promowania uczenia się przez całe życie, wspierania nauczycieli i wprowadzania nowoczesnych, interdyscyplinarnych metod pracy.

O wszystkich tych wyzwaniach rozmawiali podczas V Forum Edukacji Zawodowej przedstawiciele edukacji branżowej, szkolnictwa wyższego, biznesu, administracji publicznej oraz instytucji europejskich. Dyskusje dotyczyły m.in. konieczności stałej aktualizacji kompetencji i rozwijania uczenia się przez całe życie oraz potrzeby lepszego powiązania systemów edukacji z dynamicznie zmieniającą się gospodarką. Ekspertcy podkreślali, że tylko elastyczny system kształcenia przygotowuje uczniów, studentów i osoby dorosłe do funkcjonowania w szybko ewoluujących sektorach rynku pracy. Program wydarzenia obejmował również serię praktycznych warsztatów, m.in. na temat wykorzystania sztucznej inteligencji w doradztwie oraz budowaniu ścieżek kariery.



Najlepsi z najlepszych – młodzi (do 21. r. ż.) zdobywcy medali w 20 branżowych konkurencjach, w towarzystwie ekspertów. Pełna lista laureatów: bit.ly/4oRIYDI

Znad Bałtyku do Szanghaju

Atmosfera w halach AmberExpo, gdzie odbywały się zarówno Forum Edukacji Zawodowej, jak i zawody SkillsPoland, była pełna emocji i zaangażowania. – Mam nadzieję, że czujecie tę energię! – mówiła ze sceny Monika Chabior, wiceprezydentka Gdańska. Tegoroczne SkillsPoland

20-LECIE EUROPASS

Tegoroczna edycja FEZ zbiegła się z 20-leciem Europass – programu, który od dwóch dekad wspiera rozwój umiejętności oraz mobilność edukacyjną i zawodową w Europie. Z narzędzia oferującego kilka dokumentów Europass stał się nowoczesnym, cyfrowym ekosystemem dostępnym w 31 językach, obejmującym m.in. kreator CV, profil kompetencji, samoocenę umiejętności i Europejskie Poświadczenia Cyfrowe. Zintegrowany m.in. z EURES, wspiera planowanie edukacji i kariery. Korzystają z niego miliony osób, a jubileusz podkreśla jego znaczenie w budowaniu europejskiej przestrzeni umiejętności. Więcej na: twój-europass.org.pl.

zgrupowało 240 młodych zawodników z całej Polski, którzy przez dwa intensywne dni rywalizowali w 20 konkurencjach branżowych – tych, które realnie nadają tempo polskiej gospodarce. Zaproszeni goście ze świata edukacji i biznesu wielokrotnie podkreślali wagę tego wydarzenia, mówiąc o nim wręcz „święto edukacji”. Doceniali pasję młodych ludzi i ogromną rolę nauczycieli zawodu. – SkillsPoland to dla młodych zawodowców otwarcie drzwi do rynku pracy – przekonywał Tomasz Krześniak.

Potwierdzają to zwycięzcy poprzednich edycji, którzy w tym roku w Gdańsku pełnili funkcję ekspertów pomocniczych. Dawid Miotk, zdobywca srebrnego medalu w europejskiej edycji imprezy (EuroSkills 2023) w kategorii Obsługa gości hotelowych, pracuje dziś w jednym z najlepszych hoteli w kraju i szkoli innych. Witold Mondry (zdobywca





V Forum Edukacji Zawodowej było nie tylko przestrzenią dyskusji panelowych, ale też równolegle toczących się warsztatów w mniejszym gronie

medalu doskonałości na EuroSkills 2025 w duńskim Herning w kategorii (Piekarnictwo) buduje własną markę, prowadzi popularny kanał o wypiekach i inspiruje kolejne pokolenia rzemieślników. Obaj zgodnie mówią, że konkurs daje przewagę w oczach pracodawców, rozwija umiejętności (również językowe), wzmacnia motywację, a nawet pomaga kształtować charakter. Zapytani o przepis na sukces, odpowiadają krótko: – Jak mówił Adam Małysz, trzeba oddać dwa dobre skoki – żartuje Miotk. – Po prostu nie ma się co bać! – dodaje Mondry.

Tegoroczni uczestnicy SkillsPoland przyjechali do Gdańska z ambicją wejścia na poziom, który otworzyłby im drzwi do osiągnięcia o światowej skali. Bo choć już sama kwalifikacja do konkursu była dla nich dużym sukcesem, zwycięstwo oznaczało coś znacznie ważniejszego – udział w WorldSkills 2026 w Szanghaju! Zawody SkillsPoland odgrywają bowiem rolę krajowych eliminacji do międzynarodowych mistrzostw EuroSkills i WorldSkills. Nic dziwnego, że sukces dla wielu był bardzo ważny. Determinację dobrze oddają słowa Kacpra Pieńczuka, który z Gdańska wyjechał ze złotym medalem w konkurencji Technologia mody: – Każdy kontakt z czymś więcej niż szkoła jest na wagę złota. Tutaj liczy się czas, presja i to, by zrobić coś raz – i idealnie. To nas bardzo rozwija.

TWÓJ EUROGUIDANCE – DORADZTWO, KTÓRE DZIAŁA

Tradycyjnie podczas FEZ odbyła się gala konkursu „Twój Euroguidance – doradztwo, które działa”. To ogólnopolska inicjatywa prezentująca najlepsze praktyki w doradztwie zawodowym, wspierające uczniów, dorosłych i środowisko edukacyjne. Co roku wyróżnia projekty pokazujące, że w skutecznym doradztwie kluczowe są innowacje, współpraca i uważność na potrzeby ludzi. Trzy kategorie – „Narzędzie doradcze w akcji”, „Historia, która zostaje” i „Efekt współpracy” – pozwalają uchwycić pełne spektrum działań: od nowoczesnych technologii, przez inspirujące osobiste historie, po partnerstwa szkół, instytucji i rynku pracy. Konkurs integruje środowisko doradców, a także inspirowanie do tworzenia nowych metod i przypomina, jak istotne jest doradztwo w podejmowaniu świadomych decyzji edukacyjnych i zawodowych. Lista zwycięzców na: euroguidance.org.pl



„Mentoring i tutoring 2.0” to nowoczesny poradnik dla nauczycieli i edukatorów, dostępny w Czytelnicy FRSE: bit.ly/4abzNtg



Konkurencje, w których podczas zawodów rywalizują zawodnicy, odzwierciedlają realne warunki pracy w nowoczesnych branżach – od mechaniki, instalatorstwa i robotyki po gastronomię, cukiernictwo, design, fryzjerstwo i obsługę hotelową. Udział w konkursie daje młodym ludziom i ich nauczycielom okazję do sprawdzenia umiejętności w profesjonalnym środowisku oraz skorzystania z inspiracji i narzędzi, które wzmacniają pewność siebie i motywują do dalszego rozwoju.

SkillsPoland rozwija również kompetencje kluczowe dla przyszłego rynku pracy, kształtowanego przez cyfryzację i automatyzację. Już dziś w programie znajdują się konkurencje związane z robotyką, mechatroniką czy inżynierią mechaniczną CAD, odzwierciedlające rosnącą rolę technologii w przemyśle. Lista dyscyplin stale się jednak poszerza, a w kolejnych edycjach mogą pojawiać się nowe obszary, jak technologie dronowe czy systemy bezzałogowe, coraz szerzej wykorzystywane w wielu sektorach gospodarki.

Organizatorzy Forum Edukacji Zawodowej w Gdańsku – zespół biura kształcenia zawodowego w FRSE



FOT. MILIŃSKI POLIŁOCH (4)

W świecie zawodów, który zmienia się szybciej niż kiedykolwiek, równie ważne jak wiedza stają się otwartość na nowe technologie, gotowość do uczenia się i odwaga w przekraczaniu granic specjalizacji. I właśnie ten kierunek odzwierciedla unijna inicjatywa, która ma umożliwić kolejnym pokoleniom rozwijanie kompetencji pozwalających nie tylko nadążyć za zmianą, lecz także ją współtworzyć. ■

SKILLS FOR LIFE – TEMAT ROKU ETWINNING 2025/2026

Rozwój umiejętności wspierają również unijne inicjatywy skierowane do placówek zajmujących się kształceniem ogólnym. Pod hasłem *Skills for Life* program eTwinning promuje praktyczne podejście do edukacji, które przygotowuje uczniów na wyzwania jutra. Dzięki udziałowi w projektach eTwinningu młodzi ludzie rozwijają kompetencje w działaniu: w międzynarodowym kontekście i z pasją.

W roku szkolnym 2025/2026 program koncentruje się na tym, co w edukacji najtrwalsze: na umiejętnościach, które zostają z nami na całe życie. W świecie nieustannych zmian – technologicznych, społecznych i kulturowych – to właśnie one stają się fundamentem przyszłości uczniów i nauczycieli.

Program eTwinning skupia się na dziedzinach, które tworzą podstawę nowoczesnej edukacji, takich jak: czytanie i pisanie, matematyka, nauka, kompetencje cyfrowe oraz aktywne obywatelstwo. Narzędzia, które ułatwiają wprowadzanie *Skills for Life* do codziennej pracy szkoły, to m.in: gotowe materiały, szkolenia i wymiana doświadczeń, ambasadorzy i klasy patronackie oraz projekty.

Jak zacząć?

- ▶ Dołącz do grup: „Basic skills in action” (bit.ly/48hx0SD) oraz „eTwinning POLSKA” (bit.ly/48ibKYf) – przestrzeni inspiracji, współpracy i rozwoju zawodowego. Skorzystaj ze wsparcia społeczności innowacyjnych nauczycieli.
- ▶ Wykorzystaj gotowe scenariusze zajęć i projektów przygotowane przez doświadczonych eTwinerów.
- ▶ Rozważ prowadzenie Klasy Patronackiej – to świetny sposób na systemowe wdrożenie tematu roku. Więcej: etwinning.pl



Tysiące projektów, miliony szans

Znamy już terminy i zasady naborów w programie Erasmus+ w roku 2026. Wyniki tegorocznych konkursów pokazują, że zasięg programu się zwiększa, a rekordziści otrzymali wsparcie aż na pięć projektów!

Bogdan Sott, Jan Leśny – eksperci FRSE



Nowy Przewodnik po programie Erasmus+ (bit.ly/3Ydntkl) na rok 2026 nie wprowadza rewolucji. Utrzymane zostały wszystkie dotychczasowe działania wspierane w ramach Akcji 1., nowością w Akcji 2. – choć zapowiadaną – są tylko Europejskie partnerstwa na rzecz rozwoju szkół, na wcześniejszym etapie nazywane Europejskimi sojuszami szkół (patrz „EdA”, nr 3/2025: bit.ly/48SPNz0). Będą to międzynarodowe konsorcja złożone ze szkół, stowarzyszeń i organów prowadzących placówki edukacyjne, których celem ma być rozwój metod służących poprawie jakości uczenia i nauczania oraz rozwijanie kompetencji instytucjonalnych. Większy od tegorocznego będzie też europejski budżet programu – wyniesie ok. 5,2 mld euro, dzięki czemu z mobilności, według szacunków Komisji Europejskiej, będzie mogło skorzystać ok.

1,3 mln Europejczyków oraz około 100 tysięcy organizacji.

Kto chce się znaleźć wśród beneficjentów – musi się spieszyć. W większości sektorów polska Narodowa Agencja Programu Erasmus+ w 2026 r. planuje tylko jeden, zimowy nabór. W Akcji 1. w sektorach Młodzież i Sport wnioski będzie można składać do 12 lutego 2026 r., w pozostałych sektorach – do 19 lutego. Wyjątkiem będzie Erasmus+ Młodzież – tu jesienią będzie druga szansa na dofinansowanie (deadline: 1 października). Z kolei w Akcji 2. termin przyjmowania aplikacji na projekty Partnerstw współpracy oraz Partnerstw na małą skalę przypada 5 marca. W terminie do 29 września przyjmowane będą również wnioski o Akredytację.

Umowy podpisane, czas na działanie

Jedni przygotowują się do wnioskowania – inni właśnie uruchamiają swoje projekty. Narodowa Agencja podsumowała wyniki wiosennych naborów z edycji 2025 – dofinansowanie przyznano dotychczas 2679 projektom. Przydzielone środki przekraczają 280 mln euro, a wsparcie otrzymało 2289 beneficjentów. Średnio każdy z nich uzyskał finansowanie na 1,2 projektu i otrzymał około 122 tys. euro. Rekordziści zdobyli środki na nawet pięć projektów, jednak tylko



122

tysiące euro wyniosło średnie dofinansowanie dla projektów zatwierdzonych w wyniku wiosennego naboru w 2025 r.

około 15% beneficjentów ma w tej edycji dwa lub więcej zatwierdzonych wniosków. Liczby te wzrosną po rozstrzygnięciu rundy jesiennej.

Troje nowicjuszy

Najwięcej dofinansowanych projektów realizować będą podmioty z województw mazowieckiego, śląskiego i małopolskiego. Po uwzględnieniu liczby mieszkańców liderami stają się jednak podlaskie, mazowieckie i lubelskie. W przeliczeniu na milion mieszkańców Polska osiąga średnio 7,49 mln euro dofinansowania, a czołowe województwa zbliżają się do 10 mln euro na milion mieszkańców. Skuteczność naborów, mierzona odsetkiem zatwierdzonych projektów spośród złożonych wniosków, wynosi w skali kraju 42,5%. Najwyższą efektywność wykazują województwa warmińsko-mazurskie, pomorskie i wielkopolskie, natomiast najniższe wskaźniki notują łódzkie, opolskie i świętokrzyskie.

Edycja 2025 przyniosła niewielkie, lecz zauważalne rozszerzenie zasięgu terytorialnego: na liście powiatów z beneficjentami pojawiły się nowe jednostki – powiat legnicki (woj. dolnośląskie), lipski (woj. mazowieckie) i nizański (woj. podkarpackie).

Pionierami są Powiatowy Zespół Szkół w Chojnowie, Zespół Szkół Ogólnokształcących i Technicznych im. Jana Pawła II w Lipsku oraz Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej w Nisku; łączna wartość ich dofinansowań to niemal 300 tys. euro.

Po pięciu edycjach programu wciąż istnieją powiaty (obecnie 15) bez żadnego dofinansowania; najwięcej znajduje się w woj. wielkopolskim i lubuskim (po cztery powiaty). Dwa takie powiaty występują w woj. mazowieckim, a po jednym w woj. kujawsko-pomorskim, podlaskim, pomorskim, śląskim i zachodniopomorskim.

W powiecie łatwiej zostać pionierem w konkretnym sektorze programu niż w całym programie. Liczba powiatów bez projektów w jednym czy dwóch sektorach jest dużo większa niż powiatów, w których w ogóle nie ma projektów Erasmusa+. W kluczowych sektorach nie jest najgorzej: w Edukacji szkolnej bez dofinansowania pozostaje 13% powiatów, w Kształceniu i szkoleniach zawodowych – 14%. Znacznie większe luki występują w Szkolnictwie wyższym (81%) oraz w Sporcie (86%). W sektorach Edukacja dorosłych oraz Młodzież nie ma beneficjentów w 55% powiatów. Czas to nadrobić! ■

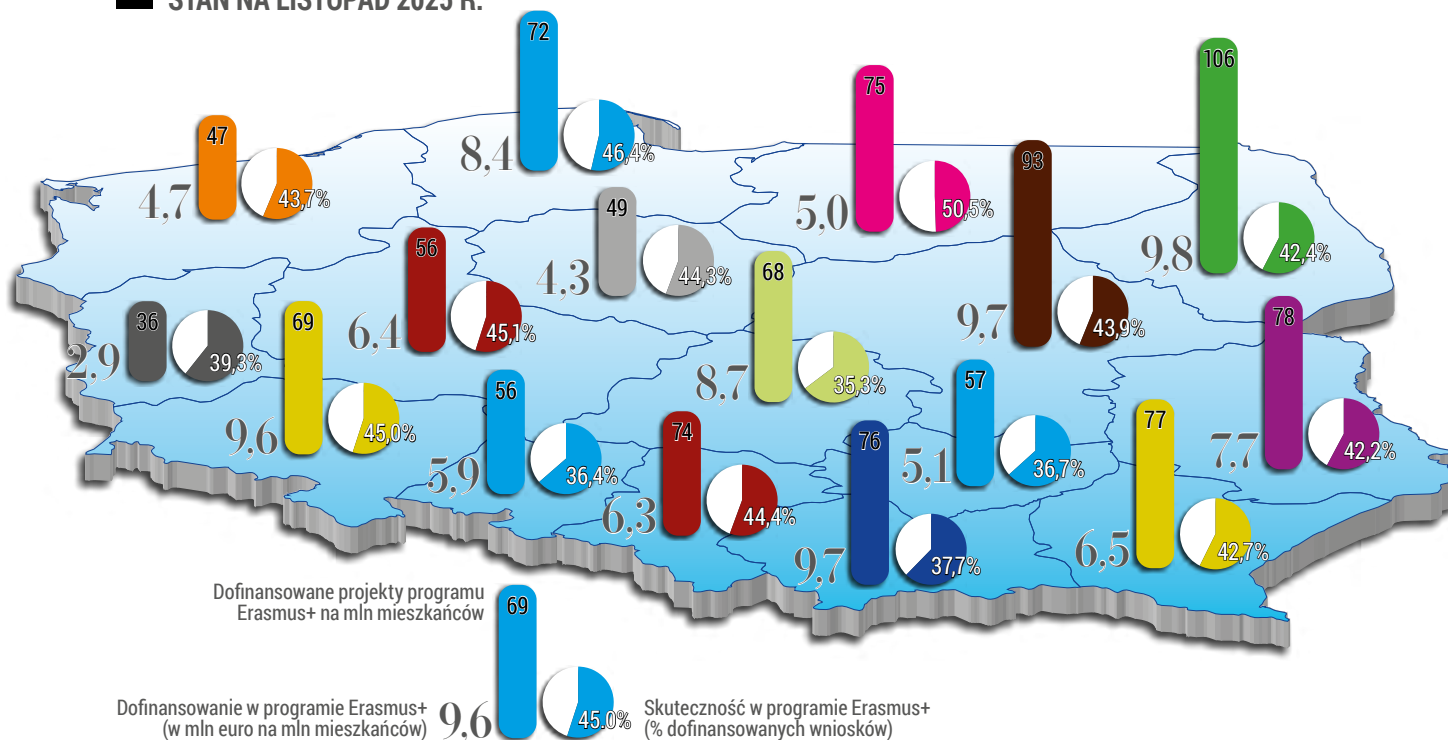


Więcej o terytorialnym zasięgu dofinansowań programu Erasmus+:

tiny.pl/zs6_gpkx



SKĄD POCHODZĄ NAJBARDZIEJ EFEKTYWNI WNIOSKODAWCY? STAN NA LISTOPAD 2025 R.



Europa stawia na współpracę



Wspólne i podwójne programy studiów stają się kluczem do nowoczesnej, europejskiej edukacji. Konferencja „Joint and double programmes in Europe” pokazała, jak UE szykuje się do wprowadzenia wspólnego europejskiego dyplomu

Monika Rosmanowska – korespondentka FRSE



la Adrianny Warkoczewskiej podwójny dyplom stał się bramą do nowego świata. Równoległe studia na Politechnice Łódzkiej oraz w Excelia Business School we Francji dały jej poczucie swobody – intelektualnej, kulturowej i zawodowej. Jak podkreśla, prowadzona równoległe przez dwóch promotorów praca dyplomowa stała się przepustką do pracy przy globalnych projektach. Podobnie było w przypadku Sławosza Uznańskiego-Wiśniewskiego, także posiadacza podwójnego dyplomu i pierwszego od 47 lat polskiego astronauty. – Związek między misjami kosmicznymi, takimi jak IGNIS, a wspólnymi i podwójnymi programami studiów jest wyraźny. Wszystkie pomagają nam przekraczać granice – zauważa.

Programy, które łączą Europę

Obie te historie usłyszeli uczestnicy łódzkiej konferencji „Joint and double programmes in Europe”, zorganizowanej pod koniec listopada przez Fundację



Wspólny Dyplom Europejski, możliwy do zdobycia na każdym poziomie studiów, ma być nowym elementem w krajobrazie szkolnictwa wyższego w Europie

Wykład otwierający konferencję wygłosiła dr hab. Patrycja Matusz, prof. UW (fot. 1). Wraz z dr hab. Dorotą Piotrowską, prof. PŁ (fot. 2 z lewej), odebrała ona nagrodę za wsparcie w przygotowaniu programu spotkania. Wyróżnienie wręczyli dyrektor generalny FRSE Mirosław Marczewski i dyrektor Biura Programów Szkolnictwa Wyższego FRSE Katarzyna Aleksy, główna organizatorka wydarzenia



1



2

FOT. DOMINIK KOZANOWSKI (3)

Rozwoju Systemu Edukacji. Wydarzenie poświęcono tematowi, który był jednym z kluczowych zagadnień polskiej prezydencji w Radzie UE w 2025 r. W jej trakcie przyjęto Rezolucję Rady w sprawie znaku jakości „Wspólny Dyplom Europejski” oraz Zalecenie Rady UE w sprawie europejskiego systemu zapewniania jakości i uznawania kwalifikacji w szkolnictwie wyższym. O dokumentach tych wspominał, otwierając spotkanie, wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego prof. Andrzej Szeptycki. – Negocjacje w sprawie Wspólnego Dyplomu Europejskiego były trudne, a u ich podstaw legła odpowiedź na pytanie, jak znaleźć równowagę między autonomią każdego państwa i każdej uczelni, między tradycjami, lokalnymi uwarunkowaniami czy językami narodowymi. Niemniej udało się. Opracowaliśmy dwa dokumenty, które pokazują praktyczną ścieżkę oraz kryteria, których spełnienie może nas przybliżyć do europejskiego dyplomu – mówił min. A. Szeptycki.

Wspólny Dyplom Europejski, możliwy do zdobycia na każdym poziomie studiów, ma być nowym elementem w krajobrazie szkolnictwa wyższego w Europie. Uznawany w całej Europie dokument przyczyni się do internacjonalizacji europejskiego szkolnictwa wyższego, a studentom da możliwość nauki i budowania pozycji na światowym rynku pracy. Zanim jednak określone zostaną szczegóły funkcjonowania samego dyplomu – czeka nas trzyletnia faza przygotowań. W jej trakcie Komisja chce przetestować znak jakości „Wspólny Dyplom Europejski” (*European degree label*), o który – dla

prowadzonych wspólnie kierunków – będą mogły ubiegać się europejskie szkoły wyższe z różnych krajów. Podczas łódzkiej konferencji szczegóły tego planu tłumaczył Yann-Maël Bideau z Komisji Europejskiej. – Pracujemy nad tym, aby od połowy 2026 roku znak jakości „Wspólny Dyplom Europejski” został wprowadzony jako oznaczenie dla programów studiów wspólnych. Będzie ono przyznawane na podstawie kryteriów uzgodnionych na poziomie europejskim – dodał.

Wykorzystać fundamenty

Uczestnicy konferencji zgodzili się, że tworząc nowe rozwiązania, trzeba korzystać z już istniejących struktur i pomysłów. Inspiracją mogą być przede wszystkim wspólne programy studiów magisterskich, od ponad 20 lat dofinansowywane w ramach programu Erasmus Mundus. – Na przestrzeni lat stopniowo opracowaliśmy wiele zasad i procedur, które najpierw dotyczyły pojedynczych programów Erasmus Mundus, a dziś stały się standardem dla wszystkich naszych wspólnych czy podwójnych dyplomów. Budujemy nowe rozwiązania na fundamentach stworzonych przez Erasmus Mundus – zapewniała Samira Bonucci z Uniwersytetu w Padwie.

Coraz lepsze efekty przynosi również ponadgraniczna współpraca krajowych agencji odpowiedzialnych za akredytację kierunków studiów, która jest kluczową barierą do pokonania przy uruchamianiu nowej oferty. Od lat część agencji skupiona jest w Europejskim Rejestrze Instytucji Działających



FOT. DOMINIK KOZANOWSKI



– Wspólne i podwójne programy studiów są kluczowe dla internacjonalizacji europejskiego szkolnictwa wyższego i stanowią ważny krok w kierunku osiągnięcia doskonałości w tym sektorze – mówił w Łodzi prof. Andrzej Szeptycki, wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego

na rzecz Zapewniania Jakości w Szkolnictwie Wyższym (EQAR), co w praktyce oznacza, że wzajemnie uznają one przyznane przez siebie akredytacje. Dyrektor EQAR Aleksandar Šušnjar mówił w Łodzi: – Zanim przyjęto tzw. Europejskie Podejście do zapewniania jakości programów wspólnych, program realizowany np. przez cztery uniwersytety musiał być akredytowany osobno w czterech krajach, co tworzyło ogromne obciążenie administracyjne i rodziło pytania o spójność. Dlatego opracowano ten instrument: jedna agencja zarejestrowana w EQAR ocenia program, a pozostałe kraje akceptują wyniki tej procedury. Oznacza to, że zamiast wielu równoległych akredytacji mamy jedną, uznawaną transgranicznie – i to naprawdę działa. Żaden kraj, który dopuścił to rozwiązanie, nigdy tego nie żałował – mówił A. Šušnjar.

W trakcie pozostałych paneli dyskusyjnych rozmawiano m.in. o wyzwaniach administracyjnych związanych z wydawaniem wspólnych dyplomów, podwójnych i wspólnych doktoratów oraz mikropoświadczeniach, które w kolejnych latach będą odgrywać coraz większą rolę w ofercie uczelni. – Mikropoświadczenia mogą się stać fundamentem przyszłych wspólnych dyplomów, bo odpowiadają na europejskie oczekiwania dotyczące elastycznych ścieżek uczenia się. Są one doskonałym polem testowym dla współpracy programowej czy wdrażania rozwiązań cyfrowych. Mogą również pomagać w dywersyfikacji profili absolwentów, odpowiadając na potrzeby społeczne oraz rynku pracy – zauważyła dr hab. Dorota Piotrowska, prof. Politechniki Łódzkiej.

W sumie w konferencji wzięło udział 200 ekspertów i decydentów z 17 państw europejskich. Partnerem była Politechnika Łódzka oraz Narodowe Agencje Programu Erasmus+ z Francji, Niemiec i Hiszpanii. Patronat nad wydarzeniem objęli minister nauki i szkolnictwa wyższego dr Marcin Kulasek oraz przewodnicząca KRASP prof. dr hab. Bogumiła Kaniewska. Patronat medialny sprawowało Forum Akademickie. ■



Rezolucja Rady w sprawie znaku jakości „Wspólny Dyplom Europejski”: bit.ly/4ajbkCn
Zalecenie Rady UE w sprawie europejskiego systemu zapewniania jakości i uznawania kwalifikacji w szkolnictwie wyższym: bit.ly/4a0t7xP



Wspólny program studiów – nowy program studiów opracowany i realizowany przez uczelnie partnerskie, z jednolitym programem nauczania, kończący się uzyskaniem jednej, określonej kwalifikacji.
Podwójny/wielostronny program studiów – program studiów kończący się uzyskaniem równoległych kwalifikacji na wszystkich uczelniach partnerskich, zbudowany z modułów istniejących w ramach odrębnych programów studiów.

Źródło: EQAR, EMJM, European Approach for Quality Assurance of Joint Programmes (2015), Blueprint for a European Degree



Więcej o wspólnych i podwójnych programach studiów w nowej publikacji Wydawnictwa FRSE: bit.ly/3XTmKoS





Marcin Hościłowicz

Między ludźmi i narodami



okolicach 11 listopada spotkałem się z kolegą na późnym obiedzie. Rozmowa – jak zwykle o tej porze roku – zesłała na Święto Niepodległości. Kamil, skłonny do mocnych tez, rzucił nagle: „Idea narodu przynosi tylko negatywne skutki. Utożsamianie się z grupą prowadzi do ksenofobii,

konfliktów i wojen. Unia Europejska jest genialna, bo zaciera te granice”. Dyskusja od razu zrobiła się gorąca. Mówiliśmy o tożsamości, przywiązaniu do regionu, o emocjach związanych z jedzeniem, świętami i symbolami. Czy w ogóle da się żyć bez „my” i „u nas”?

Kamil dorzucił jeszcze: „A twój Erasmus+ nie istniałby bez UE”. Przyznałem mu rację, ale dodałem: „Tak, tylko że nie miałyby też sensu, gdyby wszystkie kraje były identyczne”.

Właśnie na różnorodności opiera się istota programu. Erasmus+ działa dlatego, że Europa nie jest jednolita. Młody człowiek, trafiając do innej szkoły i środowiska, doświadcza różnic nie jako zagrożenia, ale jako wartości. Program nie likwiduje narodów – pozwala je zobaczyć od środka, w codziennych gestach i zwyczajach.

Po latach realizacji projektów wiem jedno: problemem nie jest tożsamość, tylko brak kontaktu między tożsamościami. Brak rozmowy, wspólnej pracy, gotowania czy kolacji. Brak doświadczenia, które zamienia abstrakcyjnego „obcego” w człowieka z historią, głosem i poczuciem humoru.

Na mobilnościach widać to najlepiej. Najpierw każdy trzyma się swojej grupy. Potem

przychodzi codzienność: wspólne zadanie, żart, pytanie o jedzenie, nieporadna próba wymówienia obcego słowa. Nagle różnice przestają dzielić – zaczynają fascynować. Kultura drugiej osoby przestaje być teorią z podręcznika, staje się żywym doświadczeniem.

Usłyszałem kiedyś zdanie, które wraca do mnie przy każdym przygotowywaniu wyjazdu: „Najłatwiej nienawidzić tych, których się nigdy nie spotkało”. Erasmus+ odwraca tę zasadę. Zamiast „oni” pojawiają się imiona: Jorge, Artemis, Ulla. Zamiast strachu – ciekawość. Zamiast pogardy – zrozumienie. Tego nie da się osiągnąć traktatem ani konferencją. To dzieje się między ludźmi.

Erasmus+ nie zaciera różnic, lecz uczy żyć obok nich – i dzięki nim. Nie wymaga rezygnacji z własnej tożsamości, a pokazuje, że cudza tożsamość nie jest dla nas zagrożeniem.

Kiedy wracam do tamtej rozmowy z Kamilem, uśmiecham się. Miał rację: bez UE nie byłoby Erasmus+. Ja też miałem rację: bez europejskiej różnorodności program byłby pusty. Przypomniałem mu wtedy, że to właśnie na Erasmusie jego córka poznała Lucio. On mieszka we Włoszech, ona w Polsce, a mimo to co dwa tygodnie latają do siebie. Program, który opiera się na różnicach, potrafi czasem połączyć ludzi bardziej niż cokolwiek innego. ■

Marcin Hościłowicz – laureat nagrody EDUinspirator 2022. Od 30 lat realizuje międzynarodowe programy edukacyjne. Nauczyciel języka angielskiego w III Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami Dwujęzycznymi w Suwałkach, doradca metodyczny Suwalskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli.

Trzy dekady, jedna idea

Na świecie rok 2026 będzie rokiem wolontariatu, a w Polsce jego europejska odsłona będzie obchodziła 30-lecie. To dobry moment, by podsumować znaczenie wolontariatu w życiu Europejczyków

FOT. © EUROPEAN UNION, 2019 (CC BY-NC-ND 4.0) (6)



Daria Nawrot – korespondentka FRSE



Wolontariat europejski od początku istnienia przeszedł wiele zmian – zarówno formalnych, jak i dotyczących jego idei – mówi Kalina Strzałba-Krawczyk, koordynatorka Zespołu Europejskiego Korpusu Solidarności w Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji. – Na przestrzeni lat funkcjonował pod różnymi nazwami i w strukturach różnych programów Komisji Europejskiej, ale zawsze odpowiadał na aktualne potrzeby społeczne i kierunki wyznaczane przez Unię Europejską – dodaje.

Gdy idea ruszyła w drogę

Początki blisko 30-letniej historii wolontariatu europejskiego sięgają 1996 roku, kiedy uruchomiono program European Voluntary Service (EVS). Jego misją było umożliwienie młodym ludziom wyjazdu za granicę na wolontariat, który dawał szansę na rozwój osobisty, zdobywanie doświadczenia zawodowego, poszerzanie kompetencji językowych i budowanie świadomości kulturowej.

Do Polski wolontariat europejski trafił w 2000 r. w ramach programu Młodzież, następnie funkcjonował pod parasolem programu Młodzież w działaniu (2007–2013), a później w ramach Erasmusa+ (2014–2018).

W 2018 roku, po ponad dwóch dekadach istnienia, European Voluntary Service (EVS) został zastąpiony przez European Solidarity Corps (ESC), w Polsce znany jako Europejski Korpus Solidarności (EKS). Program ten wprowadził ważną zmianę w myśleniu o wolontariacie. – Choć Europejski Korpus Solidarności był bezpośrednią kontynuacją European Voluntary Service,



Międzynarodowy Dzień Wolontariusza

– 5 grudnia, został ustanowiony przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych, aby uczcić zaangażowanie osób wykonujących dobrowolną i bezpłatną pracę na rzecz innych.

znacznie mocniej podkreślał jego solidarnościowy charakter – tłumaczy Kalina Strzałba-Krawczyk. – Punkt ciężkości przesunięto z wolontariusza jako głównego beneficjenta na lokalną społeczność, która czerpie wymierne korzyści z jego pracy – dodaje.

Wśród najważniejszych celów Europejskiego Korpusu Solidarności znalazły się m.in. promowanie solidarności i integracji społecznej oraz zwiększanie zaangażowania młodych ludzi w procesy demokratyczne.

Efekt domina

Obecnie wolontariat europejski skierowany jest do osób w wieku 18–30 lat i umożliwia wyjazd

buduje wrażliwość i ciekawość świata. Widzę, jak z każdym rokiem rośnie u nas otwartość i tolerancja – mówi.

Bezpieczny start w dorosłość

Młodzi ludzie decydują się na udział w wolontariacie europejskim z różnych powodów. Wieloma kieruje ciekawość świata oraz chęć sprawdzenia się w nowych warunkach – życiowych i zawodowych. Dla części to sposób na odkrywanie talentów, testowanie ścieżek kariery czy konfrontację oczekiwań wobec przyszłej pracy z rzeczywistością. – Wolontariat europejski to bezpieczny start w dorosłość – podkreśla Anna Krzeszowska-Hovanecz.



Wolontariat europejski skierowany jest do osób w wieku od 18 do 30 lat z krajów Unii Europejskiej (i państw partnerskich). Koszty udziału pokrywa UE

na projekt do krajów UE oraz państw partnerskich na okres od 2 do 12 miesięcy. Koszty udziału – podróż, ubezpieczenie, zakwaterowanie, wyżywienie oraz kurs językowy – są finansowane przez Unię Europejską. Uczestnicy otrzymują też comiesięczne kieszonkowe na drobne wydatki.

– Z perspektywy prawie dwóch dekad pracy przy wolontariacie europejskim uważam, że to program naprawdę wyjątkowy – stwierdza Wojciech Spychała z Zespołu Trenerskiego EKS, szkolący wolontariuszy przyjeżdżających do Polski. – Trudno przecenić jego wpływ na życie nie tylko samych uczestników, lecz także organizacji goszczących i lokalnych społeczności. Dla wielu młodych ludzi wyjazd okazywał się impulsem do kluczowych decyzji zarówno zawodowych, jak i osobistych.

Na szerokie korzyści płynące z udziału w programie zwraca uwagę także Anna Krzeszowska-Hovanecz, wieloletnia prezeska stowarzyszenia Akwedukt z Kwidzyna, które co roku gości kilkudziesięciu wolontariuszy. – Dla młodych ludzi to ogromna szansa rozwoju, ale równie wiele zyskują lokalne instytucje i mieszkańcy. Kontakt z osobami z różnych krajów otwiera społeczność,

I dodaje: – Z jednej strony wolontariusz jest pełnoprawnym członkiem zespołu i ma przestrzeń na własne inicjatywy, z drugiej może się uczyć na błędach bez ryzyka utraty pracy. To wygodne laboratorium życia, które pozwala odkryć, co naprawdę chce się robić albo czego zdecydowanie robić się nie chce.

Są też osoby, które zgłaszają się do EKS, by poznać kraj swoich przodków. – W Polsce to często dzieci i wnuki emigrantów, którzy przed laty wyjechali na Zachód – mówi Wojciech Spychała. Dodaje, że co roku do programu trafiają także młodzi ludzie szukający przestrzeni do usamodzielnienia się, pierwszej życiowej przygody lub odpowiedzi na pytanie, kim właściwie są. – Bywa, że kilkumiesięczny wyjazd to dla nich również sposób na odłożenie w czasie ważnych decyzji: o studiach, o pierwszej pracy, o dorosłym życiu – wyjaśnia.

Niezależnie od motywacji, udział w programie staje się wyjątkową okazją do wszechstronnego rozwoju. – Pomijając aspekty zawodowe, wolontariat to wielka lekcja dojrzałości – podkreśla Wojciech Spychała. Kilkumiesięczny pobyt w obcym kraju wiąże się z wyzwaniem, takimi jak komunikacja w nowym języku, różnice kulturowe czy tęsknota

za domem. Wszystko to wymaga odporności psychicznej i umiejętności radzenia sobie z kryzysami – dodaje.

Gdy różnorodność staje się codziennością

Wolontariat zmienia też lokalne społeczności. Jeszcze kilkanaście lat temu np. na ulicach Kwidzyna rzadko można było spotkać obcokrajowców. Dziś ich obecność stała się czymś naturalnym, a mieszkańcy z ciekawością wypatrują każdego roku nowych wolontariuszy. – Nasi goście stali się elementem codzienności kilku publicznych przedszkoli, szkoły specjalnej, biblioteki, kwidzyńskich fundacji i stowarzyszeń, a nawet lokalnego klubu piłkarskiego – opowiada Anna Krzeszowska-Hovanecz. – Wnoszą świeżą energię i pomysły, proponując zajęcia, których nie ma w stałej ofercie instytucji. Zapraszamy z zagranicy osoby, które uczą języków, prowadzą warsztaty, ale w procesie rekrutacji najważniejsza jest motywacja do pracy z określoną grupą społeczną.

Dla wielu mieszkańców możliwość kontaktu z obcokrajowcem to ogromna wartość – zwłaszcza dla rodzin, które nie mają szans podróżować i pozna-



Wolontariat to lekcja dojrzałości. Wymaga odporności psychicznej i umiejętności radzenia sobie z kryzysami. Wyzwaniami bywają język, różnice kulturowe, tęsknota

FOT. © EUROPEAN UNION, 2019 (CC BY-NC-ND 4.0) (2)



wać innych kultur na własną rękę. – Dzięki wolontariuszom można nie tylko poćwiczyć angielski, ale przede wszystkim przekonać się, że nie trzeba znać języka perfekcyjnie, by się porozumieć. To dodaje odwagi i otwiera mieszkańców na korzystanie w przyszłości z podobnych projektów – podkreśla A. Krzeszowska-Hovanecz.

Co dalej z wolontariatem? Europa na rozdrożu

W perspektywie finansowej 2021–2027 wolontariat europejski realizowany jest w ramach programu EKS. Zbliżający się koniec tego okresu rodzi pytania o przyszłość programu. – Europa mierzy się dziś z narastającą polaryzacją polityczną, radykalizacją postaw i dezinformacją. Wolontariat europejski, oparty na dialogu i uczeniu się przez doświadczanie, może odegrać ważną rolę w przeciwdziałaniu tym zjawiskom – zauważa Kalina Strzałba-Krawczyk.

Wzmocnienie roli wolontariatu i wsparcie organizacji, które od lat profesjonalnie pracują z wolontariuszami, wpisuje się również w strategię Unia Gotowości (ang. *EU Preparedness Union Strategy*), przygotowaną w odpowiedzi na rosnące kryzysy i zagrożenia. Jak podkreśla Strzałba-Krawczyk: – Wolontariat europejski od trzydziestu lat buduje zaangażowanie obywatelskie i promuje ideę bezinteresownej pomocy. Od dawna wzmacnia oddolną gotowość społeczną i z powodzeniem może kontynuować tę misję w nadchodzących latach. ■



Rok 2026 został proklamowany przez Zgromadzenie Ogólne ONZ Międzynarodowym Rokiem Wolontariusza na rzecz Zrównoważonego Rozwoju (*International Year of Volunteers for Sustainable Development, IVY 2026*). Obchody wystartowały już 5.12.2025 r. i potrwają do 5.12.2026 r. Organizacja Narodów Zjednoczonych pragnie podkreślić szczególną rolę wolontariuszy w działaniach na rzecz zrównoważonego rozwoju – od walki z wykluczeniem i ubóstwem, po niesienie pomocy w czasie kryzysów i odbudowę po katastrofach.



– To jest projekt, w którym najważniejsze są indywidualne potrzeby każdego dziecka – podkreślała Alina Prochasek z zarządu FRSE (z prawej)

FOT. SZYMON LASZEWSKI

Stypendium na talenty i pasje

Rozwój młodych talentów nie powinien zależeć od grubości portfela. Ruszył drugi ogólnopolski nabór do projektu IKR Junior, w którym można uzyskać publiczne wsparcie

Anita Czupryn – korespondentka FRSE

Indywidualne Konta Rozwojowe (IKR) Junior to projekt finansowany z Funduszy Europejskich dla Rozwoju Społecznego, kierowany do uczniów z rodzin o niskich dochodach oraz dzieci z pieczy zastępczej. Przewiduje stypendium w wysokości 15 tys. na trzy lata (5 tys. zł rocznie) na zajęcia pozalekcyjne, kursy, warsztaty i wyjazdy edukacyjne dla dzieci ze szkół podstawowych (klasy 4–8) oraz ponadpodstawowych.

Uruchomienie przez FRSE drugiego naboru wniosków w konkursie ogłoszono podczas konferencji zorganizowanej 14 listopada w Warszawie. W jej trakcie podsekretarz stanu w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej Monika Sikora podkreśliła, że IKR Junior jest przykładem inwestycji w kapitał ludzki. – Fundusze europejskie to nie tylko mosty i autostrady, ale przede wszystkim inwestycje w człowieka – powiedziała.

W II edycji projektu nabór ma charakter ciągły. – Obowiązuje zasada: kto pierwszy ten lepszy, a wnioski będą rozpatrywane na bieżąco na posiedzeniach

zarządu FRSE – mówił dyrektor generalny Fundacji Mirosław Marczewski. – Planujemy ok. 4 tys. nowych uczestników, dlatego zachęcam, by jak najszybciej aplikować – dodał. W II naborze utrzymane zostaną dotychczasowe kryteria – stypendium mogą otrzymać dzieci korzystające z programu „Posiłek w szkole i w domu” oraz objęte zasiłkiem rodzinnym.

W ramach wcześniejszych naborów w IKR Junior podpisano już 2,5 tysiąca umów, do beneficjentów trafiło kilka milionów złotych, a z kursów i szkoleń korzysta już ponad tysiąc uczniów. – To jest projekt, w którym najważniejsze są indywidualne potrzeby każdego dziecka – zauważyła Alina Prochasek z zarządu FRSE. – Zajęcia językowe wybrało 45 proc. stypendystów, 35 proc. zajęcia sportowe, a 10 proc. zajęcia artystyczne, programowanie, robotykę i inne formy rozwoju. Pojawiły się też nietypowe wybory, jak język mandaryński, japońska kaligrafia czy taniec K-pop – wskazała.

By ułatwić składanie wniosków, Fundacja planuje organizację webinarów i spotkań w Regionalnych Punktach Informacyjnych FRSE. ■



Pełna wersja tekstu na stronie: bit.ly/3XyWtft

Więcej o trwającym naborze: www.frse.org.pl/fers-ikr



Ostrzały, drony, ataki rakietowe – tu każde wyjście do pracy wiąże się z niebezpieczeństwem. Mimo bliskości frontu pracownicy uniwersytetu w Charkowie wciąż realizują projekty Erasmus+

Martyna Śmigiel – korespondentka FRSE



Wielu ludzi w Ukrainie uważa, że po wejściu do Unii Europejskiej wszystko w państwie zacznie działać, nie będzie już problemów i spraw do załatwienia, bo Unia zadba o wszystko. My pokazujemy, że najpierw czeka nas ciężka praca – mówi prof. Dmytro Chenchyk z Katedry Historii Nowożytnej i Współczesnej Charkowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Wasyla Karazina w Charkowie. Prof. Chenchyk specjalizuje się w studiach europejskich i jest jednym z inicjatorów projektów Erasmus+ w Charkowie. Choć Ukraina nie należy

do Unii i szybko do niej nie dołączy, niektóre formy współpracy są dla niej dostępne. – Działamy w ramach polityki Partnerstwa Wschodniego UE, korzystamy też z faktu, że Ukraina ma status kandydata. Międzynarodowa działalność uniwersytetów to ważny aspekt polityki zewnętrznej Ukrainy. To nie tylko projekty edukacyjne, ale też współpraca w obszarze kultury, wymiana doświadczeń zawodowych – podkreśla prof. D. Chenchyk.

Od projektu do misji

Pracownicy uniwersytetu zaczęli ubiegać się o projekty europejskie po 2010 r., koncentrując się na Działaniach „Jean Monnet”. To część programu Erasmus+,



Nie poddajemy się. Uniwersytet jest tym miejscem, w którym szukamy w świecie sensu – mówi prof. Dmytro Chenchyk

Bez uniwersytetów nie





Budynek Uniwersytetu im. W. Karazina ucierpiał podczas działań wojennych. Na zdjęciu siedziba Wydziału Ekonomicznego

która wspiera nauczanie, uczenie się, badania naukowe i debaty dotyczące różnych aspektów funkcjonowania Unii Europejskiej jako organizacji. – W 2016 r. uzyskaliśmy zgodę na pierwszy projekt, podczas którego zorganizowaliśmy liczne badania i konferencje z partnerami z UE – wspomina prof. Tetiana Kowalenko z tej samej katedry Uniwersytetu im. Karazina.

W 2023 r., mimo trwającej wojny, uczelnia rozpoczęła kolejny projekt i utworzyła Centrum Doskonałości „Jean Monnet” – Wschodnioukraińskie Centrum Studiów Europejskich (EAUCES). Ośrodek

ten skupia ekspertów z różnych dziedzin i wspiera międzynarodową wymianę doświadczeń. – Chcieliśmy utrzymać kontakt naszej społeczności akademickiej z Europą – podkreśla prof. Kowalenko.

Centrum ma docierać ze swą ofertą nie tylko do studentów, lecz także do polityków i organizacji działających na rzecz społeczeństwa obywatelskiego. – Zależało nam na zwiększaniu wiedzy o UE wśród Ukraińców – od uczniów po nauczycieli – oraz na obalaniu stereotypu, że integracja europejska nie wymaga wysiłku. Bez zrozumienia zasad działania Unii trudno dostrzec sens integracji – zaznacza prof. D. Chenchuk.

Europa zaczyna się w Charkowie

Twórcy Wschodnioukraińskiego Centrum Studiów Europejskich podkreślają, że wschód Ukrainy, w tym Charków, ma dziś szczególne znaczenie dla europejskiej cywilizacji. – Promowanie europejskich wartości w tym regionie jest ważne, bo to gwarancja bezpieczeństwa nie tylko dla Ukrainy, lecz także całej Europy – stwierdza prof. D. Chenchuk.

Głównym celem EAUCES jest rozwój studiów europejskich i badań nad UE oraz wzmacnianie bezpieczeństwa informacyjnego, przeciwdziałanie cyberatakami i wspieranie gospodarki w warunkach wojny. – Prowadzimy badania, publikujemy ich

będzie czego bronić



FOT. SHUTTERSTOCK (2)

wyniki, organizujemy wykłady, warsztaty i debaty, przygotowujemy materiały dydaktyczne i wdrażamy nowoczesne technologie. Naszymi odbiorcami są studenci, wykładowcy, naukowcy, nauczyciele, przedsiębiorcy oraz urzędnicy – wylicza prof. T. Kowalenko. – W projekcie współpracują badacze z wielu dziedzin, co pokazuje, jak szeroki wpływ ma integracja z UE – dodaje.

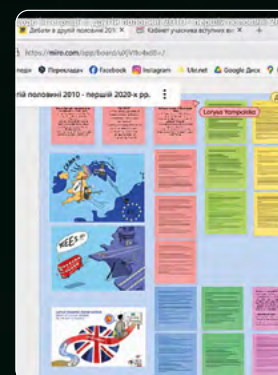
Dzięki projektowi EAUCES odbywają się kursy na temat integracji europejskiej, konferencje z udziałem studentów oraz szkolenia dla nauczycieli, przedsiębiorców i urzędników. Uczelnia współpracuje też z działającymi w Ukrainie euroklubami, przygotowując zajęcia dla dzieci. – Do tej pory w naszych działaniach wzięło udział ponad 200 osób, a projekt jeszcze się nie skończył. Cieszy nas, że wielu studentów, zainspirowanych naszym przedsięwzięciem, wybiera tematy swoich prac dyplomowych z obszaru studiów europejskich. Chętniej też uczestniczą w wymianach międzynarodowych. W naszych kursach i zajęciach biorą udział nie tylko osoby z Charkowa, ale i z innych części Ukrainy, bo pracujemy online. Część kursów jest adresowana zarówno do studentów, jak i wykładowców, a połączenie tych dwóch grup na jednych zajęciach skutkuje ciekawą wymianą myśli i prowokuje do spojrzenia z szerszej perspektywy – zachwala prof. Chenchuk. I zapowiada, że EAUCES nie będzie ostatnim projektem europejskim, który przeprowadzi uniwersytet w Charkowie.

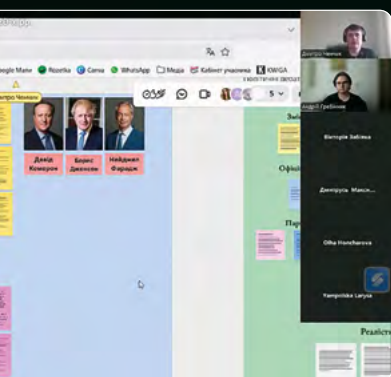
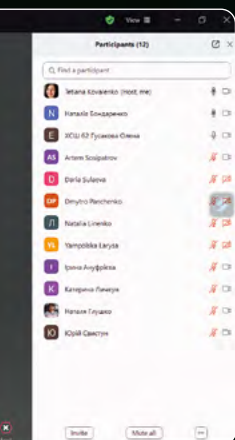
Online pod ostrzałem

Jak możliwe jest zajmowanie się Erasmusem+, skoro od ponad trzech lat kraj mierzy się z wojną i skutkami agresji rosyjskiej? – Nasza codzienność rzeczywiście jest naznaczona przemocą. Ostrzał, ataki rakietowe, dronowe, czasem ktoś nie wychodzi z pracy do domu, bo jest niebezpiecznie. Wielu pracowników uniwersytetu pracuje zdalnie, nawet z innych miast – opowiada prof. T. Kowalenko. Dodaje, że od czasu wybuchu wojny uniwersytet mierzy się też z mniejszą liczbą studentów. – Sporo młodych ludzi wyjechało z Ukrainy, zwłaszcza z miast przyfrontowych. Wstąpili na uczelnie w zachodniej części kraju, np. we Lwowie, czy w innych państwach: Polsce, Czechach. Wojna skłoniła też część badaczy do wyjazdu na programy stypendialne za granicę. Ale to akurat sprzyja wymianie myśli i poszerzaniu horyzontów – zauważa prof. T. Kowalenko.



Mimo ograniczeń tryb zdalny jest wielkim ułatwieniem dla funkcjonowania uniwersytetu w warunkach wojennych





Więcej o działalności
charkowskiego
uniwersytetu na:
www.karazin.ua/en

Andrii Hrebinnyk, student czwartego roku pedagogiki, został w swoim rodzinnym mieście pod Charkowem. To stąd łączy się zdalnie z uczelnią, by kontynuować studia. – Dziś organizowanie zajęć w sieci to jedyny sposób, żeby utrzymać funkcjonowanie uczelni w Ukrainie. Ale nie tak wyobrażałem sobie swój okres studiów. Wcześniej pandemia, teraz wojna... Kolegów i koleżanek z roku w ogóle nie widuję osobiście! Siedzę we własnym domu i liczę, że uda się złapać internet i zalogować na zajęcia – opowiada.

Warunki nie zawsze jednak na to pozwalają. – Przeżyliśmy ostatnio poważny atak na instalacje energetyczne Ukrainy, po którym wciąż mamy problemy z prądem, a więc i internetem. Przez dwa dni nie mieliśmy tak podstawowej rzeczy jak światło w domach – mówi, gdy rozmawiamy przez komunikator internetowy dzięki wykorzystaniu przenośnej ładowarki. – Problemy energetyczne dokuczają nam zwłaszcza w sezonie jesienno-zimowym, gdy zużycie jest większe. Wówczas bardziej dokuczliwe stają się efekty rosyjskich ataków dronowych i raketowych. Często mają one masowy charakter, bo dotyczą wszystkich dużych miast Ukrainy – opisuje. Wojna utrudnia również poruszanie się między miastami. – Kolega jechał ostatnio z Charkowa do Kijowa 12 godzin. W normalnych warunkach taka podróż zajmuje sześć godzin – wylicza Andrii.

Zdalnie w Charkowie pracuje również wielu wykładowców, nie tylko ze względów bezpieczeństwa. – Budynek naszego uniwersytetu ucierpiał w czasie wojny – tłumaczy prof. Kowalenko. – Władze

uczelni starają się w razie potrzeby zapewnić pracownikom i studentom możliwość korzystania ze schronów, ale na pewno tryb online jest dla nas ułatwieniem, choć też wiąże się z ograniczeniami – przyznaje. – Pracując z innych miast, nie mamy np. dostępu do zbiorów bibliotecznych naszego uniwersytetu – zauważa prof. T. Kowalenko. Profesor Chenchyk dodaje: – Wciąż borykamy się też z rozbudowaną biurokracją. W tym obszarze w Ukrainie niewiele się zmieniło od wybuchu wojny. Realizacja projektów wymaga podpisów na papierowych dokumentach, zbieranych stacjonarnie. Marzymy o jednym biurze i pełnej obsłudze online.

Nie poddawać się

Mimo trudności pracownicy uniwersytetu w Charkowie nie zamierzają kończyć przygody z programem Erasmus+. – To ważny obszar naszej działalności i nasza odpowiedzialność wobec społeczeństwa ukraińskiego. Dzięki wsparciu UE organizujemy choćby szkolenia dla pracowników administracji, by uniwersytet mógł działać szybciej i sprawniej. To ułatwia nam funkcjonowanie w warunkach wojennych. Z pewnością pomocny byłby też dostęp dla naszych studentów i wykładowców do zbiorów bibliotecznych online uniwersytetów z innych krajów europejskich. Jest jasne, że obecnie rząd ukraiński skupia się przede wszystkim na finansowaniu obronności, a nie badań naukowych, ale nie poddajemy się. Uniwersytet jest tym miejscem, w którym szukamy w świecie sensu. A bez poczucia sensu nie mielibyśmy czego bronić – podkreśla prof. D. Chenchyk. ■





Młodzież by nam nie darowała

Tańczyli krakowiaka, skakali przy hopaku, razem śpiewali „Hej, sokoły”. Przez dziesięć dni młodzi ludzie z Polski i Ukrainy prowadzili międzykulturowy dialog, przygotowując wspólny muzyczny spektakl

Anita Czapryn – korespondentka FRSE



W ośrodku Korona w pomorskim Mikoszewie, w sali z lustrami, dwa kręgi par ruszają w rytm krakowiaka. Po chwili zmiana partnerów i krótkie pytania: „Jak masz na imię?”, „Jakiej muzyki słuchasz?”. Mieszają się języki: polski, ukraiński, angielski. Znikają bariery. To już dziewiąta edycja polsko-ukraińskiego projektu realizowanego przez I LO im. Stanisława Staszica w Zgierzu oraz liceum w Kołkach na Wołyniu.

Współpraca obu szkół, realizowana w ramach Polsko-Ukraińskiej Rady Wymiany Młodzieży (PURWM), trwa już ponad dekadę. W ubiegłorocznej edycji projektu młodzież odwiedziła Augustów, a wspólnie zatańczony polonez stał się symbolem integracji. W tym roku wydarzenie odbyło się pod hasłem „Muzyka łączy świat”. Był też roboczy tytuł: „Młodzież by nam nie darowała”. – Bo młodzież faktycznie by nam nie darowała, gdyby nie było kolejnego projektu – śmieje się koordynatorka przedsięwzięcia Beata Baszczyńska-Misztal, prezes Stowarzyszenia Absolwentów „Staszica”.

Współtworzyć, nie uczestniczyć

W tegorocznej wymianie wzięło udział 36 uczniów w wieku 14–18 lat (plus jeden 19-latek) i czworo opiekunów: po równo z I LO w Zgierzu i z liceum w Kołkach. Rekrutacja do projektu polegała na współtworzeniu programu – młodzież przygotowywała prezentacje, gry integracyjne i prowadziła zajęcia. – Najważniejsza była aktywność. Jeśli ktoś się nie angażował na etapie przygotowań, wypadał z listy – podkreśla Beata Baszczyńska-Misztal. Dla części uczestników tegoroczny projekt był już kolejnym doświadczeniem. – To nasza grupa liderów. Oni wiedzieli, o co chodzi, i pomagali innym – dodaje.

Wśród nich były Ola Garbolińska i Oliwia Strużyk, które w wymianie brały udział po raz drugi. – W szkole jestem aktywna i działam w wolontariacie. Projekt pomógł mi przełamać bariery. Swobodniej mówię po angielsku, a występy na scenie nie sprawiają mi już trudności. Najważniejszą lekcją była



Tak w ostatnich dniach sierpnia 2025 r. w nadmorskim Mikoszewie integrowała się młodzież z Polski i Ukrainy. Podczas wspólnej zabawy i twórczych zajęć opadały maski



otwartość. Zobaczyłam, że młodzież z Ukrainy jest taka sama jak my – mówi Ola.

Oliwia w tej edycji projektu była przewodniczką po Toruniu. – Sama przygotowałam trasę i opowieść o mieście. Najbardziej zapamiętałam wspólną naukę tańców – od cza-czy po hopaka. Taniec okazał się najlepszym sposobem na poznanie się i zrozumienie naszych kultur – dodaje.

Każdy dzień w Mikoszewie planowały czteroosobowe zespoły. Młodzież z Polski i Ukrainy wspólnie przygotowywała prezentacje artystyczne i zajęcia integracyjne. Duże wrażenie zrobił taniec za kotarą, w ramach którego podświetlone sylwetki tworzyły grę cieni. – To była bezpieczna przestrzeń sprzyjająca przełamywaniu wstydu – wspomina koordynatorka.



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (3)

24 sierpnia, w Dzień Niepodległości Ukrainy, młodzież odśpiewała hymny, a ukraińskie dziewczęta wystąpiły w ludowych strojach. Uczestnicy z Kolek przygotowali też prezentację o wojnie. – Pokazywali nam zdjęcia bliskich, którzy zginęli. W telewizji to statystyki, a tu słyszeliśmy o tym od osób, które naprawdę do przeżyły – mówi Ola.

Kapelusze pełne emocji

Celem projektu były integracja i edukacja podczas wspólnej zabawy zwieńczonej przygotowaniem programu scenicznego – trzech piosenek i pięciu choreografii. Próba generalna odbyła się w Mikoszewie, a finał w Parku Kulturowym Miasto



Projekt dofinansowany z funduszy Polsko-Ukraińskiej Rady Wymiany Młodzieży (PURWM).
Czas trwania: 21–30 sierpnia 2025 r. Koordynator: Stowarzyszenie Absolwentów Gimnazjum i Liceum im. S. Staszica w Zgierzu. Partnerzy: I LO w Zgierzu i liceum w Kołkach (Ukraina). Kwota dofinansowania: 92 696 zł; www.staszic.zgierz.pl. Więcej o PURWM: www.wymianymlodziezy.frse.org.pl

Tkaczy w Zgierzu, z udziałem władz samorządowych. – Aplauz, bis, ogromna radość. Dla wielu to był pierwszy występ na scenie – wspomina Beata Baszczyńska-Misztal.



Kolorowe maski i kapelusze, w których występowali uczestnicy, tak spodobały się młodzieży, że stały się inspiracją kolejnej edycji. – Rekwizyty podsunęły nam pewne pomysły, a formułę jeszcze dopracujemy – zapowiada koordynatorka.

Licealistki opowiadają o wzruszeniu, jakie ogarnęło grupę podczas pożegnania. Wszyscy mieli łzy w oczach. – Dla niektórych to był ostatni projekt tego typu, bo są już absolwentami – mówią Ola i Oliwia.

Uczestnicy podkreślają, że dzięki udziałowi w wymianie nie tylko nauczyli się występować i przełamali bariery językowe, ale ich świat poszerzył się o nowe, prawdziwe twarze. ■



ŚRODOWISKO
I WALKA ZE ZMIANĄ
KLIMATU

Ekologia bliżej ludzi

Od miejskich ogrodów po kuchnię bez marnowania żywności i biura pełne ekonawyków – projekty Erasmusa+ pokazują, że edukacja na rzecz środowiska ma wiele odcieni i dzieje się każdego dnia

Monika Rosmanowska – korespondentka FRSE

Jak uczyć dorosłych ekologii? Zespół Fundacji Laboratorium Badań i Działań Społecznych SocLab postanowił odpowiedzieć na to pytanie realizacją projektu „European Urban Ecology Academy (EURECA)”. – Edukacja ekologiczna w Polsce zwykle kończy się na etapie szkolnym. Brakuje działań kierowanych do dorosłych i seniorów, a przecież to oni w dużej mierze kształtują nasze otoczenie! – tłumaczy specjalista ds. ekologii

Piotr Znaniecki.

Małe zmiany, realny wpływ

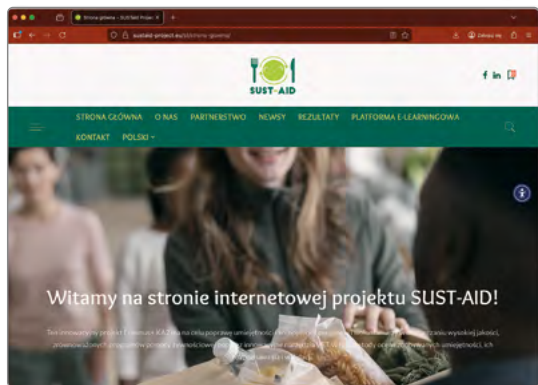
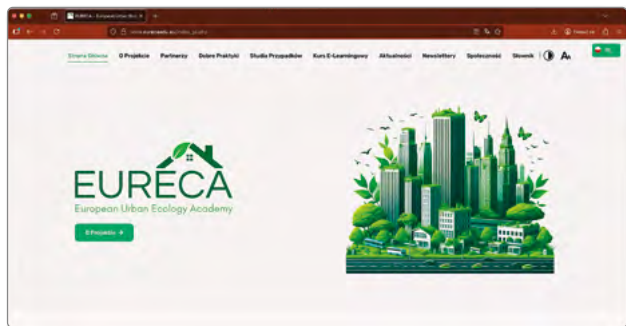
Projekt realizowany był w sektorze Edukacja dorosłych programu Erasmus+ (Akcja 2. Partnerstwa współpracy) wspólnie z partnerami z Hiszpanii, Portugalii, Włoch i Czech. W ramach przedsięwzięcia powstał bezpłatny kurs online o ekologii miejskiej, obejmujący pięć modułów – od gospodarki wodą po zielen w mieście. – Pokazujemy, jak w życiu wprowadzić małe zmiany, które realnie wpływają na środowisko – wyjaśnia Katarzyna Sztop-Rutkowska, koordynatorka projektu.

Efektom współpracy jest nie tylko gotowe narzędzie edukacyjne, ale też rosnąca świadomość, że ekologia zaczyna się tu, gdzie żyjemy.

Ekologicznie o żywności

Projekt „SUST-AID – Environmentally Sustainable Food Aid Programs in Europe” (sektor Kształcenie i szkolenia zawodowe, Akcja 2.) miał być odpowiedzią na dwa wyzwania: marnowanie żywności i zapotrzebowanie na pomoc żywnościową. Organizatorzy z The Polish Farm Advisory and Training Centre chcieli udowodnić, że tego rodzaju wsparcie może być nie tylko aktem solidarności, lecz także działaniem na rzecz środowiska.





Bezpłatny kurs online o ekologii miejskiej, obejmujący moduły od gospodarki wodą po zieleni w mieście, dostępny jest na stronie projektu „EURECA”. Platforma edukacyjna wspierająca system pomocy żywnościowej w Europie to efekt projektu „SUST-AID”



Zagrajmy o przyszłość planety

Jak w angażujący sposób uczyć dbałości o środowisko? Poprzez gry! Młodzi ludzie z pięciu krajów, uczestnicy projektu Erasmusa+ „Ecogames in my Curriculum”, zdobywanie ekologicznej wiedzy połączyli z zabawą. O idei i wartościach płynących z tej inicjatywy rozmawiamy z jej koordynatorką

Monika Rosmanowska: Co było inspiracją dla stworzenia tego projektu?

Sylwia Demżała, nauczycielka j. angielskiego w SP nr 7 w Wołominie: Inicjatywa wyszła od nauczycieli z Turcji, którzy wraz z partnerami z Włoch i Rumunii realizowali działania skupione wokół gier ekologicznych. Okazały się one na tyle skuteczne, że postanowili je rozwinąć i przenieść z przestrzeni online do rzeczywistości szkolnej. Zaproszono nas do zespołu, a nasza szkoła została koordynatorem działań. Tak powstał projekt „Ecogames in my Curriculum” – edukacja ekologiczna w formie gier.



Jakie cele sobie postawiliście?

Chcieliśmy, by ekologia przestała być tematem podejmowanym tylko na lekcjach biologii czy przyrody, a stała się częścią innych przedmiotów – od języka polskiego i angielskiego po chemię czy fizykę. Byliśmy ciekawi, jak nauczyciele różnych specjalności połączą temat ochrony środowiska z własnym przedmiotem. Działania były skierowane do uczniów szkół podstawowych i średnich.

Czy dzieci angażowały się w działania?

Uczniowie nie tylko brali udział w zajęciach, ale sami tworzyli gry. Uczyli się, bawiąc, i mogli poczuć satysfakcję z własnej pracy. Świadomość ekologiczna młodych ludzi rośnie – doskonale rozumieją znaczenie segregacji odpadów czy odpowiedzialnej konsumpcji. To dla nich coś naturalnego.

Dlaczego gry?

Bo to sposób, który rzeczywiście działa. Dzieci spędzają przy grach wiele czasu, postanowiliśmy więc wykorzystać ten potencjał w nauczaniu. Powstały zarówno gry online, jak i planszowe czy plenerowe. Dzięki temu można z nich korzystać na lekcji, w czasie zajęć z wychowawcą, a nawet podczas szkolnych wydarzeń. Zabawa stała się skutecznym narzędziem edukacyjnym.

Co jest efektem projektu?

Po pierwsze, poradnik ze scenariuszami lekcji wykorzystującymi gry ekologiczne – każdy z partnerów [z Polski, Włoch, Łotwy, Rumunii i Turcji – przyp. red.] przygotował po dziesięć scenariuszy. W sumie powstało

„SUST-AID” połączył doświadczenia organizacji zajmujących się edukacją zawodową i pomocą społeczną. Powstały narzędzia szkoleniowe dla osób zaangażowanych w dystrybucję i przygotowywanie żywności – ale nie tylko. Podczas międzynarodowych warsztatów szkoleniowych kucharze pokazywali m.in., jak z obierek buraków zrobić ketchup, a z fusów po kawie – brownie. – Takie innowacyjne rozwiązania pokazują, że niemarnowanie jedzenia zaczyna się od świadomości – podkreśla Natalia Truszkowska z organizacji koordynującej.

Przedsięwzięcie, w które zaangażowani byli również partnerzy z Austrii, Cypru, Grecji oraz Portugalii, miało także wymiar społeczny i emocjonalny. Uczestnicy wzięli udział w warsztatach fundacji Unifers, podczas których przygotowywali posiłki dla potrzebujących z odzyskanych produktów spożywczych. – Widzieliśmy kolejki osób czekających na jedzenie. To doświadczenie zostaje w człowieku – wspomina N. Truszkowska.

Efekt projektu to nie tylko trwała sieć współpracy, ale też materiały edukacyjne i platforma wspierająca zrównoważony rozwój systemu pomocy żywnościowej w Europie. Realizatorzy planują kontynuację działań – m.in. tworzenie lokalnych „łódówek społecznych” i rekomendacji dla polityk miejskich. Bo pomoc żywnościowa może być nowoczesna, odpowiedzialna i przyjazna środowisku – wystarczy dać organizacjom odpowiednie narzędzia.

Ekobiuro w praktyce

W sektorze Kształcenie i szkolenia zawodowe (w ramach Akcji 2.) zrealizowano również przedsięwzięcie „Shift2Green – Promoting Eco-friendly Habits at Work with Gamification”. Zespół projektowy z firmy szkoleniowo-doradczej PAIZ Grow Partners zauważył, że wielu pracownikom małych i średnich firm brakuje praktycznej wiedzy, jak przekuć proekologiczne idee w codzienne działania. – Wiedza o obiegu zamkniętym często dociera do menedżerów, ale

rzadko do całych zespołów. A do realnej zmiany potrzebne jest zaangażowanie wszystkich – podkreśla Artur Mazurek, koordynator projektu.

Realizatorzy nie chcieli jednak tworzyć kolejnego nudnego kursu do e-learningu. Zamiast niego powstało narzędzie edukacyjne oparte na grywalizacji, dzięki któremu uczestnicy zdobywają punkty, ucząc się ekologicznych nawyków w pracy. Projekt objął firmy z Polski, Niemiec, Austrii, Litwy i Bułgarii. Oprócz aplikacji stworzono też zestaw inspirujących przykładów i narzędzi dla przedsiębiorstw wdrażających zielone praktyki. – Zainteresowanie było ogromne. Partnerzy pytają o kolejne tłumaczenia i wdrożenia – to znak, że projekt wciąż żyje – mówi A. Mazurek.

Zespół już przygotowuje kontynuację inicjatywy, tym razem skierowaną do branży hotelarskiej. – Tam również jest ogromna potrzeba konkretnych rozwiązań. A skoro grywalizacja działa – czemu nie zastosować jej ponownie? – dodaje.

Ekologia to nie tylko globalne strategie, ale też codzienne decyzje podejmowane przez ludzi w szkołach, firmach i społecznościach lokalnych. Prawdziwa zmiana zaczyna się od małych, codziennych wyzwań. A czasami – od projektów programu Erasmus+. ■





Użytkownicy aplikacji stworzonej w ramach projektu „Shift2Green” zdobywają punkty, ucząc się ekologicznych nawyków w pracy



Więcej o opisywanych projektach:

„European Urban Ecology Academy (EURECA)”

– www.eurecaedu.eu

„SUST AID – Environmentally Sustainable Food Aid Programs in Europe” – www.sustaid-project.eu

„Shift2Green – Promoting Eco Friendly Habits at Work with Gamification” – www.shift2green.eu

„Ecogames in my Curriculum”

– www.ecogames.sp7wolomin.pl



ich więc 60. Każdy w języku angielskim oraz w językach krajów partnerskich. Drugim rezultatem jest platforma z grami, zawierająca materiały do wykorzystania, które nauczyciele mogą dostosowywać do swoich potrzeb.

Zorganizowaliście też dwa wyjazdy – na Łotwę i do Rumunii.

Uczestniczyli w nich uczniowie z każdej szkoły partnerskiej. Wspólnie testowali gry, integrowali się, szlifowali język angielski i nawiązywali przyjaźnie. To było niezwykle cenne doświadczenie – również dla młodszych uczestników, którzy świetnie odnaleźli się w międzynarodowym środowisku.

Jakie wartości i doświadczenia zostaną z wami po tym projekcie?

Zdecydowanie większa świadomość ekologiczna i otwartość na nowe pomysły. Uczniowie wciąż korzystają z przygotowanych przez nas materiałów. Jednak najcenniejsze są relacje, które trwają do dziś.

Czy podczas realizacji projektu pojawiły się trudności?

Największym wyzwaniem była logistyka – dopasowanie terminów mobilności do kalendarzy szkolnych w różnych krajach. Były też sytuacje niezależne od nas: trzęsienie ziemi w Turcji czy wybuch wojny w Ukrainie, które budziły niepokój i wymagały zmian w harmonogramie. Ale dzięki współpracy i dobrej komunikacji udało się wszystko zrealizować.

Czy projekt ma swoją kontynuację?

Choć formalnie zakończył się w marcu 2024 roku – nadal żyje. Prezentujemy jego efekty podczas konferencji i warsztatów. Myślimy też o kolejnych działaniach, być może dotyczących wpływu natury na zdrowie psychiczne. Ekologia jest nam bliska, to temat, który cały czas w nas rezonuje.



„Keep it green!”

We wrześniu 2025 roku Warszawa stała się centrum rozmów o zielonej przyszłości. Seminarium „Wyzwania i możliwości edukacji ekologicznej dorosłych

w programie Erasmus+” zgromadziło przedstawicieli organizacji działających w obszarze niezawodowej edukacji dorosłych, którzy dzielili się wiedzą, doświadczeniami i inspiracjami. Dyskutowano o codziennej ekologii – od indywidualnych ekonawyków po lokalne działania prośrodowiskowe wynikające z zaangażowania społecznego. W seminarium wzięli udział zarówno doświadczeni beneficjenci programu Erasmus+, jak i osoby dopiero planujące swoje pierwsze projekty. Program obejmował prelekcje, panel dyskusyjny, pokazowe zajęcia i warsztaty poświęcone praktycznym rozwiązaniom w edukacji ekologicznej dorosłych.

– oprac. Alina Respondek

Więcej na: europadlaaktywnych.pl



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

Na dłużej z Erasmusem+



Mobilności uczniów to coś więcej niż kilka dni w nowym kraju. Wyjazdy długoterminowe otwierają przed młodymi ludźmi świat pełen możliwości – uczą odwagi, samodzielności i wiary we własne siły

Magdalena Bielak, Karolina Skarzyńska – ekspertki FRSE

Long Term Pupil Mobility (LTPM), czyli długoterminowa mobilność edukacyjna uczniów w ramach programu Erasmus+, to forma dobrze znana szkołom realizującym projekty międzynarodowe. Dawniej funkcjonowała w Akcji 2. sektora Edukacja szkolna, jednak w perspektywie 2021–2027 została przeniesiona do Akcji 1. i z każdym rokiem cieszy się coraz większym zainteresowaniem.

Na czym polega? Uczniowie, podobnie jak studenci Erasmus+, wyjeżdżają na dłuższy czas do szkoły za granicą, gdzie uczą się i żyją w nowym środowisku. Mobilność może trwać od 30 dni aż do roku (!), a każdy uczestnik korzysta z indywidualnego programu nauczania.

Uczniowie mieszkają zwykle u rodzin goszczących, co pozwala im nie tylko doskonalić język, lecz także poznawać kulturę i codzienność w danym kraju. To doświadczenie, które otwiera na świat i uczy różnorodności.

O tym, jak wygląda taka przygoda, opowiadają nauczycielki i uczniowie z II LO im. św. Królowej Jadwigi w Siedlcach – szkoły, która od lat z sukcesem realizuje długoterminowe mobilności uczniów.



Elżbieta Zadrożniak (koordynatorka Long Term Pupil Mobility w ramach programu Erasmus+):

Kiedy po raz pierwszy miałam przygotować długoterminową mobilność ucznia, wydawało mi się to zadaniem niemal niemożliwym. Brakowało mi doświadczenia, a całe przedsięwzięcie było nowe i wymagające.

Przełom nastąpił po udziale w Ogólnopolskim Dniu Informacyjnym programu Erasmus+ – wtedy uwierzyłam, że naprawdę może się udać. To, co z początku wydawało się trudne, okazało się ogromnym sukcesem – zarówno dla uczennicy, jak i dla całej szkoły. Dziś, po pięciu latach realizacji takich mobilności, wiem, że warto podejmować wyzwania. To wyjątkowe

doświadczenie, które rozwija uczniów językowo i społecznie, uczy samodzielności i odpowiedzialności, a przy tym wzmacnia prestiż i potencjał szkoły.

[W październiku 2025 roku Elżbieta Zadrożniak uczestniczyła w wydarzeniu TCA w Reykjavíku (Islandia) – „Contact Seminar on Long-Term Learning Mobility of School Pupil”]



Anna Pawlik (nauczycielka j. polskiego zaangażowana w realizację LTPM w ramach programu Erasmus+):

Long Term Pupil Mobility to ogromna szansa na rozwój zarówno dla uczniów, jak i nauczycieli. Dzięki mobilnościom długoterminowym młodzież zdobywa cenne doświadczenia pomagające odnaleźć się we współczesnym świecie. Program rozwija umiejętności praktyczne, komunikację i kreatywność, a przyjaźnie zawarte w trakcie wymiany uczą empatii i pozwalają spojrzeć na świat z szerszej perspektywy.

Olgierd Baran (spędził pięć tygodni w Sant Joan Despí w Hiszpanii):

Zanim w ubiegłym roku szkolnym wyjechałem do Sant Joan Despí pod Barcelonę, gościłem u siebie ucznia z Hiszpanii – obawiałem się tego, ale szybko złapaliśmy wspólny język. To mnie uspokoiło. Pobyt w Hiszpanii był dla mnie jak przeniesienie się do innego świata. Poznałem hiszpańskie zwyczaje, kulturę i historię, a codzienna komunikacja po angielsku i hiszpańsku bardzo rozwinęła moje umiejętności językowe. Chodziłem też na lekcje katalońskiego.

To był wspaniały czas, pełen nowych znajomości i niezapomnianych chwil, które na długo pozostaną w mojej pamięci.



Maja Kozak (dwa miesiące uczyła się we francuskim Hennebont):

Długoterminowa mobilność w Hennebont była niezwykle wartościowa. Nauczyła mnie podejmowania decyzji i radzenia sobie w różnych sytuacjach.

Wyjazd to nie tylko lekcje w szkole, lecz także szansa na odkrywanie nowych miejsc, sposobów życia i perspektyw. Dzięki rodzinie goszczącej czułam się jak w domu i mniej tęskniłam za bliskimi.

Pobyt tam pozwolił mi znacząco poprawić francuski, który potem zdawałam na maturze. Dziś studiuję medycynę we Francji – marzenia naprawdę się spełniają, a Erasmus+ pomaga je realizować!

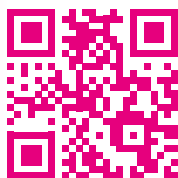


Antoni Lewocki (przez siedem tygodni uczył się w Elche, w Hiszpanii):

Na wyjazd do Elche czekałem z ogromną niecierpliwością. Wszystko tam mnie fascynowało – od architektury po codzienne życie. Mobilność pozwoliła mi lepiej poznać hiszpańską kulturę i znacznie poprawić znajomość języka. Trafiłem na wspaniałą rodzinę goszczącą, z którą utrzymuję kontakt do dziś. Dzięki nim odkryłem prawdziwe smaki Hiszpanii. To była niezapomniana przygoda, która nauczyła mnie samodzielności i pokazała, jak wygląda prawdziwe życie w tym kraju. Na pewno tam wrócę – *¡hasta pronto!* (do zobaczenia wkrótce!).



Szczegółowe informacje na temat LTPM znajdziesz w poradniku dostępnym na: bit.ly/4omtAhx



Aby móc zorganizować długoterminową mobilność ucznia, szkoła składa wniosek do Narodowej Agencji (mobilność powinna wpisywać się w cele całego projektu), a po otrzymaniu dofinansowania podpisuje umowę partnerską z placówką zagraniczną. Oceny zdobyte przez ucznia za granicą powinny zostać uznane w Polsce zgodnie z ustaleniami *Learning Agreement*. Dobrą praktyką jest też umożliwienie zaliczenia brakujących treści po powrocie. ■

Nauka musi być dla ludzi

– Najlepsze pomysły rodzą się poza laboratorium – mówi prof. Daniel Załuski z Katedry Botaniki Farmaceutycznej i Farmakognozji UMK w Toruniu, uczestnik programu Erasmus+ dla kadry akademickiej



Erasmus+ niejednokrotnie odmienił życie studentów.

Czy może odmienić karierę naukowca? Jak było w pana przypadku?

Erasmus+ stał się dla mnie naukową przygodą na całe życie. Wszystko zaczęło się w 2015 roku, kiedy jeszcze w ramach programu Skills Mentoring Fundacji na rzecz Nauki Polskiej wyjechałem do Holandii. Jako jednostkę goszczącą wybrałem Uniwersytet w Lejdzie, a moim mentorem był prof. Rob Verpoorte, jedna z najwybitniejszych postaci w farmakognozji i fitochemii. Ogromny nacisk kładziono tam na komercjalizację wyników badań, na patenty, na ochronę własności intelektualnej. To było dla mnie nowe i otworzyło mi oczy na wiele spraw. Wyjeżdżając po raz pierwszy na Erasmusa+ dla kadry dydaktycznej i badawczej w 2017 roku, znów wybrałem Uniwersytet w Lejdzie. Później odwiedzałem kolejne państwa i kolejne uczelnie, głównie włoskie: Uniwersytet Sapienza w Rzymie i Uniwersytet Neapolitański. Współpraca z nimi trwa do dziś i jest naprawdę owocna, również dla rozwoju pracowników mojej katedry, w tym młodszej kadry naukowej. Uważam, że Erasmus+ dla pracowników to znakomity pomysł: otwiera możliwości, inspirowa i zachęca do poszukiwania nowych dróg badawczych.

Aby być na bieżąco z tym, co dzieje się w nauce światowej, trzeba podróżować. Dziś nauka nie istnieje bez kontaktów międzynarodowych. Współpraca, wymiana doświadczeń, wspólne projekty rodzą się z relacji, z rozmów, z poznawania ludzi.

Co było dla pana najcenniejsze podczas pierwszego wyjazdu?

Mój wyjazd obejmował badania oraz przygotowywanie publikacji i przedsięwzięć naukowych. To był rodzaj mentoringu, nauka pisania projektów badawczych, które spełniają wymogi Komisji Europejskiej. W Polsce brakowało wtedy szkoleń w tym zakresie. W Holandii nauczyłem się, jak myśleć o projekcie szerzej, co zrobić, żeby był spójny, logiczny, atrakcyjny merytorycznie i formalnie. Oczywiście był to też wyjazd typowo badawczy, związany z technikami ekstrakcyjnymi, czyli poszerzaniem umiejętności w zakresie ekstrakcji surowców roślinnych i ich analizy chemicznej. Zajmowałem się składem chemicznym niektórych gatunków roślin; to był wątek, który rozwijałem jeszcze przed doktoratem.

Był pan też w Niemczech.

Tak, w Würzburgu, w ramach Polskiej Misji Historycznej. Celem wyjazdu było zebranie

FOT. SZYMON ŁASZEWSKI





i analiza materiałów źródłowych z tamtejszych bibliotek. Ten wyjazd pozwolił mi dotrzeć do unikatowych publikacji dotyczących roślin adaptogennych. Było to bardzo cenne dla moich dalszych badań.

Żeby nie wyważyć otwartych drzwi?

Dokładnie. Dawne źródła to doskonały punkt wyjścia dla współczesnych analiz. Dziś potwierdzamy naukowo skuteczność działania roślin używanych tradycyjnie w medycynie ludowej.

Co z tych badań wynika?

W większości przypadków współczesne analizy utrzymują zasadność tradycyjnego stosowania roślin. Na przykład nasze badania nad roślinami adaptogennymi pokazują, że rzeczywiście mają one działanie immunostymulujące. Gatunki takie jak tzw. żeń-szeń syberyjski, z którego pozyskuje się owoce czy korzenie, od wieków stosowane były przez ludy Syberii i Dalekiego Wschodu jako środki wzmacniające



Publikacje tworzone w międzynarodowym gronie mają większą wartość naukową. Obecność partnerów zagranicznych w projektach to dowód, że naukowiec funkcjonuje w międzynarodowym obiegu idei

odporność. Dziś potwierdzamy ich skuteczność w modelach zwierzęcych, które są najbardziej wiarygodnym narzędziem oceny aktywności biologicznej związków.

Nadal zajmuje się pan tymi gatunkami roślin?

Trochę się to zmieniło; rozszerzyliśmy zakres gatunków, z którymi pracujemy. Wynika to również z faktu, że każdy z doktorantów, którymi się opiekuję, wnosi do zespołu własne zainteresowania badawcze. Obecnie jeden z moich podopiecznych zajmuje się wierzbami – ale tymi gatunkami, które nie występują we florze Polski. Właśnie z wierzby pochodzi kwas salicylowy, czyli substancja, od której zaczęła się historia aspiryny.

Międzynarodowa współpraca przyspiesza rozwój naukowy?

Zdecydowanie tak – i to już na etapie powstawania publikacji. Kiedy naukowcy z różnych krajów pracują nad wspólnym tekstem, pojawiają się nowe pomysły, inspiracje i świeże spojrzenie. Taka różnorodność doświadczeń i metodologii przekłada się na wyższą jakość badań. Publikacje tworzone w międzynarodowym gronie mają większą wartość naukową i są wysoko cenione w środowisku akademickim. Obecność partnerów zagranicznych w projektach to dowód, że naukowiec funkcjonuje w międzynarodowym obiegu idei.

W jaki sposób doświadczenia zdobyte w Holandii, we Włoszech i w Niemczech wpłynęły na kierunek pana dalszych badań i rozwój zawodowy?

Zacząłem myśleć o nauce w szerszym kontekście; zapragnąłem robić coś, co zmienia świat, co może ten świat ulepszyć. Zrozumiałem też, że sama analiza naukowa to za mało i skierowałem się mocniej w stronę komercjalizacji wyników badań. Chciałem, by efekty mojej pracy znalazły praktyczne zastosowanie, by przynosiły społeczeństwu korzyść. Zacząłem więc szukać partnerów, nawiązywać współpracę z innymi jednostkami naukowymi i przemysłem. W efekcie powstało kilka rozwiązań komercyjnych, zgłoszeń patentowych i preparatów o działaniu immunostymulującym, które trafiły na rynek.

Jakie to preparaty?

Jednym z kierunków naszych badań stały się preparaty dla pszczół. Od wielu lat mierzymy się z problemem nosemozy [choroba pszczół wywoływana przez pasożyty – przyp. red.] i globalnego wymierania pszczół. W 2012 roku zaczęliśmy więc szukać naturalnych substancji, które mogłyby chronić owady przed tą chorobą. Okazało się, że niektóre rośliny adaptogenne, na przykład żeń-szeń syberyjski, po odpowiednim przetworzeniu mają właściwości ochronne, ograniczające infekcję wywołwaną przez zarodniki *Nosema*. Efektem tych badań był preparat, który ostatecznie trafił do produkcji.

Pszczelarze go kupują?

Produkt został opatentowany i wdrożony do produkcji przez polską firmę leków weterynaryjnych. Cieszy się dużym zainteresowaniem – na targach pszczelarskich widzę go często na stoiskach różnych firm, elegancko zapakowany.

Co pan wtedy czuje?

Zawsze myślę: „To moje dziecko”. A właściwie, to dziecko współpracy, bo jest efektem wspólnych badań z zespołem z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i z koleżanką, która specjalizuje się właśnie w badaniach nad pszczołami.

Ma pan na swoim koncie inne patenty?

Tak, jestem współautorem patentu dotyczącego preparatu dla ludzi wzmacniającego odporność, opartego na związkach lipofilnych z żeń-szenia syberyjskiego. To innowacyjne rozwiązanie, bo większość dostępnych produktów wykorzystuje związki polarne. Naszym celem było pełne wykorzystanie surowca roślinnego i ograniczenie eksploatacji gatunku. Badania *in vitro* i *in vivo* potwierdziły immunostymulujące działanie preparatu, więc zdecydowaliśmy się na jego opatentowanie. W procesie wsparciem były uczelniane centra transferu technologii i rzecznicy patentowi.

Potrafi pan wskazać takie momenty podczas erasmusowych wyjazdów, kiedy myślał pan: „To doświadczenie zmieni moje badania”?

Najważniejszą lekcją z erasmusowych doświadczeń była zmiana mentalna. Uświadomiłem sobie, że wyniki badań muszą wracać do społeczeństwa, przynosić mu korzyść. Ten sposób myślenia przywiozłem ze sobą do Polski. Dziś, kiedy planuję badania, zawsze mam z tyłu głowy pytanie: Czy to, co robię, ma sens praktyczny? Czy może być użyteczne dla innych?

Czy doświadczenia z Erasmusa+ wpłynęły również na to, jak organizuje pan pracę zespołu i doktorantów?

Zdecydowanie, przede wszystkim w obszarze umiędzynarodowienia. Zawsze powtarzam młodszym kolegom: trzeba wyjeżdżać, podróżować, obserwować. Nowe, wartościowe pomysły rodzą się z kontaktu z innymi środowiskami. Nie praca w laboratorium jest najważniejsza, ale rozmowy, poszerzanie horyzontów, także światopoglądowych. Bardzo cenię erudycję, szerokie rozumienie świata i nauki, a mam wrażenie, że nasz system kształcenia coraz częściej spycha to na rzecz wąskiej specjalizacji.

Jak ocenia pan mobilności międzynarodowe w polskiej nauce? Uczelnie wspierają wyjazdy?

Mogę o tym mówić na przykładzie mojej uczelni. UMK dużo inwestuje we współpracę międzynarodową i finansowanie wyjazdów. Oprócz Erasmusa+ należymy do programu



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI



Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza, dzięki któremu pozyskujemy dodatkowe środki na mobilności. Powstały programy wyjazdowe dla doktorantów i dla doświadczonych pracowników – zarówno tych, którzy wyjeżdżają za granicę, jak i tych, którzy przyjeżdżają do nas. Sam często opowiadam na zajęciach o umiędzynarodowieniu i zachęcam do udziału w programie Erasmus+, zwłaszcza studentów III i V roku. Programy są bardzo wartościowe, pod warunkiem że umie się z nich mądrze skorzystać.

Co to znaczy mądrze skorzystać?

Utrzymać i pielęgnować kontakty. Zapraszać naukowców z zagranicy do siebie, pisać wspólne projekty, publikacje. Zdarza się, że ktoś wyjedzie raz czy dwa, a potem kontakt się urywa i zostaje tylko wspomnienie. A przecież nie o to chodzi, jeśli chcemy być na bieżąco w światowej nauce.

Jakie błędy popełniają według pana młodzi badacze podczas takich wyjazdów?

Najczęstszym błędem jest skupienie się wyłącznie na samych badaniach. Wielu młodych ludzi wyjeżdża z przekonaniem, że jedynym, co ma znaczenie, jest laboratorium: analizy, wyniki, liczby. Tymczasem to wcale nie jest najważniejsze. Najcenniejsze są relacje; te międzyludzkie, codzienne interakcje, rozmowy przy kawie, wspólne pomysły rodzące się często poza laboratorium. One budują coś, co nazywam zapleczem społecznym nauki: sieć kontaktów, znajomości, przyjaźni i zaufania. Z perspektywy czasu, po pięciu, dziesięciu latach, to okazuje się największą wartością. Bo nauka, tak jak życie, opiera się na ludziach. Dopiero gdy pozna się partnera, jego sposób myślenia, jego charakter, można budować coś trwałego: wspólne projekty, publikacje, a często i przyjaźnie na całe życie. Z tych relacji rodzą się kolejne spotkania, nowe współprace, czasem znajomości z rodzinami naszych partnerów naukowych. Z ludzkich połączeń powstaje coś, co naprawdę ma sens i trwa.

Rozmawiała **Anita Czupryn** – korespondentka FRSE

prof. dr hab. Daniel Załuski – kierownik Katedry Botaniki Farmaceutycznej i Farmakognozji na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika (UMK) w Toruniu – Wydział Farmaceutyczny Collegium Medicum w Bydgoszczy. Specjalizuje się w badaniach fitochemicznych i biologicznych surowców roślinnych – w szczególności roślin adaptogennych, ich metabolitów i zastosowań praktycznych w ochronie zdrowia i środowiska (m.in. w ochronie pszczół). W czerwcu 2025 r. uzyskał tytuł profesora nauk medycznych i nauk o zdrowiu w dyscyplinie nauk farmaceutycznych. Więcej na: www.wf.cm.umk.pl/pracownicy/?id=3819501



Farmakognozja (z gr. *pharmakon* – lekarstwo, *gnosis* – wiedza) to nauka o naturalnych surowcach leczniczych, czyli o substancjach pochodzenia roślinnego, zwierzęcego i mineralnego, które mają zastosowanie w leczeniu, profilaktyce i kosmetyce.

Z saksofonem na Erasmusa

Nie czekała, aż ktoś otworzy jej drzwi
– zrobiła to sama. Na Erasmusie
w Holandii postanowiła znaleźć nauczyciela
saksofonu. Ta decyzja wpłynęła na rozwój
międzynarodowej kariery Alicji Wołyńczyk



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



25 lat temu wyjeżdżała pani na Erasmusa jako studentka III roku informacji naukowej i studiów bibliologicznych na UW. Ze sobą zabrała jednak plecak i... saksofon.

Dokładnie tak, choć wtedy program nazywał się jeszcze Socrates-Erasmus. Poza niezbędnymi ubraniami i rzeczami osobistymi zapakowałam saksofon. Pojechałam na pół roku na holenderski Saxion University. Najpierw autobusem dotarłam do Hengelo, a potem pociągiem do Deventer, we wschodniej części kraju, gdzie mieści się siedziba uczelni. Podróż trwała 22 godziny.

Ale skąd w pani bagażu wziął się saksofon?

Równolegle uczyłam się wówczas w szkole muzycznej II stopnia w klasie saksofonu. Nie chciałam robić sobie półrocznej przerwy od grania, więc postanowiłam poszukać nauczyciela w Holandii. Zapisalam się na lekcje u znakomitego profesora Johana van der Lindena. W Europie było to wówczas bardzo głośne nazwisko, bo był to lider Aurelia Saxophone Quartet, jednego z czołowych zespołów kameralnych na świecie.

Jak udało się pani do niego dotrzeć?

Kiedy dziś o tym myślę, dochodzę do wniosku, że byłam bardzo odważna. Był rok 2000, Polska nie należała jeszcze do Unii Europejskiej, a zagraniczne wyjazdy wciąż były rzadkością. Studiowałam na mocno skomputeryzowanym instytucie UW, więc mogłam poszukać stron WWW saksofonistów holenderskich. I tak dotarłam do jazzmena Marka Scholtena z Koh-I-Noor Saxophone Quartet. Zapytałam, czy prowadzi zajęcia prywatne. Odpisał, że nie, ale polecił mi kilku profesorów – wśród nich Johana van der Lindena. Wiedząc już, u kogo będę pobierać lekcje, jechałam na Erasmusa z nadzieją na rozwinięcie muzycznych skrzydeł.

Jak wyglądały początki na Erasmusie?

Oprócz mnie do Holandii przyjechały jeszcze dwie inne Polki, a po jakimś czasie dołączyła trzecia. Od pierwszego dnia trzymałyśmy się razem. Stypendium było bardzo niskie: po przeliczeniu około 800 zł miesięcznie. Połowę tej kwoty wydawałyśmy na wynajem pokoju,

więc na życie zostawało niewiele. Poprosiłyśmy uczelnię o wsparcie – i na szczęście je otrzymałyśmy. Zakwaterowano nas w dużym domu studenckim, w którym akurat zwolniły się pokoje. Mieszkałyśmy tam z Japończykiem, który również przyjechał na wymianę.

Skoro stypendium było tak niskie, z czego się utrzymywałyście?

Po opłaceniu mieszkania zostawało nam około 100 zł tygodniowo. Jedna z koleżanek specjalizowała się w wyszukiwaniu promocji na żywność. Biegałyśmy po całym mieście, żeby kupić pieczywo, mleko czy warzywa w najniższych cenach. Jadłyśmy głównie makaron z sosem pomidorowym albo fasolkę szparagową. Do tego biały serek z chlebem i pomidorkami. Raz w tygodniu – mięsne pulpeciki, od czasu do czasu jajka.



Erasmus dodał mi odwagi do udziału w międzynarodowych projektach, reprezentowałam Polskę w European Saxophone Ensemble, występowałam na festiwalach w Europie. To rozbudziło mój apetyt na więcej

Jak zapamiętała pani ten czas?

To było niezwykle ciekawe doświadczenie na wielu płaszczyznach. Staraliśmy się oszczędzać, więc zostało nam trochę guldenów na zwiedzanie, a system nauki sprzyjał podróżom – po każdych sześciu tygodniach zajęć mieliśmy tygodniową przerwę. Studiowanie z ludźmi z całego świata było niesamowite. W naszej grupie znaleźli się studenci także z Australii i Oceanii, z Afryki czy Ameryki Południowej. Spotykaliśmy się nie tylko na uczelni, ale też na imprezach. To pozwalało poznać różne kultury i przekonać się, że w gruncie rzeczy wszyscy jesteśmy do siebie podobni.

Różnice kulturowe dawały o sobie znać?

Podczas jednej z imprez kolega z Iranu powiedział, że gdyby w swoim kraju rozmawiał ze mną tak swobodnie, musiałby się ze mną ożenić. To otworzyło mi oczy. Zrozumiałam też, że mimo wielokulturowości ludzie potrafią żyć bez konfliktów – niezależnie od religii czy koloru skóry. To był taki mały idealny świat.

Mimo dni wypełnionych zajęciami znalazła pani czas na muzykę?

Oczywiście! Podczas warsztatów z profesorem poznałam świat saksofonu klasycznego z najwyższej półki. To spotkanie było dla mnie ogromną inspiracją i pierwszym kontaktem z artystami takiego formatu. Johan zaprosił mnie na koncert swojego kwartetu – muzyka była nieziemska, nigdy wcześniej czegoś takiego nie słyszałam na żywo. W Polsce nie mieliśmy wtedy szerokiego dostępu do muzyki saksofonowej – to były czasy sprzed YouTube’a i Spotify. Dopiero w Holandii usłyszałam, jak może brzmieć klasyczna saksofonowa muzyka kameralna na najwyższym poziomie. W dodatku wtedy niewiele osób kojarzyło saksofon z muzyką klasyczną.

Jaką lekcję wyciągnęła pani ze spotkania z profesorem?

Żeby podczas grania nie zamykać się w swoim świecie – mieć otwarte oczy, dosłownie i w przenośni, i być w kontakcie z publicznością. Do dziś wracam do tych słów, bo kontakt ze słuchaczami jest niezwykle ważny. Johan zwrócił mi też uwagę na technikę i jakość dźwięku. Spotkanie z nim było najważniejszym doświadczeniem mojego pobytu w Holandii.

Jak potoczyło się pani życie po powrocie do Polski?

Wróciłam przekonana, że chcę poważnie zająć się grą na saksofonie. Najpierw jednak skończyłam studia – zrobiłam licencjat na Uniwersytecie Warszawskim. Potem dostałam się na Akademię Muzyczną w Warszawie [obecnie Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina, UMFC – przyp. red.], do klasy Pawła Gusnara. Otrzymałam Stypendium Ministra Kultury, a wszystko zaczęło nabierać tempa. Zafascynowana koncertami Aurelia Saxophone Quartet marzyłam o własnym zespole. Wkrótce dołączałam aż do czterech kwartetów i grałam w orkiestrach symfonicznych. Obowiązków było tak wiele, że z części musiałam zrezygnować.

Dużo pani podróżuje. Czy to właśnie Erasmus rozpałił w pani tę pasję?

Tak, ten wyjazd mnie otworzył i uświadomił, że ludzie wszędzie są bardzo podobni. Z każdym można znaleźć wspólny język – zwłaszcza w muzyce. Kontakt z saksofonistami z Francji, Holandii czy Niemiec pokazał mi, że nie muszę mieć kompleksów, bo każdy może osiągnąć wysoki poziom. Erasmus dodał mi skrzydeł i odwagi do udziału w międzynarodowych projektach. Pojechałam na kurs mistrzowski do Laubach w Niemczech, reprezentowałam Polskę w European Saxophone Ensemble, występowałam na festiwalach w Europie – m.in. na zaproszenie Michaela Supéra. To wszystko rozbudziło we mnie apetyt na poznawanie ludzi i koncertowanie na świecie.





– Wychodzę z założenia, że w życiu muzyka potrzebny jest balans – mówi Alicja. Dziś uczy w szkole, zrobiła też doktorat, studiuje dyrygenturę orkiestr dętych i rozwija równoległe kilka projektów muzycznych

Gdzie koncertowała pani najdalej?

W Szanghaju, z zespołem Teatru Dramatycznego. Graliśmy „Poskromienie złoŹnicy” Krzysztofa Warlikowskiego do muzyki Pawła Mykietyna. Zagraliśmy cztery spektakle. Pobyt w Chinach był dla mnie dużym przeżyciem – zupełnie inna kultura, tempo życia, sposób bycia. Trudno było przyzwyczaić się do ruchu ulicznego – przejście na zielonym świetle wymagało odwagi, a kierowcy byli bardzo niecierpliwi. Zaskoczyła mnie też fatalna jakość powietrza i specyficzny zapach miasta. Szanghaj to ogromna metropolia, pełna dźwięków i intensywności. Mimo trudności granie dla azjatyckiej publiczności było niezwykle ciekawe i inspirujące.

Jak dziś wygląda pani muzyczne życie?

W życiu muzyka potrzebny jest balans. Uczę w Zespole Państwowych Szkół Muzycznych nr 4 w Warszawie. Od tego roku prowadzę także dziecięcą orkiestrę dętą. Zrobiłam doktorat i rozpoczęłam studia podyplomowe z dyrygentury orkiestr dętych na UMFC. Rozwijam też kilka projektów muzycznych. Z siostrą prowadzimy projekt *Flassico*, połączenie tańca flamenco i klasycznego saksofonu. Często towarzyszy nam gitarzysta, czasem śpiewacy z Hiszpanii. Gram też koncerty z akordeonistą Jarosławem Gałuszką i pianistką Agnieszką Kopacką-Aleksandrowicz, a także w trio z Dorotą Calek i tą samą pianistką. Czasem występuję w Trio Nove. W listopadzie premierę w HashtagLab miał *Wargin*, mój projekt solo z elektroniką, który powstał dzięki kompozytorowi Mateuszowi Ryczkowi.

To ciekawe, ponieważ saksofon kojarzy się raczej z instrumentem solowym.

Rzeczywiście, nie ma dużego repertuaru kameralnego z saksofonem, mimo że Adolphe Sax skonstruował ten instrument do orkiestr dętych – by były donośniejsze, zwłaszcza podczas koncertów plenerowych. Saksofon potrafi jednak grać także bardzo cicho.

Jaką muzykę wykonuje pani ze swoimi zespołami?

Gramy muzykę naszych czasów, pisaną przez współczesnych kompozytorów. W XVIII wieku

też wykonywano głównie utwory aktualne, zmienił to dopiero XX wiek. Sięgamy po muzykę eksperymentalną i sonorystyczną (np. Pawła Kwapińskiego), ale też po nurty *minimal music* i *neo-minimal music*, np. Theodor Burkali, Graham Fitkin. Ten ostatni łączy melodyjność i ciekawą harmonię z wyrazistą motoryką. To głównie muzyka amerykańska i anglosaska, ale również europejska. Gram też utwory klasyczne z elementami folkloru – hiszpańskiego, węgierskiego i innych. Lubię współpracować z polskimi kompozytorami, których twórczość trudno jednoznacznie zasufladkować, choć często zalicza się ich do szeroko pojętego postmodernizmu – jak Anna Ignatowicz-Glińska, Marcin Łukaszewski, Anna Maria Huszcza, Alicja Gronau czy Łukasz Godyla.

Ma pani ulubiony model saksofonu?

Tak, mój ukochany altowy saksofon – posrebrzany – kupiłam dziesięć lat temu. Pojechałam do siedziby firmy Buffet Crampon Senzo pod Paryżem z zamiarem znalezienia odpowiedniego miedzianego instrumentu, ale gdy położono przede mną siedem modeli – cztery posrebrzane i trzy miedziane – okazało się, że te pierwsze brzmią dużo lepiej. Zapłaciłam sporo, ale jestem zadowolona z tego wyboru. Dźwięk altowego saksofonu idealnie współgra z moim niskim głosem. Lubię też grać na sopranie firmy Selmer, a w pandemii kupiłam używany saksofon tenorowy Yamaha.

To drogie instrumenty?

Za solidnie wykonany saksofon znanej firmy można byłoby pojechać w podróż dookoła świata – choć raczej zatrzymując się na campingach. Ja jednak wolę, żeby to saksofon zabierał mnie w takie podróże. I jak widać – robi to całkiem skutecznie.

Rozmawiała Aleksandra Zalewska-Stankiewicz

– korespondentka FRSE



Utworów w wykonaniu Alicji Wołyńczyk można posłuchać na stronie www.alicjawolynczyk.com



Człowiek opery z supermocą

Erasmus zdecydował także o tym, kim jestem prywatnie – mówi grochowianin Krystian Lada. Reżyser, dramaturg, librecista, od lat współpracuje z najważniejszymi operami w Europie



Wychowałeś się na Grochowie, warszawskim osiedlu, o którym Muniek Staszczuk śpiewał, że „budzi się z przepicia”. Mnie kojarzy się dziś z eklektyzmem – społecznym i architektonicznym. Obok rozpadających się budynków powstają nowe apartamentowce. Ubóstwo miesza się z prestiżem. W latach 80., gdy byłeś kilkulatkiem, dominowały tam fabryki, zakłady produkcyjne, rzemieślnicy. Jak w takim otoczeniu zamarzyła ci się opera?

Taki właśnie Grochów pamiętam z dzieciństwa. Pochodzę, jak większość ludzi stamtąd, z rodziny robotniczej. Często o tym wspominam moim znajomym po fachu z Europy Zachodniej. Bo ich historie brzmią mniej więcej tak: gdy miałem trzy lata, dziadek – wybitny dyrygent – zabrał mnie po raz pierwszy do opery... A mój ojciec był wybitnym stolarzem, a mama wybitną osobą pracującą w przedszkolu. Oni nie zabrali mnie do opery, dlatego że opera nie istniała w ich świecie. Opera pojawiła się w moim życiu przez fascynację opowiadaniem historii poprzez muzykę i teatr.

Jakiś przykład?

Gdy miałem sześć lat i były imieniny ojca albo Wielkanoc, to je inscenizowałem. Angażowałem w to całą rodzinę: mieli odgrywać jakieś role, coś śpiewać albo grać. Dla mnie to był oczywisty sposób mówienia o świętowaniu. A fascynacja operą przyszła dużo później. Gdy byłem nastolatkiem, na kasecie VHS obejrzałem ikoniczną operę *Einstein on the Beach* Roberta Wilsona i Philipa Glassa. Wystawiono ją w Nowym Jorku w latach 80. XX w. Ikoniczną, bo zrewolucjonizowała myślenie o operze, co bardzo wpłynęło na moją późniejszą pracę.

Zatrzymajmy się jeszcze przy twoich młodzięcych latach. Udało ci się znaleźć kompanów, z którymi mogłeś się dzielić swoimi fascynacjami?

Tak. Jako nastolatek zacząłem chodzić na zajęcia do amatorskiego młodzieżowego Teatru Muzycznego PANTERA. Założyła go Anka Michalak, która jest teraz dyrektorką Domu Kultury Dorożkarnia. Teatr mieścił się w starym budynku położonym między krzakami na Siekierkach, które

w latach 90. bardziej przypominały wieś niż część Warszawy. Anka zebrała wokół siebie grupę osób, które występowały w popularnym wówczas musicalu *Metro* albo współtworzyły inne awangardowe formy teatru muzycznego. Oni pracowali z nami, młodymi ludźmi. Dopiero po latach uświadomiłem sobie, że nie próbowali stworzyć z nas aktorów, tancerzy czy śpiewaków, chcieli tylko nauczyć, jak być w pełni odpowiedzialnymi obywatelami. Wiem, że brzmi to górnolotnie, ale im dłużej o tym myślę, tym bardziej uświadamiam sobie, że projekty, nad którymi pracowaliśmy, rodzaj muzyki, którą nam prezentowali, i historie, które ta muzyka opowiadała, były bardzo aktywistyczne.

A ty kilka lat później skreśliłeś w stronę telewizyjnej rozrywki dla mas. Zaangażowałeś się w realizację „Mamy Cię” i „Jak oni śpiewają”. Zamiast dowodzić imprezami rodzinnymi, zarządzałeś widownią i scenariuszem wielkich produkcji.

Początkowo miała to być jedynie dorywcza praca na studiach – telewizje prywatne dopiero startowały i potrzebowały kreatywnych ludzi do adaptacji zagranicznych formatów. W kilka dni trzeba było „postawić program na żywo”: wymyślić koncepcję, napisać scenariusz i teksty prowadzącym. Dużo mnie to nauczyło; dziś dyrektorzy teatrów są zaskoczeni, jak sprawnie potrafię poprowadzić chór czy zespół.

To czemu zostawiłeś telewizję?

Poczułem, że czas iść dalej. Programy odnosiły sukces, ale coraz częściej oczekiwano ode mnie treści, pod którymi nie chciałem się podpisywać. Gdy szef, analizując oglądalność, prosił o „więcej głupich dowcipów, bo się dobrze sprzedają”, zrozumiałem, że nie jest to ścieżka dla mnie. Niedługo później wyjechałem z Polski.

Ruszyłeś do Amsterdamu na Erasmusa.

Plan był taki, że biorę *sabbatical*, kilkumiesięczny urlop w pracy, po którym wrócę i będę robił to, co wcześniej. Ale z Holandii, gdzie zacząłem studiować dramaturgię, do kraju już nie wróciłem. Zrozumiałem, że mogę wykorzystać zdobyte w telewizji umiejętności do robienia czegoś, co będzie bliższe mojej estetyce artystycznej.

A co ze studiami w Polsce?

Studiowałem na kilku kierunkach, żadnego tu nie skończyłem. W liceum po kryjomu przed rodzicami przygotowywałem się do egzaminów na Akademię Muzyczną. Wiedziałem, że jak im powiem, że chcę studiować śpiew, to się nie zgodzą. A jednocześnie – żeby stworzyć zasłonę dymną – zdawałem też na filologię polską, niemiecką i węgierską na Uniwersytecie Warszawskim. Traf chciał, że dostałem się na wszystkie kierunki.

Kłęska urodzaju.

Dosłownie. A ja po prostu chciałem mieć pewność, że gdzieś będę studiował. Sekret szybko się wydał. Z Akademii Muzycznej przyszedł list, że przyjęli mnie na uczelnię. Mama zapytała: „Co ty teraz będziesz robił, grał na organach w kościele?”. W najlepszym wypadku – usłyszałem – zostanę nauczycielem muzyki. Rodzice byli przekonani, że sztuką nie można zarobić na życie.



Amsterdam okazał się dla mnie mekką wolności genderowej, kulturowej, finansowej. Czuję, że znalazłem się w miejscu, w którym można wymyślić, kim chce się zostać, i tym kimś się zostawało



Na co postawiłeś? Bo czterech kierunków jednocześnie długo studiować się nie da.

Najszybciej zrezygnowałem z filologii węgierskiej. Po pół roku zorientowałem się, że śpiew też nie jest dla mnie. Co prawda mówili mi, że głos i talent mam, i zachęcali, bym pozostał, ale już wtedy czułem, że chcę robić operę, być reżyserem, a nie występować na scenie. Śpiewanie przy fortepianie nie dawało mi żadnej energii. Najdłużej studiowałem filologię niemiecką, wychodząc z założenia, że znajomość tego języka mi się przyda. Teraz często pracuję w niemieckich teatrach operowych.

A skąd się wzięła Holandia?

W trakcie germanistyki na Uniwersytecie Warszawskim wybrałem specjalizację niderlandzką. Absolutna nisza. Chodziło na nią pięć osób z roku. Tak zacząłem się uczyć holenderskiego. Wtedy pierwszy raz pomyślałem o Erasmusie. Wysłałem zgłoszenia do uczelni w Brukseli i Amsterdamie, bo na obu wymagana była znajomość języka holenderskiego. Ta druga odpowiedziała szybciej. Najpierw mieszkalem w Holandii, teraz żyję w Belgii.

Do Polski już nie wróciłeś. Czemu?

Erasmus okazał się najbardziej formatywnym doświadczeniem w moim życiu. Ukształtował mnie nie tylko zawodowo, ale też zdecydował o tym, kim jestem prywatnie. Przy czym zaznaczę, że wyjeżdżałem do Amsterdamu z Warszawy, która 20 lat temu była zupełnie innym miejscem niż jest dziś. Z jednej strony barok polskiego katolicyzmu z przebogatą kulturą rytuałów, zakazów i norm, a z drugiej absolutny minimalizm kalwinistycznej Holandii. Zupełnie inne myślenie o emocjach, uczuciach. Amsterdam okazał się dla mnie mekką wolności genderowej, kulturowej, finansowej. Czułem, że znalazłem się w miejscu, w którym można wymyślić, kim chce się zostać, i tym kimś się zostawało.

Tę wolność poczułeś też na studiach?

Zdecydowanie. Pamiętam, jak po dwóch tygodniach studiowania na Erasmusie

wezowano mnie na rozmowę. Prowadzący zauważyli, że nie zabieram głosu na zajęciach i nie pytam. Uświadomiłem sobie, że na moim wydziale w Warszawie zadanie pytania profesorowi było równoznaczne z podważaniem jego autorytetu. A w Amsterdamie byliśmy wręcz zobowiązani do podważania tego, co słyszeliśmy na studiach. Chodziło o to, by pytać i prowadzić dialog z ludźmi, którzy nas uczyli. To była dla mnie duża zmiana w myśleniu o tym, czym jest edukacja na uniwersytecie. I jeszcze jedno: nie chciałem studiować w Warszawie reżyserii, bo bałem się, że będę kopia swojego profesora. W Amsterdamie prowadzący zajęcia mówili mi tak: „To ty musisz wymyślić, jaki chcesz robić teatr, a my możemy ci pomóc i podpowiedzieć, co przeczytać i zobaczyć, byś zrealizował swoją wizję”.

Aż trudno uwierzyć, że tak szybko podjąłeś decyzję, by pozostać w Holandii.

To był proces. Po pół roku na Erasmusie uczelnia w Amsterdamie zaproponowała mi, bym został jeszcze rok i zrobił licencjat. Musiałem wyrównać sporo różnic programowych, ale dałem radę. Wtedy pomyślałem, żeby zrobić tam magisterkę. Później obroniłem ten tytuł na kolejnym kierunku i dostałem pracę. To nigdy nie był plan od razu na wiele lat do przodu.

Nie grasz na organach w kościele, jak wieszczyla twoja mama. Jak dziś widzą cię rodzice?

Są ze mnie dumni, choć nie przyjeżdżają na moje spektakle za granicą. Dlatego raz w roku staram się zrobić coś w Polsce. Bardzo mi na tym zależy. I nie mówi ci tego 42-letni reżyser operowy, tylko sześciolatek chłopiec, który chciałby na premierze swojego spektaklu zobaczyć rodziców. Doceniam, że nigdy nie zabronili mi robić tego, czym się dziś zajmuję. I wspierali, gdy wyjeżdżałem na studia do Amsterdamu, albo podwozili na zajęcia na Siekierki, nawet jeśli do końca nie zdawali sobie sprawy z awangardowości tamtego teatru.

To co byś powiedział młodym ludziom, takim jak ty 30 lat temu, którzy mają marzenia, być może ukryte, ale boją się o nich głośno mówić, bo nie mają wsparcia od najbliższych?

Są badania, które pokazują, że wystarczy jedna osoba, która powie ci „tak”, by udało się zrealizować to, co sobie wymarzyłeś. Na szczęście miałem takich ludzi wokół siebie. Wiem, że jedno „tak” jest cenniejsze niż tysiąc razy powiedziane „nie”. To, że nie jeździłem na wakacje do egzotycznych krajów i nie chodziłem co tydzień do teatru, wcale nie czyni mnie gorszym ani mnie nie ogranicza. Wręcz przeciwnie. To sprawia, że jestem wyjątkowy. Dlatego nie lubię, gdy teatry w Polsce, budując czyjąś biografię, nazywają wszystko, co się przytrafiło w ich życiu, traumą. Że jeśli ktoś jest gejem w Polsce, pochodzi ze wsi albo rodziny robotniczej, to jest to dla niego traumatyczne doświadczenie. A ja uważam, że bycie gejem w Polsce może być supermocą. Tak jak bycie dzieckiem robotników, bo inaczej patrzy się na rzeczywistość niż tysiące ludzi pochodzących z akademickich czy zamożnych rodzin. Więc mniej traumy, a więcej afirmującego spojrzenia na to, co nam się w życiu przydarza.

Rozmawiał **Michał Radkowski** – korespondent FRSE



Krystian Lada – udziela się na polu opery, teatru muzycznego i sztuk performatywnych. W latach 2013–2017 był dyrektorem ds. programowych, dramaturgii i promocji kultury w Théâtre Royal de la Monnaie w Brukseli. Obecnie pełni funkcję dyrektora programowego festiwalu Ruhrtriennale 2024–2026. Poszukuje alternatywnych form współpracy artystycznej; teatr Wielki.pl/ludzie/krystian-lada. Lista nadchodzących spektakli w jego reżyserii: www.operabase.com/krystian-lada-a32065/pl



Barbara Zamożniewicz

O budowaniu lepszego świata



śródo projektów, w których uczestniczę, jest taki jeden idący pod prąd – na przekór rosnącej nieufności, pogłębiającym się podziałom, doniesieniom o nadużyciach władzy, przyzwoleniu na agresję i wykluczaniu najsłabszych. W czasach powszechnej utraty poczucia bezpieczeństwa, gdy codzienność naznaczona jest

obrazami wojny, raz do roku, na dwa tygodnie, wraz z rodzinami z całej Polski tworzymy świat oparty na otwartości, wrażliwości, zaufaniu, dialogu i współpracy. Mówimy na to „wioska”, co pokazuje, jak bardzo tęsknimy za wspólnotą. To miejsce, w którym każdy jest dostrzeżony, ważny i wnosi coś od siebie. Choć to przedsięwzięcie niewielkie i nietrwałe, przywraca wiarę, że świat może być lepszy. Mnie zaś przywraca pamięć o czasach spędzonych na międzynarodowych wymianach młodzieży

– Wróciłam od mechanika. Ile tam pasywnej agresji. Jak ja się cieszę, że nie mam tego na co dzień – powiedziała pewnego dnia moja dwudziestoletnia koleżanka, z którą współorganizuję wspomniany projekt. I ja też co roku wskazuję w naszą „wioskę” ze świata, w którym obowiązują obce mi standardy. Od niedawna jestem radną w małej gminie – start w wyborach oznaczał dla mnie wyjście z empatycznej bańki. Pamiętam swoją początkową bezbronność, gdy mój przewodnik po samorządowych ścieżkach powtarzał: „Nie ufaj”, „Nie wierz im”, „Ty chyba nie znasz prawdziwego życia”.

Trudno było mi się przestawić, bo dotąd opierałam się na zaufaniu i przekonaniu, że ludzie są dobrzy, a współpraca naturalna. Zrozumiałam wtedy, jak bardzo ukształtowały mnie wolontariat w Belgii, studia w Szwecji, międzynarodowe wymiany modzieży i praca w organizacjach pozarządowych. Dzięki nim uwierzyłam w ludzi i ich dobre intencje. Nauczyłam się otaczać takimi osobami prywatnie i zawodowo.

To nie jest nierealny świat – tak może wyglądać życie. Jedni nazwą to szczęściem, a ja wiem, że to kwestia wyboru: miejsc, relacji i sytuacji – swoich „wiosek”. Często słyszę, że międzynarodowe projekty edukacyjne niczego nie zmieniają i są stratą pieniędzy – a jednak mnie i tysiące osób w Europie ukształtowały. Określiły standardy komunikacji i współpracy z innymi oraz nauczyły mnie ufać ludziom. I nie boję się wielkich słów – takie projekty tworzą lepszy świat i rozbudzają iskrę nadziei, że tak może wyglądać nasza codzienność. I nawet jeśli trwa tylko kilka dni, nawet jeśli to „tylko” wymiana czy efemeryczna „wioska” – jest prawdziwe.

Szukajcie tych przestrzeni dla siebie, twórzcie je dla innych, byśmy nigdy nie przestali wierzyć, że świat jest dobrym miejscem pełnym dobrych dla siebie ludzi. ■

Barbara Zamożniewicz – była uczestniczka programu Wolontariat Europejski, liderka społeczna. Od 20 lat działa na rzecz młodzieży i edukacji pozaformalnej. Radna miejska. W latach 2015–2019 Rzecznik Młodzieży przy Urzędzie Marszałkowskim Województwa Świętokrzyskiego.

Chcę być częścią zmiany

Zaczynała od wolontariatu, dziś pracuje dla UNICEF. Hanna Miśniakiewicz wykorzystuje wszystkie okazje, by budować swój potencjał i mieć większy wpływ na świat – np. jako Delegatka Młodzieżowa do ONZ



Jak to się stało, że była narciarka alpejska zaczęła pracować w UNICEF – Funduszu Narodów Zjednoczonych na rzecz Dzieci?

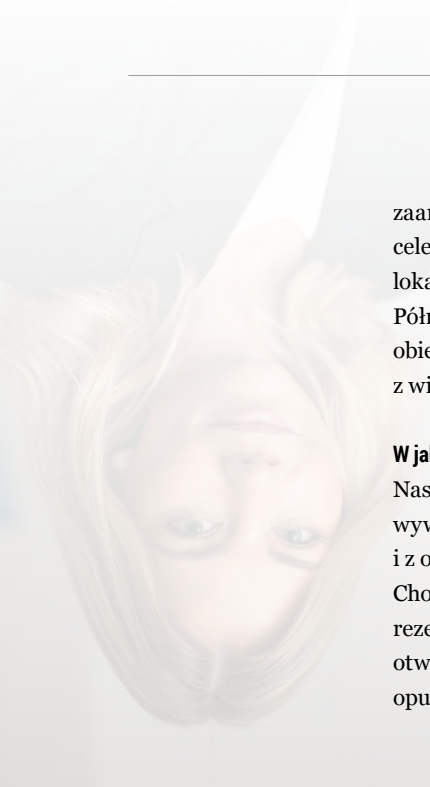
Na nartach ścigałam się od siódmego roku życia. Dorastałam w klubie sportowym, w wieku licealnym reprezentowałam Polskę na zawodach międzynarodowych i z sukcesami rywalizowałam lokalnie. Dzięki temu, że trenowałam tę dyscyplinę, mogłam uczyć się w liceum sportowym w miejscowości Tarvisio we Włoszech. Razem z moją przyjaciółką spędziłyśmy tam trzy lata – mieszkaliśmy w internacie, z dala od rodziny. Rozłąka była trudna, ale bardzo doceniam szansę, którą wtedy dostałyśmy. Te wszystkie doświadczenia sprawiły, że dorastałam w duchu empatii i pracy zespołowej. Sport nauczył mnie również tego, aby nigdy nie tracić energii do działania i współpracować z ludźmi, którzy myślą podobnie. A UNICEF podziela te wartości.

W którym momencie życia doszłaś do wniosku, że chcesz działać na rzecz praw człowieka?

Było kilka ważnych doświadczeń, które mnie ukształtowały, takich jak wolontariat w szkołach czy Akademia Praw Człowieka (*Humanity in Action*). W kontekście mojej późniejszej pracy w ONZ przełomem był wybuch wojny w Ukrainie, choć już wcześniej byłam pewna, że po zakończeniu kariery sportowej będę chciała odwdziżyć się za to, co dostałam w życiu. Przede wszystkim za możliwość dorastania w demokratycznej Polsce. Środkiem do tego miały być studia dziennikarskie – sądziłam, że dzięki nim będę mogła nagłaśniać głos osób niesłyszanych, tak jak robi to np. reporterka Clarissa Ward.

Jeszcze na studiach zrobiłaś krok w tym kierunku – zaangażowałaś się w Europejski Korpus Solidarności (EKS).

W 2020 roku, po trzecim roku studiów dziennikarskich na Uniwersytecie Wrocławskim, postanowiłam zrealizować projekt fotograficzno-dziennikarski. Wyjechałam do Hiszpanii do miejscowości Ferrol, w której urodził się dyktator Francisco Franco. Poznałam tam osoby, które



zaangażowałam w pomysł projektu – naszym celem było nawiązanie dialogu pomiędzy lokalną społecznością a imigrantami z Ameryki Północnej i Południowej. Chodziło o to, aby obie strony były w stanie spojrzeć na siebie z większym zrozumieniem.

W jaki sposób chcieliście im w tym pomóc?

Naszym zadaniem było przeprowadzenie wywiadów zarówno z mieszkańcami, jak i z osobami z doświadczeniem uchodźczym. Choć początkowo z obu stron była pewna rezerwa, uczestnicy z czasem coraz bardziej się otwierali. Zwieńczeniem działań stał się reportaż opublikowany przez miejscowy urząd miasta,

który później okazał się punktem wyjścia dla dalszych inicjatyw realizowanych przez przyszłych wolontariuszy organizacji Xeración.

Czy udział w EKS był ważny dla twojej przyszłej drogi?

Dzięki temu wyjazdowi mogłam lepiej zrozumieć, skąd biorą się strukturalne nierówności społeczne. Wkrótce zapisałam się na kurs online prowadzony przez Stanford University, poświęcony prawom kobiet. To wtedy, z zupełnie nowej perspektywy, sięgnęłam po raporty ONZ, Powszechną Deklarację Praw Człowieka i Preambulę Karty Narodów Zjednoczonych. Ich treść naprawdę mnie poruszyła i otworzyła mi oczy na skalę globalnych wyzwań. Zrozumiałam, że jedna osoba nie jest w stanie zmienić wszystkiego – potrzebna jest zmiana systemowa. Jednocześnie dotarło do mnie, że mogę stać się jej częścią, pracując dla ONZ. W tym czasie podjęłam też pracę w Fundacji Hearty, zajmującej się edukacją dzieci ze środowisk wykluczonych.

A potem był Erasmus+. Program otworzył ci drogę do międzynarodowych inicjatyw?

Doświadczenia zagraniczne nie były mi obce – wcześniej spędziłam semestr w Stanach Zjednoczonych na Western Washington University w ramach wymiany bilateralnej. Po powrocie pracowałam w start-upie, kontynuując zaocznie studia magisterskie, i wtedy zdecydowałam, że pojadę na Erasmusa+, na Universidad de Lisboa.

Niedługo później dowiedziałam się o hiszpańskim programie stypendialnym „Women in Social Entrepreneurship”, poświęconym przedsiębiorczości społecznej. Zakwalifikowałam się i przez kilka tygodni, wraz ze 120 uczestniczkami z różnych krajów, brałam udział w szkoleniach online, a potem pracowałam w 12-osobowej grupie w Kraju Basków, w miejscowości pod Vitorią.

To był niezwykle inspirujący czas: rozwijałyśmy własne inicjatywy i wspierałyśmy kobiety w lokalnych społecznościach, m.in. w obszarze wykluczenia komunikacyjnego. Stworzyłyśmy silną, wspierającą się społeczność, z którą pozostajemy w kontakcie do dziś.



To stypendium stało się dla mnie przełomem. Po powrocie zrezygnowałam z pracy w start-upie i dołączyłam do nowo otwartego biura UNICEF.

Zanim jednak trafiłaś do UNICEF, świat stanął wobec kolejnego kryzysu – wybuchła wojna w Ukrainie...

Jako wolontariuszka na granicy widziałam piekło ludzi uciekających przed wojną. Dla osoby urodzonej w latach 90., która od dziecka miała zagwarantowany pokój, było to wstrząsające doświadczenie. Patrząc na dramaty innych, wciąż miałam w pamięci Preambulę Karty Narodów Zjednoczonych. Wtedy pomyślałam, że chcę pracować tak, aby jej zapisy naprawdę miały znaczenie. W tym samym czasie agencje ONZ otwierały swoje biura terenowe w Polsce, dlatego po powrocie z Hiszpanii związałam się z UNICEF w Krakowie.

Zostałaś też polską Delegatką Młodzieżową do ONZ. Jakie cele ci wówczas towarzyszyły?

Razem z drugą delegatką, Moniką Zimnoch, reprezentowałyśmy głos młodych na arenie międzynarodowej — m.in. podczas Zgromadzenia Ogólnego ONZ, posiedzeń Rady Praw Człowieka w Genewie oraz Forum Wysokiego Szczebla ONZ w Nowym Jorku. W Polsce delegat jest włączony w oficjalną delegację MSZ i ma przepustkę dyplomatyczną. Jednocześnie jednak musi pozostać niezależny i apolityczny.

Jak wyglądała wasza praca?

Poza formalną reprezentacją na forach międzynarodowych — udziałem w debatach, dialogach z państwami i organizacjami, pracą nad rezolucjami czy koordynacją apeli — działaliśmy lokalnie. Organizowałyśmy warsztaty dla młodzieży i przekazywałyśmy rekomendacje dla MSZ. Wraz z przedstawicielami dziewięciu państw europejskich złożyłam podczas European Youth Forum wniosek do Parlamentu Europejskiego, dzięki czemu otrzymaliśmy dofinansowanie na organizację wydarzenia dotyczącego „Paktu dla Przyszłości” w Strasburgu. Wzięło w nim udział 80 osób, w tym europosłowie. Praca z młodzieżą uświadomiła mi, jaki potencjał i energia tkwią w młodym pokoleniu — trzeba je tylko ukierunkować, by przeradzały się w działanie, a nie w złość czy cynizm.

Które wartości wyniesione z Erasmusa+ i EKS-u uważasz dziś za najważniejsze w kontekście swoich późniejszych działań dla ONZ i UNICEF?

Otwartość na drugiego człowieka, na inny kontekst kulturowy, na inne doświadczenia, inny tok myślenia. Ale też proaktywność i empatię.

Mówisz, że zmiana systemowa zaczyna się od ludzi, którzy mają odwagę działać. A jakie ty masz plany?

Chciałabym doprowadzić do powstania Narodowego Planu Działania dla młodzieży w Polsce w obszarze pokoju i bezpieczeństwa. Mam zamiar pozostać w systemie ONZ lub służbie zagranicznej. Zależy mi, aby w ONZ pracowało więcej młodych Polek — udowodniono, że udział kobiet w mediacjach dyplomatycznych zwiększa szanse na utrzymanie pokoju.

Rozmawiała **Aleksandra Stankiewicz-Zalewska** – korespondentka FRSE



Chciałabym, żeby w ONZ pracowało więcej młodych Polek – udowodniono, udział kobiet w mediacjach dyplomatycznych zwiększa szansę na utrzymanie pokoju



Pod koniec września wybory parlamentarne – kluczowe dla przyszłości kraju – wygrała wyraźnie (50%) prounijna Partia Akeji i Solidarności (PAS), rządząca od 2021 r. Zwyciężyła pomimo olbrzymiej rosyjskiej kampanii dezinformacyjnej oraz ingerencji Kremla, który sprzyjał opozycji. Inna sprawa, że mołdawskie sądy uniemożliwiły udział w wyborach kilku najbardziej prorosyjskim, nierzadko popularnym politykom i ugrupowaniom.

Ostry konflikt w kwestii kierunku dążeń geopolitycznych i cywilizacyjnych (Rosja vs. UE) organizuje scenę polityczną Mołdawii od kilkunastu lat. Ponowne zwycięstwo sił prounijnych było możliwe tylko dzięki masowemu poparciu PAS przez liczną mołdawską diasporę żyjącą głównie w Unii (oddala ona blisko 18% wszystkich głosów, z których 80% było na korzyść PAS). Frekwencja wśród diaspyry była znacznie wyższa niż w kraju. Ta ogólna (liczona z diasporą) wyniosła tylko 52%. Świadczy to o głębokim rozczarowaniu wielu Mołdawian poważnymi deficytami demokracji i rządów prawa w ojczyźnie.

Mołdawia: Unia – tak, ale...

Wybory w Mołdawii utrzymały ją na kursie integracji z Unią Europejską. Przyszłość tego procesu będzie zależeć od kształtu mołdawskiej tożsamości narodowej

Wybory pokazały, że dalsza integracja Mołdawii z UE jest mocno uzależniona od utrzymania się wysokiego poziomu zaangażowania politycznego diaspyry. Istotny będzie również ewentualny wzrost – obecnie bardzo niskiej – frekwencji wśród mieszkańców Naddniestrza. W tym separatystycznym parapaństwie żyje 15% mieszkańców Mołdawii – głównie Rosjan oraz zrusyfikowanych Mołdawian i Ukraińców, o wyraźnie prorosyjskim nastawieniu.

Długoterminowo jednak tempo integracji europejskiej Mołdawii zależeć będzie od kształtu tożsamości narodowej Mołdawian. Jest ona ściśle powiązana z rumuńską. Według spisu ludności z 2024 r. 77% mieszkańców terenów kontrolowanych przez Kiszyniów zadeklarowało się jako Mołdawianie, zaś 8% jako Rumuni. Choć językiem urzędowym Mołdawii jest rumuński, to swój język ojczysty w ten sposób nazwała mniej niż jedna trzecia mieszkańców. Blisko połowa określiła go jako mołdawski. Co więcej, wśród zdeklarowanych Mołdawian aż 8% uznało rosyjski za swój pierwszy język komunikacji. W efekcie możemy mówić o aż czterech grupach w ramach wspólnoty mołdawskiej (rumuńskojęzyczni Rumuni, rumuńskojęzyczni Mołdawianie, mołdawskojęzyczni Mołdawianie, rosyjskojęzyczni Mołdawianie).

Przez 20 lat udział osób uznających swój ojczysty język za rumuński w populacji Mołdawii (bez Naddniestrza) wzrósł aż dwukrotnie, co przełożyło się na poparcie społeczne integracji z UE. Utrzymanie tego tempa romanizacji zależy w znacznym stopniu od sytuacji w Rumunii i staje obecnie pod znakiem zapytania. W kraju tym bardzo urosła bowiem w siłę... antyunijna skrajna prawica, skonfliktowana z prounijnym Kiszyniowem. Cieszy się już ponad 40-procentowym poparciem. ■



Adam Balcer – dyrektor programowy Kolegium Europy Wschodniej, ekspert krajowy Europejskiej Rady Spraw Zagranicznych (ECFR). Autor książek, raportów i artykułów.

W jaki sposób skutecznie dzielić się rezultatami projektów? Przedstawiamy model, który pomoże krok po kroku stworzyć własny plan działania

Anna Ochmann – Fundacja ARTeria (tekst i rysunki)

Papiery porozrzucane na biurku, krzywo powieszone obrazki, karteczki przyklejone w pośpiechu – w tym pozornym chaosie uczestnicy warsztatu „(Współ)tworzenie. (Współ)działanie. (Współ)uczestnictwo”, zorganizowanego w ramach seminarium „Echa Erasmusa+” [patrz: ramka], znaleźli pudełko z mapą, gazetą i tajemniczą kopertą. Zamiast instrukcji czekała na nich zagadka: zaginął dokument ze strategią upowszechniania, a za godzinę prezentacja!

Tak rozpoczęła się gra edukacyjna typu *escape room* „Zagubiona strategia upowszechniania”, która poprzez zabawę i współpracę pokazała, jak skutecznie prezentować efekty projektów europejskich. Cztery etapy gry prowadziły do finału – odkrycia PIN-u do pliku z zasadami efektywnej komunikacji i popularyzacji działań.



Odnaleziona strategia

W odnalezionym dokumencie uczestnicy znaleźli esencję skutecznego upowszechniania. Sukces zapewnia wspólna strategia, przemyślana od początku do końca. Oto jej najważniejsze elementy:

PLANUJEMY DZIAŁANIA

Kluczowe zadania związane z upowszechnianiem rezultatów projektu powinny być ze sobą ściśle powiązane. Pierwszy krok to opracowanie strategii obejmującej precyzyjnie określone cele. Konieczny jest czytelny podział ról i zadań dokonany w taki sposób, by każdy partner projektowy podejmował aktywności odpowiadające jego mocnym stronom (zasoby, doświadczenie, sieć kontaktów). Istotne jest także opracowanie spójnego przekazu (materiały i komunikaty powinny tworzyć jednolity obraz projektu). Jednoczesne działanie na kilku poziomach zwiększa zasięg i skuteczność upowszechniania. Liczy się również regularna wymiana informacji między partnerami oraz unikanie dublowania działań. Należy też pamiętać o bieżącej ewaluacji, monitorowaniu efektów upowszechniania i wspólnym doskonaleniu metod.

CO I JAK UPOWSZECHNIAMY?

Myśląc o skutecznej strategii, należy się zastanowić, co dokładnie będzie upowszechniane: opracowane rezultaty, doświadczenia organizacji partnerskich, dobre praktyki czy może historie uczestników? Konieczne jest określenie osób i grup docelowych. Warto myśleć szeroko: uwzględniać zarówno uczestników działań, instytucje edukacyjne i organizacje społeczne, jak i decydentów, media oraz społeczności lokalne i międzynarodowe. Kolejny etap to dobór form i kanałów komunikacji, odpowiednich dla danych grup odbiorców. Mogą to być spotkania i warsztaty, strony internetowe i media społecznościowe, publikacje, raporty, filmy lub podcasty, a także konferencje, targi, wydarzenia branżowe czy europejskie platformy i sieci współpracy. Trzeba jednak pamiętać o dostosowaniu przekazu do odbiorcy: zwracając się do szerokiej publiczności, używać prostego języka, ale już przy komunikacji z ekspertami i decydentami opierać się na danych i podkreślać fakty. Zawsze warto sięgać po multimedia, by zwiększyć atrakcyjność i zasięg informacji.



RYŚ. ANNA OCHMANN



Międzysektorowe seminarium „Echa Erasmusa+. Skuteczne upowszechnianie, realny wpływ” odbyło się w dniach 6–9 października br. w Poznaniu. Beneficjenci programu mieli okazję wziąć udział w serii warsztatów poświęconych m.in. wykorzystaniu mediów społecznościowych, pisaniu angażujących tekstów, pracy głosem, sztucznej inteligencji, fotoupowszechnianiu, storytellingowi oraz e-marketingowi. Podczas seminarium można było również zapoznać się z bogatą ofertą Wydawnictwa FRSE.

upowszechniania

DO KOGO KIERUJEMY PRZEKAZ?

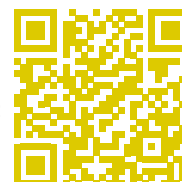
Upowszechnianie rezultatów projektu powinno się odbywać na kilku poziomach. Na poziomie lokalnym, obejmującym uczniów, studentów, rodziców, miejscową społeczność oraz organizacje i media działające na danym terenie, sprawdzają się spotkania w szkołach i instytucjach kultury, warsztaty, prezentacje oraz komunikacja w mediach społecznościowych i prasie. Te działania warto wesprzeć plakatami, ulotkami czy krótkimi materiałami wideo. Poziom regionalny to samorządy, instytucje edukacyjne, organizacje pozarządowe i media lokalne – dlatego kluczowy jest tu udział w konferencjach i targach edukacyjnych, opracowanie artykułów dla portali i czasopism, budowanie partnerstw międzyinstytucjonalnych oraz wymiana dobrych praktyk i sieciowanie. Na poziomie krajowym, na którym adresatami są ministerstwa, uczelnie, instytucje centralne i media ogólnopolskie, istotną rolę odgrywają raporty z rekomendacjami, udział w kongresach i konferencjach, promocja w mediach oraz współpraca z sieciami i organizacjami tematycznymi. Poziom międzynarodowy z kolei, który obejmuje partnerów zagranicznych, instytucje UE oraz organizacje i sieci międzynarodowe, wymaga prezentacji i publikacji w językach obcych oraz obecności na platformach europejskich (EPAL, eTwinning, Erasmus+ Project Results Platform).

ZŁOTE ZASADY W PIGUŁCE:

1. Dostosowanie przekazu do odbiorcy – prosto i obrazowo dla lokalnej społeczności, ekspercko dla decydentów.
2. Łączenie formatów – offline (spotkania, konferencje) i online (media, platformy).
3. Angażowanie uczestników – ambasadorami mogą być uczniowie, studenci, nauczyciele.
4. Prezentowanie efektów i korzyści – liczby, historie, inspirujące przykłady.
5. Budowanie trwałości – publikacje i materiały dostępne także po zakończeniu projektu. ■



Więcej na temat upowszechniania projektów Erasmusa+: erasmusplus.org.pl/upowszechnianie



Bez motywacji ani rusz

Młodzież lubi zgłaszać się do projektów, ale już mniej radośnie podchodzi do obowiązków, które ze sobą niosą. Jak zachować równowagę, wyjaśnia Justyna Olbryś – koordynatorka projektów w Zespole Szkół nr 3 w Szczytnie

? Uczestnicy zagranicznych mobilności w Erasmusie+ przed wyjazdem powinni wziąć udział w obowiązkowym przygotowaniu językowym. Zajęcia zwykle odbywają się po lekcjach, gdy młodzież jest już zmęczona. Jak sprawić, by była zaangażowana i aktywna?

W naszym przypadku motywująco zadziałał przede wszystkim przykład rówieśników. Grupa uczniów, która wróciła już z mobilności, zaprezentowała jej efekty uczniom, którzy wyjazd mają dopiero przed sobą. To sprawiło, że uczestnicy tegorocznej mobilności zmienili postrzeganie udziału w zajęciach przygotowujących. Odnoszę wrażenie, że są z nich bardzo zadowoleni i bardziej zmotywowani do pracy.

Co jeszcze działa – poza wpływem kolegów ze szkoły?

Motywację na względnie stałym poziomie pomaga też utrzymać zawarcie „umowy” z uczniami i ich opiekunami. Przed rozpoczęciem zajęć mogą zapoznać się i podpisać zasady uczestnictwa, w których jako organizatorzy uczciwie deklarujemy, jakiego rodzaju zajęcia uczniowie będą odbywać, ile będą one trwać i jakie zadania będą do wykonania już po powrocie z mobilności. Wskazujemy na możliwość wykluczenia z projektu osób, które nie będą się wywiązywać z obowiązków – np. z uczestnictwa we wspomnianych zajęciach przygotowujących. Dajemy czas na ewentualną rezygnację, jeżeli nasze warunki i wymagania przerosną oczekiwania naszych kandydatów. Uważam, że to dobra praktyka.

Rozumiem, że są przypadki, w których wykluczacie uczniów z projektu. Co wtedy?



EDT SHUTTERSTOCK

Jednym z założeń projektu jest stworzenie grupy rezerwowej, która bierze udział w przygotowaniach, ale nie ma gwarancji wyjazdu. To chyba lepsze rozwiązanie niż gwarantowanie wyjazdu wszystkim. Gdy zrobiliśmy to w ubiegłym roku, od razu pojawiły się pytania od uczniów: „Czy musimy chodzić na zajęcia dodatkowe? Przecież pani mówi, że jednak wszyscy będziemy mogli pojechać...”.

Ryzyko utraty szansy na wyjazd może motywować. A jaki oręż ma organizator projektu po powrocie z wyjazdu?

Podsumowanie projektu to dla koordynatora czas najtrudniejszy i wymagający największego wysiłku. Musimy odpowiedzieć sobie na pytanie, jak zwiększyć tę już zanikającą u niektórych uczniów motywację i zachęcić do starania się, kiedy największą atrakcję mają już za sobą. Tu również odwołuję się do zawartych z uczniami i ich opiekunami „umów”, które zobowiązują młodzież do aktywności także po odbyciu mobilności. Liczę też na dobrą wolę uczestników, starając się utrzymywać z nimi przyjazne relacje i stale zachęcać do czynnego udziału w ewaluacji.

Jak to wygląda w praktyce?

Na tym etapie
bardzo ułatwia
pracę konkretny

podział zadań, dzięki któremu każdy może wnieść coś do podsumowania. To konieczne dla utrzymania zaangażowania, choć trudne, gdy grupa jest duża. Próbuję więc przydzielać konkretne zadania ze wstępnym terminem na ich wykonanie, ale także stale przypominam, co mamy do zrobienia, oraz pytam kontrolnie, na jakim etapie są poszczególne zadania oraz jak sama mogę pomóc i wesprzeć uczniów, abyśmy wspólnie te zadania wykonali jak najszybciej. Trzeba jednak być wyjątkowo elastycznym, stale szukać kompromisów, przełamywać blokady uczniów, którzy np. z różnych względów czują niechęć do wystąpień na forum. I motywować, nieustannie, doceniając starania uczniów.

Dużo zadań jak na jednego koordynatora.

Trzeba sobie uczciwie powiedzieć: każdy koordynator powinien być przygotowany na długie godziny spędzone nad planowaniem i realizowaniem działań projektowych. Wiele zadań wymaga dokładnego przemyślenia i zaplanowania, przedyskutowania z dyrektorem, skonfrontowania z młodzieżą, czasami szybkiej zmiany. Zdecydowanie łatwiej też planować i realizować zadania, jeśli mamy wsparcie w dyrektorze oraz innych nauczycielach. Tylko zmotywowani będą w stanie zmotywować innych.

Rozmawiał **Maciej Zasada** – korespondent FRSE



POCZUCIE SENSU I ŚWIADOMOŚĆ CELU



Magdalena Bielak, koordynatorka Zespołu Edukacji Szkolnej (program Erasmus+, Akcja 1.)



Motywacja! Towarzyszy nam przez całe życie – raz przypytywa z pełną siłą, innym razem odpływa. Zależy od wielu czynników, dlatego nie da się jej utrzymać na stałym poziomie.

Motywacja zewnętrzna daje impuls – rozpala iskrę, zachęca, inspiruje. Dobrze usłyszeć pochwałę, słowa uznania, otrzymać nagrodę. Bódcze zewnętrzne tracą jednak siłę, gdy przychodzą trudności, rutyna, obowiązki. Dlatego tak ważne jest rozbudzanie motywacji wewnętrznej – to ona podtrzymuje ogień, gdy emocje opadną. Nie potrzebuje nagrody, ważne jest poczucie sensu. Warto rozwijać ją już u najmłodszych.

Motywacja wewnętrzna jest kluczowa w pracy zespołowej. Warto opierać ją na świadomości celu – to pomaga wytrwać, gdy opada zapał, a zostają do dopełnienia formalności. Współpraca, wsparcie i zaufanie wzmacniają motywację i pozwalają skutecznie doprowadzić projekt do końca.

Taka piękna przygoda

Dobrze zaplanowana mobilność może wzmacniać samodzielność seniorów, ich poczucie sprawczości i zaangażowanie społeczne. Pokazujemy, jak ją zaplanować i zorganizować

Marta Łoboda – prezeska Fundacji Inthinknity*



Kluczowym etapem przygotowań do każdego projektu mobilności w sektorze Edukacja dorosłych programu Erasmus+ jest odpowiednia diagnoza potrzeb. Najlepiej przeprowadzać ją w oparciu o bezpośrednie rozmowy, krótkie ankiety lub proste ćwiczenia grupowe, podczas których seniorzy wskazują obszary wymagające rozwoju. Pomocne okazuje się również odniesienie do kompetencji kluczowych oraz umiejętności podstawowych, które stanowią solidną podstawę do tworzenia programu mobilności.

W programie wyjazdu warto połączyć treści atrakcyjne dla słuchaczy, takie jak zajęcia artystyczne czy kulturowe, z zagadnieniami z zakresu nowych technologii, ekologii lub podstaw praktycznej ekonomii. W trakcie mobilności można pokazać, że umiejętności matematyczne czy kompetencje cyfrowe są przydatne w codziennym życiu – pomagają porządkować domowy budżet, rozumieć umowy czy identyfikować dezinformację.

Ważna sprawa: dokąd i z kim?

Współpracę z partnerem najlepiej rozpocząć jeszcze przed złożeniem wniosku, tak aby wspólnie dopracować program edukacyjny i uwzględnić lokalne możliwości organizacji przyjmującej. W trakcie poszukiwań warto korzystać z platformy EPAL (epale.ec.europa.eu) i zwracać uwagę na logistykę: dogodną lokalizację, możliwość podróży pociągiem lub autokarem, zaplecze dydaktyczne, bazę noclegową oraz ofertę zajęć. Podczas pobytu za granicą dużą wartość mają spotkania z lokalnymi seniorami – wspólne warsztaty, rozmowy i aktywności międzykulturowe budują otwartość, wzmacniają poczucie przynależności i sprzyjają rozwijaniu kompetencji językowych.

Dobłą praktyką jest wybranie organizacji goszczącej dysponującej własną bazą dydaktyczną i noclegową, w której można przeprowadzać warsztaty. Takie rozwiązanie upraszcza logistykę i gwarantuje realizację zajęć zgodnie z programem. Ułatwia również kwestie związane z rozliczeniami pomiędzy organizacjami.





W programie wyjazdu warto połączyć zajęcia artystyczne i kulturowe z zagadnieniami stanowiącymi wyzwanie, choćby z zakresu ekologii czy ekonomii

Rekrutacja uczestników powinna być transparentna i ukierunkowana na wsparcie osób o mniejszych szansach. Pomocne okazuje się wprowadzenie systemu punktowego, który uwzględnia takie kryteria, jak niepełnosprawność, trudna sytuacja ekonomiczna, wiek czy samodzielne gospodarstwo domowe. Równie istotne jest przygotowanie uczestników przed wyjazdem. Warto organizować zajęcia kulturowe, motywacyjne, spotkania integracyjne. W proponowanym przez Fundację Inthinknity programie przygotowań uwzględniono także naukę podstawowych zwrotów w języku kraju goszczącego oraz wsparcie w korzystaniu z aplikacji niezbędnych podczas podróży.

Organizacja wyjazdu

Bezpieczeństwo stanowi fundament każdej mobilności senioralnej. Organizacja powinna mieć jasne procedury postępowania w sytuacjach nagłych – w przypadku Fundacji Inthinknity są to standardy zatwierdzone uchwałą wewnętrzną. Niezbędne jest ubezpieczenie obejmujące choroby przewlekłe oraz ewentualny transport medyczny. Warto też wyznaczyć osobę do kontaktu awaryjnego w kraju,



FOT. FUNDACJA INTHINKNITY, ARCH. PRYW. (4)

dostępną dla uczestników w razie nieprzewidzianych zdarzeń. Każdy z nich powinien przekazać numer ICE (ang. *In Case of Emergency*, ułatwi kontakt w nagłych przypadkach), a grupa powinna znać kontakty do personelu wspierającego w organizacjach wysyłającej i przyjmującej.

W trakcie wyjazdu warto zachęcać seniorów do tworzenia relacji, artykułów, galerii zdjęć czy krótkich filmów dokumentujących ich doświadczenia. Po zakończeniu mobilności będą mogli

prezentować swoje doświadczenia podczas spotkań w klubach seniora, na uniwersytetach trzeciego wieku czy w lokalnych instytucjach kultury.

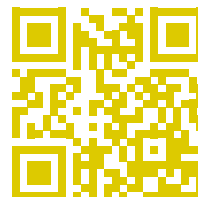
Doświadczenie pokazuje, że największy wpływ wyjazdy mają na osoby o mniejszych szansach. Udział w projekcie często jest dla nich jedyną okazją do poznania życia w innym kraju, rozwoju kompetencji kluczowych, nawiązania przyjaźni, a nawet wprowadzenia zmian w swoim życiu.



Fundacja do dziś wspomina pana Krystiana, ponadsiemdziesięcioletniego seniora, który podczas jednej z mobilności powiedział, że myślał, iż już nie dobrego go w życiu nie spotka, a „tu taka piękna przygoda”. Zorganizujcie podobną dla Waszych słuchaczy! ■



Fundacja Inthinknity od 2021 roku wspiera osoby o mniejszych szansach, w tym seniorów. W 2024 r. uzyskała Akredytację w sektorze Edukacja dorosłych programu Erasmus+. W ostatnich trzech latach zorganizowała osiem mobilności grupowych dla seniorów w trudnej sytuacji, obejmując wsparciem ponad 200 słuchaczy. Więcej na: inthinknity.com



Pełna wersja artykułu na stronie: europadlaaktywnych.pl

Przejdź przez cyfrową bramę

Twoja organizacja chce wziąć udział w projekcie programu Erasmus+ lub Europejskiego Korpusu Solidarności? Zanim złożysz wniosek, musisz zrobić pierwszy ważny krok: zarejestrować organizację w systemie ORS

Co to właściwie jest ORS?

Organisation Registration System (ORS) to cyfrowa brama do świata projektów europejskich. To tutaj każda organizacja – szkoła, fundacja, stowarzyszenie czy firma – tworzy swój profil, który będzie wykorzystywany we wszystkich przyszłych wnioskach o dofinansowanie.

ORS powstał z inicjatywy Komisji Europejskiej, aby uprościć i ujednolicić proces rejestracji. Dzięki niemu dane organizacji są przechowywane w jednym miejscu, a każda instytucja otrzymuje swój Organisation ID (OID) – unikalny identyfikator, który działa jak cyfrowy dowód tożsamości.

Czym jest OID?

OID to coś więcej niż numer. To klucz, który otwiera drzwi do projektów programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności. Po rejestracji w ORS organizacja używa tego identyfikatora we wszystkich wnioskach – niezależnie od daty czy rodzaju projektu.

Ważne! Organizację rejestruje się tylko raz. Nawet jeśli bierzesz udział w wielu projektach, OID pozostaje ten sam.

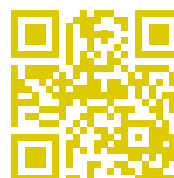
Jak wygląda proces rejestracji?

Rejestracja w ORS jest prosta, ale wymaga kilku kroków:

1. **Wejdź na stronę ORS:** bit.ly/48o8ies.
2. **Zaloguj się przez EU Login** – jeśli nie masz konta, musisz je założyć [patrz: ramka].
3. **Kliknij „Register My Organisation”** i sprawdź, czy twoja organizacja już istnieje w systemie.
4. **Wypełnij formularz** – podaj dane prawne, adres, osobę kontaktową.
5. **Zatwierdź dane** i dodaj wymagane dokumenty (np. formularz identyfikacyjny).
6. **Otrzymaj OID** – będzie widoczny w profilu organizacji.



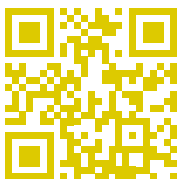
Strona OID:



Gotowe! Po otrzymaniu OID możesz składać wnioski do programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności.



OID krok po kroku:



- ▶ Jeśli wolisz zobaczyć instrukcję na filmie, obejrzyj: bit.ly/4ph6Wro.
- ▶ A jeśli szukasz przewodnika krok po kroku: bit.ly/43Dr9zy.

🇪🇺 A co, jeśli nie wiesz, czy twoja organizacja już ma OID?
To częste pytanie. W takim przypadku skorzystaj z opcji „Search for an Organisation” na stronie ORS. Wpisz nazwę organizacji i sprawdź, czy pojawi się w wynikach. Jeśli nie – możesz ją zarejestrować.

🇪🇺 Certyfikacja, czyli potwierdzenie tożsamości

Po rejestracji twoja organizacja musi przejść certyfikację. To proces, w którym Narodowa Agencja sprawdza przesłane dokumenty. Jeśli wszystko się zgadza, status organizacji zmienia się na „Certified”.

Certyfikacji podlegają organizacje, które otrzymały dofinansowanie. Jest to pierwszy krok do podpisania umowy.

🇪🇺 Certyfikacja jest wymagana tylko raz – chyba że zmienia się dane organizacji.

🇪🇺 Kto zarządza profilem organizacji?

W ORS możesz przypisać:

- ▶ **Osobę kontaktową** – to ona odpowiada za komunikację z Narodową Agencją.
- ▶ **Autoryzowanego użytkownika** – ma dostęp do edycji danych, dokumentów i zarządzania użytkownikami.

Możesz dodać więcej niż jedną osobę w każdej roli. Wszystko to znajdziesz w zakładce „Manage contacts and authorised users”.

- ▶ Przewodnik: bit.ly/4oY9TgX

🇪🇺 Co daje zarejestrowanie organizacji w ORS?

- ▶ Umożliwia udział w programach Erasmus+ i Europejski Korpus Solidarności.
- ▶ Upraszcza proces składania wniosków.
- ▶ Zapewnia spójność danych.
- ▶ Ułatwia współpracę międzynarodową. ■

Opracowała **Iwona Fus** – ekspertka FRSE



EU Login to system uwierzytelniania KE i pierwszy krok do korzystania z jej narzędzi, umożliwiający dostęp do wielu usług cyfrowych za pomocą jednego konta. Zapewnia bezpieczne logowanie: jednopoziomowe (login + hasło) lub wielopoziomowe (MFA) z użyciem aplikacji, PIN-u, kodu QR lub SMS-a. Od 1 października 2025 r. MFA jest obowiązkowe m.in. dla: European Youth Portal, Beneficiary Module oraz MT+ Data Export. Więcej o EU Login: bit.ly/4poBrfn
Jak założyć konto EU Login?

1. Wejdź na webgate.ec.europa.eu i kliknij przycisk „Create an account”: bit.ly/4ppcS1X.

2. Wypełnij formularz rejestracyjny.
 3. Potwierdź adres e-mail, klikając w link aktywacyjny.
 4. Ustaw silne hasło (i zmieniaj je co trzy miesiące).
 5. Zaloguj się i rozpocznij korzystanie z usług.
- Proces logowania zależy od wymaganego poziomu bezpieczeństwa:
- ▶ **Standardowe logowanie:** e-mail + hasło.
 - ▶ **Logowanie z MFA:** dodatkowa weryfikacja, np. przez aplikację mobilną EU Login. Po jej zainstalowaniu i inicjalizacji można używać jej do uwierzytelniania za pomocą: kodu PIN, kodu QR, autoryzacji „On Mobile” (na tym samym urządzeniu).

Szkoła po godzinach

Jesteś dyrektorem szkoły i chcesz stworzyć Lokalny Ośrodek Wiedzy i Edukacji (LOWE)? Na przykładzie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Pietrzykowicach pokazujemy, jak to zrobić

Agnieszka Dąbrowska-Cholewińska – ekspertka FRSE

Lokalne Ośrodki Wiedzy i Edukacji (LOWE), działające przy szkołach, stały się ważnym narzędziem aktywizacji seniorów i dorosłych mieszkańców, zwłaszcza z obszarów defaworyzowanych. Ich celem jest rozwijanie kompetencji osobistych, społecznych i zawodowych, zgodnie z ideą uczenia się przez całe życie.

Przykładem skutecznej realizacji tego podejścia jest

LOWE w gminie Łodygowice, funkcjonujący od 2017 r. przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Pietrzykowicach. To jeden z najaktywniejszych ośrodków w regionie z bogatą ofertą, opartą na wolontariacie i współpracy z innymi lokalnymi ośrodkami.

LOWE są finansowane m.in. z Europejskiego Funduszu Społecznego Plus. Konkursy ogłaszają instytucje regionalne, a koordynację prowadzi Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej. Rozwój sieci wspierają także FRSE oraz MEN. ■

NAWIĄŻ WSPÓŁPRACĘ Z PARTNERAMI

Przykład:

Emerytowana nauczycielka świetlicy szkolnej w Pietrzykowicach zaproponowała prowadzenie warsztatów kulinarnych. Dzięki jej inicjatywie wyremontowano i wyposażono szkolną kuchnię, która stała się centrum spotkań LOWE. Pomysł wsparli lokalni partnerzy – rada rodziców i przedstawiciele gminy.

Jak wdrożyć:

Siłą LOWE jest współpraca. Parafia, koło gospodyń, ochotnicza straż pożarna, gminny ośrodek kultury czy klub sportowy to naturalni sojusznicy. Wspólne przedsięwzięcia integrują! Zaproś przedstawicieli lokalnych organizacji i liderów. Zadbaj o nieformalny klimat spotkań – rozmowy przy kawie sprzyjają budowaniu relacji. Ustalcie, jak każda ze stron może wnieść swój wkład.

ZIDENTYFIKUJ LOKALNY POTENCJAŁ

Przykład:

Impulsem do powstania ośrodka w Pietrzykowicach była rozmowa dyrektora szkoły z emerytowanym nauczycielem, który zaproponował utworzenie przy placówce Stowarzyszenia Przyjaciół i Absolwentów Szkoły. Z tej inicjatywy narodziły się pierwsze zajęcia – kulinarne, literackie i psychologiczne.

Jak wdrożyć:

Każda społeczność kryje ludzi z pasją, wiedzą i doświadczeniem, którzy chcą się nimi dzielić. Rozpocznij od rozmów z emerytowanymi nauczycielami, rodzicami, absolwentami czy lokalnymi twórcami – to oni często stanowią fundament pierwszych działań LOWE. Zorganizuj spotkanie informacyjne i zaproś osoby związane ze szkołą oraz lokalnym środowiskiem. Zapytaj o ich pasję i pomysły na zajęcia.

WYDZIEL PRZESTRZEŃ DLA DOROSŁYCH

Przykład:

Ośrodek w Pietrzykowicach działa w przyziemiu szkoły, gdzie zorganizowano między innymi siłownię oraz salę do gry w brydża i szachy. Dla użytkowników przygotowano osobne wejście, co umożliwia niezależne korzystanie z przestrzeni.

Jak wdrożyć:

Warunkiem funkcjonowania LOWE jest zapewnienie dorosłym uczestnikom stałej, komfortowej przestrzeni, która nie koliduje z zajęciami uczniów. Przeanalizuj plan szkoły i wskaż pomieszczenia możliwe do adaptacji. W miarę możliwości pozyskaj wsparcie sponsorów lub lokalnych firm.

ZADBAJ O KOMFORT I DOSTĘPNOŚĆ

Przykład:

Grota solna, kącik literacki „Przy kawie”, sala do ćwiczeń – to przykładowe miejsca, które wspierają relaks, rozwój i budowanie wspólnoty.

Jak wdrożyć:

Przestrzeń LOWE powinna być funkcjonalna, estetyczna i dostosowana do potrzeb dorosłych uczestników, w tym seniorów. Wyposaż pomieszczenia w wygodne meble, zadbaj o oświetlenie, wentylację. Stwórz atmosferę, w której uczestnicy czują się swobodnie i do której chętnie wracają.

JAK ROZPOCZĄĆ DZIAŁALNOŚĆ LOWE

ZADBAJ O FINANSOWANIE I OFERTĘ ZAJĘĆ

Przykład:

Aerobik, tenis stołowy, szachy, brydż, zajęcia muzyczne, robótki ręczne, warsztaty kulinarne, nordic walking, kurs komputerowy „e-obywatel” i zajęcia z pozytywnego myślenia – oferta LOWE w Pietrzykowicach rozwijała się wraz z potrzebami mieszkańców.

Jak wdrożyć:

Na początku warto sięgnąć po proste źródła finansowania – lokalne granty, fundusze czy współpracę ze stowarzyszeniami. Unikaj biurokracji, skup się na działaniach ważnych dla społeczności. Oferta zajęć powinna wynikać z rzeczywistych potrzeb mieszkańców. Regularnie pytaj uczestników o opinie i pomysły. Pozwól, by program zajęć ewoluował wraz ze społecznością. Największą wartością LOWE są relacje, wspólnota i poczucie sensu, jakie budują uczestnicy.



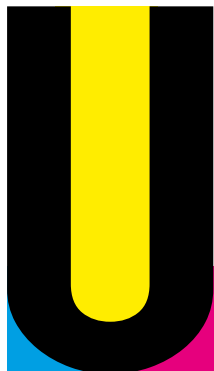
Aktualne informacje na temat Lokalnych Ośrodków Wiedzy i Edukacji oraz konkursów znaleźć można na stronie: funduszeuropejskie.gov.pl

Tekst powstał na podstawie wywiadu z dr. Januszem Gancarczykiem, dyrektorem Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Pietrzykowicach. Materiał rozpoczyna cykl porad dotyczących organizacji LOWE. W kolejnych numerach magazynu omówimy szczegółowo kwestie współpracy z lokalnymi instytucjami, zarządzania finansami oraz promocji działań.

10 lat platformy EPALE

Kim jest edukator przyszłości? Jakie trendy zdominują edukację w najbliższych latach? Odpowiedzi szukano podczas X Forum Edukacji Dorosłych zorganizowanego 4 i 5 listopada przez Krajowe Biuro EPALE

Katarzyna Błaszczyk – dziennikarka, reportażystka, przedsiębiorczyni



Uczenie się coraz częściej postrzegane jest jako proces twórczy, w którym kluczową rolę odgrywają samodzielność, refleksja i świadome wybory. Podczas X Forum Edukacji Dorosłych eksperci – Izabela Bartnicka (Digital University), dr Sławomir Drelich (FRSE), Beata Gurbin (działaczka społeczna i polityczna), dr Krzysztof Pierścieniak (andragog, Uniwersytet Warszawski) oraz dr hab. Barbara Worek (socjolog, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego) – podkreślali, że edukacja wchodzi w etap redefinicji swojej roli, a edukator staje się przewodnikiem wspierającym osoby uczące się w rozpoznawaniu ich potrzeb.

Zmiany wymusza również demografia – żyjemy i pracujemy dłużej, a rzeczywistość zmusza nas do częstszego niż wcześniej podejmowania decyzji o kierunkach rozwoju zawodowego. Dotyka nas także rewolucja technologiczna. Jak wskazywała dr hab. Barbara Worek, w erze cyfrowej aktywność nie powinna polegać tylko na śledzeniu technologicznych nowinek, lecz na autorefleksji, krytycznym myśleniu i rozwiązywaniu problemów.

Eksperti zwracali też uwagę, że tradycyjna koncepcja kształcenia ustawicznego bywa dla wielu osób obciążająca. – Ludzie nie są w stanie uczyć się w sposób ciągły, bo wtedy zamiast przyjemności pojawia się presja – zauważył dr Krzysztof Pierścieniak. Dzięki wsparciu sztucznej inteligencji do łask wraca jednak autoedukacja, która nie musi oznaczać samotności – coraz popularniejsze stają się bowiem nieformalne grupy dyskusyjne i społeczności uczących się.

Przestrzeń rozwoju

Naturalnym środowiskiem samokształcenia dla edukatorów stała się w ostatnich latach społeczność skupiona wokół platformy EPALE. Jej członkowie mogą wymieniać się doświadczeniami zarówno online, jak i podczas wydarzeń, takich jak X Forum Edukacji Dorosłych. Tematem rozmów



Świętujemy! Za nóż do krojenia urodzinowego tortu chwycili Anna Atlas – dyrektor Biura Programów Edukacji Szkolnej oraz Edukacji Dorosłych w FRSE – oraz dr Sławomir Drelich – członek zarządu FRSE

Uczestnicy jubileuszowego
Forum Edukacji Dorosłych



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (3)

w trakcie tej konferencji były m.in. sposoby rozwijania edukacji w praktyce. Kwestii tej dotyczył warsztat „Lifting ćwiczeń i narzędzi szkoleniowych – nowe spojrzenie na stare pomysły”. Dr Agnieszka Leśny, trenerka i ambasadorka EPALÉ, zachęcała uczestników do refleksji nad istotą innowacyjności: czy polega ona na tworzeniu nowych metod, czy raczej na twórczym ulepszaniu tych już znanych.

O roli kultury w edukacji mówił dr Marcin Szelaż z Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, ambasador EPALÉ, podkreślając, że wystawy sztuki współczesnej podejmują globalne tematy, a artystyczne interwencje stają się ważnym głosem społecznym.

polega dziś przede wszystkim na zachęcaniu do autorefleksji. Współczesne kariery nie przebiegają już linearnie, a długofalowe planowanie ścieżki rozwoju staje się trudniejsze. Jak zauważyła dr hab. Małgorzata Rosalska, prof. Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, ambasadorka EPALÉ, dośroli często postrzegają edukację przez pryzmat szkół, do których chodzili, nie widząc nowych możliwości.

W adaptacji do zmieniającego się rynku pracy coraz bardziej pomocne stają się precyzyjnie określone kompetencje potwierdzane mikropoświadczeniami. Dr Sławomir Szymczak z Instytutu Badań Edukacyjnych opisuje je jako „wiarygodne, zwykle cyfrowe dokumenty wskazujące, co dana osoba faktycznie potrafi”. Ułatwiają zmianę zawodu czy uczelni oraz szybkie reagowanie na nowe potrzeby. Obowiązują w całej UE i stanowią odpowiedź na potrzebę elastyczności w zmieniającym się świecie.

Transformację przyspiesza także rozwój technologii. Dr hab. Joanna Mytnik, prof. Politechniki Gdańskiej, podkreślała podczas Forum, że rolę sztucznej inteligencji jest wsparcie człowieka (pod warunkiem, że będzie ona używana odpowiedzialnie!). Wkroczyliśmy niestety w erę dezinformacji i tu kluczowa staje się wiarygodność źródeł, o czym przypominał prof. Dariusz Jemielniak z Akademii Leona Koźmińskiego.

Tegoroczne Forum ponownie potwierdziło unikatowość EPALÉ – platformy łączącej różne sektory i praktykę z teorią. Wokół EPALÉ gromadzą się edukatorzy z organizacji pozarządowych i instytucji kultury, firm szkoleniowych i wykładowcy akademicy. Jej siłą pozostaje międzynarodowa społeczność, która wspólnie tworzy i weryfikuje treści, dbając o ich wysoką jakość. Polska wersja platformy należy dziś do trzech najprężniej rozwijających się w Europie, co – jak podkreślił dr Sławomir Drelich – jest również efektem dziesięciu lat pracy i zaangażowania zespołu Krajowego Biura EPALÉ. ■

Wątki związane z przyszłością edukacji dopełniła perspektywa odnosząca się do kompetencji. Izabela Bartnicka zwróciła uwagę na to, jak ważne dla młodszych pokoleń stanie się łączenie zawodów, wymagające elastyczności, gotowości do ciągłego rozwoju i umiejętności świadomego uczenia się.

O równowadze w procesie uczenia mówiła dr hab. Alicja Gałązka, prof. Uniwersytetu Śląskiego, według której edukacja z jednej strony powinna dostarczać wiedzę i kompetencje, z drugiej uczyć kontaktu ze sobą i z innymi. Taki balans jest ważny zarówno dla uczących się, jak i dla edukatorów, którzy stają się dla nich wzorcem.

Biografia narzędziem zmiany

Wielu dorosłych wciąż oczekuje od edukatorów gotowych rozwiązań, tymczasem rola tych ostatnich

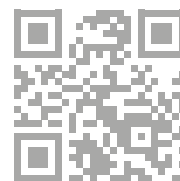


Część wypowiedzi w tekście
pochodzi z urodzinowego
podcastu EPALÉ: bit.ly/44pkY2g.

Pełna relacja z X Forum

Edukacji Dorosłych dostępna

jest na stronie EPALÉ: bit.ly/3YaqYIB.



Współpraca, rozwój, innowacje

Jak wzmacniać pozycję powstających w całej Polsce Branżowych Centrów Umiejętności? Jak oceniana jest ich oferta i co jeszcze można poprawić? O tym rozmawiano podczas konferencji w Gdyni

Marta Pawelczyk – ekspertka FRSE

Branżowe Centra Umiejętności (BCU) to nowe ośrodki edukacyjne, które realizują wypracowaną w Unii Europejskiej ideę Centrów Doskonałości Zawodowej. Ich celem jest umożliwienie współpracy między szkołami, uczelniami, pracodawcami, ośrodkami badawczo-rozwojowymi i innymi podmiotami gospodarczymi oraz promowanie szkolnictwa zawodo-

wego. W ramach konkursu finansowanego z budżetu Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności w Polsce powstać ma 120 tego rodzaju Centrów, a gdyńskie spotkanie, zorganizowane w dniach 16–17 października 2025 r., było okazją do podsumowania dotychczasowych osiągnięć.

W pierwszym dniu seminarium odbył się m.in. panel „Budowanie wizerunku BCU jako ośrodka łączącego biznes z edukacją”. Dyskutanci przedstawili dobre praktyki w zakresie strategii marketingowych, budowania rozpoznawalności BCU oraz współpracy z biznesem i uczelniami. Zainteresowaniem cieszyły się też warsztaty, które umożliwiły wymianę doświadczeń w zakresie budowania marki BCU oraz współpracy z branżą. Wieczorem przedstawiciele utworzonych już Centrów odebrali dyplomy.

Kolejny dzień był równie intensywny. W programie znalazł się m.in. panel dyskusyjny „Tradycja i innowacje jako droga do rozwoju i trwałości BCU”, którego uczestnicy skoncentrowali się na nowoczesnym



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

wyposażeniu, innowacyjnych programach i współpracy z branżą. Ważnym punktem dnia było wystąpienie przedstawicielek Zespołu Analityczno-Badawczego FRSE, które zapoznały uczestników ze wstępnymi wynikami badania „Branżowe Centra Umiejętności z perspektywy uczestników i organizacji”. W prezentacji skupiono się na wpływie szkoleń i kursów oferowanych przez BCU na uczestników oraz ich pracę zawodową.

W trakcie wydarzenia zorganizowano również konsultacje z przedstawicielami MEN oraz FRSE dotyczące finansowania obiektów.

Wydarzenie pokazało, jak ważne są współpraca, wymiana doświadczeń i poszukiwanie rozwiązań w zakresie rozwoju BCU. Była to przestrzeń do budowania kontaktów, wzmacniania pozycji rynkowej BCU oraz wypracowania pomysłów na doskonalenie oferty edukacyjnej i współpracy z branżą. ■

Monika Mokrzycka
i Marta Pawelczyk
z Zespołu
Analityczno-
Badawczego
FRSE podczas
prezentacji





Zadaniem BCU jest rozwój nowoczesnych kompetencji zawodowych i podnoszenie jakości kształcenia w konkretnych sektorach gospodarki

W jakim stopniu szkolenie oferowane przez BCU spełniło Państwa oczekiwania?
(suma odpowiedzi „w bardzo wysokim stopniu” i „raczej w wysokim stopniu”)



osoby dorosłe (n=213)

nauczyciele (n=134)

(Źródło: Wyniki badania „Branżowe Centra Umiejętności z perspektywy uczestników i organizacji”)



Prezentacje seminaryjne do pobrania: bit.ly/3Mc01Qi
Więcej na temat BCU: www.frse.org.pl/kpo-bcu



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI



Alina Prochasek, członkini zarządu Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji, podczas Targów TRAKO

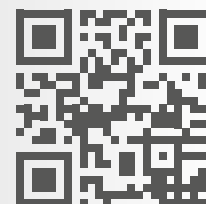
TRAKO 2025: OFERTA DLA SZKÓŁ I RYNKU PRACY

Ministerstwo Edukacji Narodowej wraz ze współpracującymi instytucjami, w tym Fundacją Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE), przedstawiło ofertę związaną z kształceniem, szkoleniami i doradztwem zawodowym podczas 16. Międzynarodowych Targów Kolejowych TRAKO w Gdańsku (AmberExpo, 23–26 września 2025 r.). Uczestnicy mieli możliwość rozmowy z reprezentantami kluczowych organizacji edukacji zawodowej i firm z branży. Na stoisku MEN gościli przedstawiciele FRSE z: Krajowego Centrum Europass i Euroguidance, Krajowego Zespołu Ekspertów ds. Kształcenia i Szkolenia Zawodowego (EVET), Zespołu Erasmus+ sektora Kształcenie i szkolenia zawodowe (Akcja 2.), a także beneficjenci programu i przedstawiciele BCU o profilu kolejowym ze Skarżyska-Kamiennej. Eksperti EVET – Daniel Kiełpiński, Izabela Kierska i Dorota Wrzesińska – prezentowali programy wspierające rozwój edukacji branżowej oraz doradzali, jak z nich korzystać w praktyce.

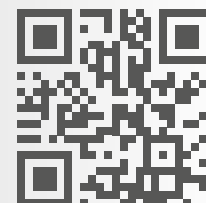
Agata Certa, Julia Rozbicka – ekspertki FRSE



Więcej o TRAKO na: bit.ly/4r5H0Rz



bit.ly/47QW4Z



Otworzyć drzwi do kariery



Jesienne targi Skill Sprint i Talent Days pokazały, jak ważne staje się dziś świadome budowanie ścieżki zawodowej

Julia Rozbicka – ekspertka FRSE

W dynamicznym świecie pracy liczą się ciągle nauka i umiejętność dopasowania kompetencji do potrzeb rynku. O tym rozmawiali przedstawiciele Krajowego Centrum Europass i Euroguidance oraz Krajowego Zespołu Ekspertów ds. Kształcenia i Szkolenia Zawodowego (EVET) podczas jesiennych wydarzeń: targów pracy Skill Sprint w Warszawie (510 uczestników) oraz Talent Days we Wrocławiu (3992 uczestników) i Poznaniu (3682 uczestników). Podkreślali, że w przyszłości sukces zawodowy będzie się opierał na edukacji świadomie kształtującej konkretne umiejętności: cyfrowe, społeczne, językowe i branżowe.

Kluczowy wniosek jest prosty: wchodząc na rynek pracy, warto określić cel. Jasno zdefiniowany kierunek rozwoju pozwala świadomie dobierać aktywności edukacyjne (projekty, staże), zdobywać certyfikaty i rozwijać umiejętności. Na koniec swoje zalety i dokonania trzeba spójnie przedstawić w CV Europass oraz portfolio online. Taki schemat działań zwiększa szanse na sukces w rekrutacji.

Europass, Euroguidance i EVET działają wspólnie, tworząc system, który pomaga przekuć kompetencje w realne szanse zawodowe. Gdy cel i działania są jasno określone, umiejętności zaczynają pracować na przyszły sukces. ■



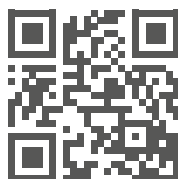
Więcej na:



Skill Sprint
bit.ly/3KgnKAF



Talent Days Wrocław
bit.ly/4899q5l



Talent Days Poznań
bit.ly/48bVHev

EKOFAKOWCY

Zielona transformacja sektora rolniczego i rozwijanie świadomości ekologicznej uczniów szkół branżowych były tematem konferencji, która odbyła się w Białymstoku w dniach 24–26 września br.

Uczestnicy ogólnopolskiego wydarzenia dla szkół z branży rolniczej mogli się zapoznać z dobrymi praktykami w zakresie zrównoważonych mobilności i staży zagranicznych w sektorze Kształcenie i szkolenia zawodowe programu Erasmus+, przedstawionymi przez dr Martę Czekaj z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie.

Zaprezentowano również działania Ekologicznego Uniwersytetu Ludowego oraz jego rolę w kształceniu świadomych ekologicznie rolników. W trakcie warsztatów „Zielone kompetencje w praktykach zagranicznych dla branży rolniczej” uczestnicy pracowali nad metodami wdrażania edukacji ekologicznej do programów praktyk zagranicznych w ramach Erasmus+.



Konferencja była krokiem w kierunku budowania zrównoważonego i nowoczesnego systemu edukacji zawodowej w rolnictwie.

Spotkanie pokazało, że konieczne jest systemowe włączenie zagadnień ekologicznych do programów nauczania w szkołach rolniczych, a rozwój wsi i edukacji rolniczej powinien być wsparty przez lokalne działania, promujące ekologiczny styl życia.

Michał Pachocki – ekspert FRSE



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

Trzy owocne dni

13 zaangażowanych krajów, 68 wyjątkowych uczestników, pięciu inspirujących prelegentów i jeden doświadczony trener – tak można podsumować międzynarodowe szkolenie „EU-Engage” w Gdyni, które przyniosło niesamowite efekty!

Aleksandra Zimoch – ekspertka FRSE

Czy zastanawiasz się czasem, kto stoi za nową siłownią w parku, międzypokoleniowymi zajęciami w domu kultury czy rzetelną walką z fake newsami w sieci? Wiele z takich działań to efekt zaangażowania osób i instytucji, które tworzą projekty obywatelskie – także w ramach programu Erasmus+.

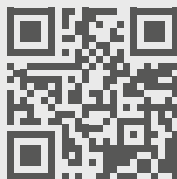
Właśnie o tym, jak jeszcze skuteczniej wspierać partycypację i aktywność obywatelską, rozmawiali uczestnicy wydarzenia „EU-Engage: Promoting Civic and Democratic Engagement in Higher Education”. Podczas trzydniowego szkolenia w Gdyni (29.09 – 1.10) skupiono się na priorytecie partycypacji obywatelskiej w projektach Akcji 2. Erasmus+ w sektorze Szkolnictwo wyższe.

To były intensywne dni pełne inspiracji i praktycznej wiedzy: od zgłębiania priorytetów programu, przez analizę dobrych praktyk, aż po pracę nad własnymi pomysłami projektowymi wspierającymi demokrację, myślenie krytyczne i tworzenie bardziej zaangażowanych społeczności.

Najważniejsze jednak były rozmowy, wymiana doświadczeń i energia ludzi, którzy wierzą, że mogą realnie wpływać na otaczający nas świat. Inspirujemy. Twórzmy. Angażujemy się. Zmiana zaczyna się właśnie od takich spotkań! ■



Szukasz wiedzy na temat priorytetów Erasmus+?
Przeczytaj broszurę SALTO: bit.ly/47ZFWqU.
Zainteresowanych udziałem w podobnych wydarzeniach
zapraszamy do zapoznania się z ofertą Training and
Cooperation Activities (TCA) na salto-et.net/events



SPOTKANIA, KTÓRE ŁĄCZA

Wszystko zaczyna się od dialogu – pod takim hasłem spotkało się w Białymstoku ponad 70 osób z 24 państw. Cel? Zgłębienie idei dialogu międzyreligijnego i nawiązanie partnerstw do realizacji wspólnych projektów.

W dniach 20–24 października br. odbyło się wydarzenie sieciujące dla beneficjentów programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności (EKS). Zostało ono zorganizowane przez polską Narodową Agencję oraz SALTO Inclusion & Diversity. Przez pięć dni osoby reprezentujące wszystkie sektory programu Erasmus+ i EKS poznawały tajniki dialogu międzyreligijnego.

Ogromną wartością wydarzenia był udział osób pochodzących z różnych kultur, które przyjechały nie tylko z krajów UE, lecz także między innymi z Libanu czy Azerbejdżanu.



FOT. KRZYSZTOF KUCZYK

Uczestnicy spotkania już planują wspólne projekty, które będą kontynuacją prac rozpoczętych w Białymstoku – zarówno w kontekście edukacji międzykulturowej, jak i wzmacniania lokalnych społeczności.

Wydarzenie odbyło się w ramach TCA – działań szkoleniowych programu Erasmus+. To doskonała okazja do podnoszenia kompetencji i nawiązywania kontaktów umożliwiających realizację międzynarodowych projektów.

Emil Al-Khawaldeh – ekspert FRSE



Jesteś zainteresowany podobnymi przedsięwzięciami? Napisz: tca@frse.org.pl.

Wielka reforma nad Tagiem

W trakcie wizyty studyjnej w Lizbonie polscy eksperci mieli okazję przyjrzeć się specyfice portugalskiego systemu edukacji oraz wyzwaniom, z jakimi się mierzy

Magdalena Héjj, Karolina Szczuka – ekspertki FRSE

Unia Europejska postrzega uczenie się przez całe życie (ang. *Lifelong Learning*, LLL) jako kluczowe narzędzie wzmocnienia konkurencyjności gospodarki. Mario Draghi – były premier Włoch i prezes Europejskiego Banku Centralnego – w swoim raporcie sprzed roku podkreślił, że inwestowanie w kapitał ludzki jest konieczne, aby sprostać wyzwaniom dynamicznych zmian technologicznych oraz cyfrowej i zielonej transformacji. W tym kontekście coraz większego znaczenia nabierają rozwiązania wspierające rozwój kompetencji przez całe życie.

jest zwiększenie efektywności zarządzania, poprawa jakości kształcenia i lepsze dostosowanie oferty edukacyjnej do potrzeb rynku pracy. Portugalia, podobnie jak wiele krajów Europy, stawia dziś na bardziej elastyczne formy kształcenia i rozwój kompetencji przyszłości.

Portugalscy gospodarze przygotowali program obejmujący wizyty w kluczowych instytucjach, m.in. Krajowej Agencji ds. Kwalifikacji i Kształcenia Zawodowego (ANQEP) oraz Dyrekcji Generalnej Administracji Szkolnej (DGAE), które koordynują politykę kwalifikacji i zarządzania kadrami w oświacie. Następnie uczestnicy delegacji poznawali praktyczne funkcjonowanie systemu na różnych poziomach edukacji – od szkół branżowych, takich jak School Cluster Dr. Azevedo Neves, po uczelnie wyższe, m.in. Polytechnic Institute of Lisbon / Lisbon School of Education.



FOT. STANISŁAW DRZAŻDŹEWSKI (MEN)



W wizycie w Lizbonie uczestniczyła delegacja złożona z przedstawicieli FRSE, MEN oraz ekspertów zewnętrznych

Uwzględniając te wyzwania, w Lizbonie zorganizowano wizytę studyjną w ramach projektu „Rozwój współpracy i koordynacji w zakresie uczenia się przez całe życie” (finansowanego z programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego 2021–2027). W dniach 7–10 października br. delegacja przedstawicieli FRSE, Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz ekspertów zewnętrznych zapoznawała się z portugalskimi rozwiązaniami w zakresie edukacji i LLL, analizując je także w kontekście rosnących wyzwań migracyjnych.

Wizyta przypadła na moment intensywnych zmian – w Portugalii trwa szeroka reforma systemu edukacji, obejmująca zarówno struktury administracyjne, jak i całe szkolnictwo zawodowe. Jej celem

Rozmowy z dyrektorami, nauczycielami i studentami pozwoliły polskiej delegacji przekonać się, jak portugalskie szkoły i uczelnie odpowiadają na potrzeby uczniów i zmieniającego się rynku pracy, łącząc tradycyjne kształcenie z rozwiązaniami nastawionymi na rozwój kompetencji przez całe życie. ■



Więcej na temat uczenia się przez całe życie przeczytasz w najnowszej publikacji Wydawnictwa FRSE: bit.ly/3KyLxvi.



W stronę nowego modelu uczelni

Eksperci, praktycy i studenci analizowali w Gdańsku kierunki rozwoju polskiego szkolnictwa wyższego. W centrum rozmów znalazły się mikropoświadczenia

Łucja Gasik-Rachubińska – ekspertka FRSE



Okazją do dyskusji była konferencja „Mikropoświadczenia. Od uniwersytetu do gospodarki opartej na umiejętnościach”, zorganizowana 21 października 2025 r. w Centrum Erasmus+ InnHUB Gdańsk. Krótkie, weryfikowalne formy potwierdzania kompetencji mają się stać w przyszłości fundamentem nowego, bardziej elastycznego modelu edukacji akademickiej.

Otwierając konferencję, dr hab. Jakub Brdulak, prof. SGH, podkreślił, że mikropoświadczenia przestają być dodatkiem do systemu kształcenia – stają się jego integralną częścią. Prelegent wskazał, że ich rozwój wpisuje się w europejską strategię budowania transparentnych i porównywalnych kwalifikacji. Jednocześnie zwrócił uwagę na trudności polskich uczelni: brak jednolitych zasad zapewniania jakości oraz niewystarczające mechanizmy walidacji efektów uczenia się, które utrudniają włączanie mikropoświadczeń do programów studiów.

Podczas dyskusji panelowej przedstawiciele Uniwersytetu Warszawskiego, Politechniki Opolskiej, Uniwersytetu Gdańskiego i Instytutu Badań Edukacyjnych przedstawili pilotażowe działania, które realizują. Okazuje się, że tam, gdzie mikropoświadczenia zostały wdrożone, możliwa jest większa elastyczność w planowaniu ścieżek kształcenia, rośnie też zainteresowanie krótkimi kursami, zwłaszcza wśród studentów łączących studia z pracą. Uczelnie raportują również sukcesy we współpracy z pracodawcami, którzy coraz częściej oczekują potwierdzonych,



FOT. MAGDALENA SENATOR



Uruchamianie kursów kończących się zdobyciem mikropoświadczeń sprawia, że studenci mogą korzystać z bardziej elastycznych ścieżek kształcenia

konkretnych kompetencji zamiast ogólnych deklaracji kompetencyjnych.

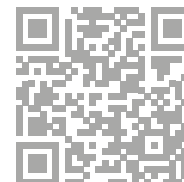
Niestety, są także problemy: z badań zespołu Politechniki Łódzkiej przedstawionych w Gdańsku wynika, że choć uczelnie widzą potrzebę zmian, w praktyce zmagają się z barierami organizacyjnymi i kulturowymi. Brakuje procedur uznawania efektów wcześniejszego uczenia się, a część kadry postrzega elastyczność jako zagrożenie dla standardów akademickich.

W panelu studenckim zwracano uwagę, że największym oczekiwaniem jest przejrzystość i kompatybilność ofert. Studenci wskazali, że mikropoświadczenia mogą zwiększyć ich konkurencyjność na rynku pracy, o ile będą realnie uznawane przez uczelnie i pracodawców.

Z wydarzenia wyłania się jasny obraz: polskie uczelnie znajdują się w kluczowym momencie transformacji. Sukcesy osiągane w pilotażach pokazują, że mikropoświadczenia i elastyczne ścieżki kształcenia mogą odpowiadać na potrzeby zróżnicowanej populacji studentów i rynku pracy. Jednocześnie wciąż potrzebne są rozwiązania systemowe – wspólne standardy, interoperacyjne systemy IT oraz stabilne ramy jakości. ■



Więcej o działalności Centrów Erasmus+ InnHUB:
erasmusplus.org.pl/erasmus-innhub





FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

Praktycy i badacze o efektach Erasmusa

Jak badania skuteczności europejskich inicjatyw edukacyjnych i młodzieżowych mogą się przyczynić do ich usprawnienia w przyszłości? Odpowiedzi na to pytanie szukali uczestnicy konferencji „Evidence-based approach in Erasmus+ and European Solidarity Corps”

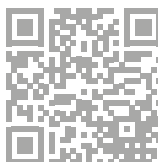
Marta Pawelczyk – ekspertka FRSE

Spotkanie zorganizowane w Warszawie w dniach 25–26 listopada 2025 r. zgromadziło około 100 uczestników z 30 krajów, w tym przedstawicieli Komisji Europejskiej, Narodowych Agencji, sieci SALTO oraz ekspertów akademickich. W wystąpieniu otwierającym Chrystalla Petridou, Head of Sector – Strategic Planning, Reporting and Data Management w Komisji Europejskiej, podkreśliła znaczenie planowania opartego na dowodach i skutecznego zarządzania wiedzą w politykach edukacyjnych.

W sesjach tematycznych omówiono m.in. wyniki ankiety przeprowadzonej przez Erasmus Student Network. Pokazała ona, że Erasmus+ rozwija kompetencje międzykulturowe i językowe, choć bariery finansowe nadal utrudniają udział wielu młodym osobom. Zwrócono także uwagę na potrzebę trwałego włączania młodzieży w procesy decyzyjne oraz na wyzwania związane z szybkim rozwojem sztucznej inteligencji w edukacji. Podkreślono rolę mobilności w sektorze VET jako szansy na rozwój szkół z małych miejscowości oraz znaczenie mobilności dorosłych dla integracji społecznej. Drugiego dnia zaprezentowano inicjatywy badawcze, takie jak Erasmus+ Research Hub. O szczegółach projektu w kolejnym wydaniu „Europy...” ■



Szczegółowe informacje na temat badań prowadzonych przez Zespół Analityczno-Badawczy FRSE można znaleźć na stronie: www.frse.org.pl/badania



AKADEMIA DIALOGU

Dobiegła końca kolejna edycja warsztatów międzykulturowych #interlab+. W tym roku FRSE nawiązała partnerstwa z aż 49 instytucjami szkolnictwa wyższego, organizując zajęcia dla ponad 100 grup warsztatowych w całej Polsce!

Projekt #interlab+ to inicjatywa FRSE mająca na celu rozwijanie kompetencji międzykulturowych w środowisku akademickim. W ramach projektu organizowane są interaktywne warsztaty z zakresu komunikacji i współpracy międzykulturowej, skierowane do studentów i studentek, doktorantów i doktorantek oraz kadry dydaktycznej i administracyjnej uczelni wyższych.

Zajęcia, prowadzone przez doświadczony zespół trenerski metodami edukacji pozaformalnej, obejmują m.in. tematykę różnic kulturowych, komunikacji międzykulturowej, przeciwdziałania stereotypom i dyskryminacji oraz wspierania integracji. Celem projektu jest podniesienie wiedzy i umiejętności w zakresie funkcjonowania w środowisku wielokulturowym oraz kształtowanie postaw otwartości i tolerancji. Warsztaty odbywają się w formie jednodniowych lub dwudniowych modułów, stacjonarnie lub online, w języku polskim bądź angielskim.

W tym roku projekt #interlab+ dotarł do około 2000 osób, które uczestniczyły w warsztatach w 23 polskich miastach na terenie 12 województw. Tak szeroki zasięg i rosnące zainteresowanie ze strony polskich uczelni pokazują, jak silna jest potrzeba edukacji międzykulturowej w środowisku akademickim.

Udział w projekcie jest całkowicie bezpłatny zarówno dla instytucji partnerskich, jak i osób uczestniczących w samych warsztatach. Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji pokrywa wszystkie koszty – w tym wynagrodzenie osób prowadzących zajęcia. Po stronie instytucji biorącej udział w projekcie leży rekrutacja grup warsztatowych i zapewnienie przestrzeni na zajęcia. **Emil Al-Khawaldeh** – ekspert FRSE



W styczniu 2026 r. ruszy rekrutacja dla uczelni zainteresowanych udziałem w kolejnej edycji projektu. Warsztaty będą realizowane od marca do grudnia 2026 r. Więcej szczegółów na stronie erasmusplus.org.pl lub pod adresem tca@frse.org.pl

20 lat nowoczesnej edukacji z programem eTwinning

W ostatni weekend listopada Gdynia stała się centrum nowoczesnej edukacji. To tu spotkali się nauczyciele, ambasadorzy i eksperci, by wspólnie świętować 20-lecie programu eTwinning – inicjatywy, która od dwóch dekad zmienia oblicza europejskich szkół

Monika Regulska – ekspertka FRSE

Konferencję otworzyły wystąpienia najważniejszych gości – od ministry edukacji Barbary Nowackiej, przez przedstawicieli miasta Gdyni i FRSE, po reprezentantów Komisji Europejskiej i Centralnego Biura eTwinning. Wspominano, gratulowano i wskazywano plany na przyszłość.

Podczas sesji „Od pomysłu do społeczności” uczestnicy na chwilę wrócili myślami do roku 2005, gdy eTwinning pojawił się na horyzoncie nowoczesnej edukacji. Z czasem idea współpracy online przeobraziła się w największą europejską społeczność nauczycieli i platformę umożliwiającą im zawodowy rozwój.

Panel ekspercki „Nowe horyzonty eTwinning” otworzył dyskusję o edukacji w erze cyfrowej i wyzwaniach społecznych. Wzięli w nim udział liderzy innowacji, w tym Mirosław Marczewski, dyrektor generalny FRSE, i Grzegorz Kryger, pomorski kurator oświaty, który podkreślił znaczenie otwartości i współpracy w polskiej edukacji. Finałem wieczoru był spektakl „Belfer”, który nieco nostalgicznie, ale i żartobliwie przypominał, jak ważna jest rola nauczyciela w świecie pełnym zmian.

Kolejny dzień wypełniły zajęcia szkoleniowe dla ambasadorów programu – od prezentacji Erasmus+ InnHUB oraz kosmicznej współpracy w ramach Space Camp, po warsztaty dobrych praktyk i sesje organizacyjne. W trakcie powstały pomysły na kolejne projekty.

Warto zacytować ministkę Barbarę Nowacką, witającą uczestników tego wydarzenia:

FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (2)



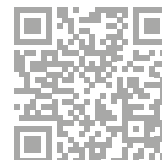
Gościem spotkania była ministka edukacji Barbara Nowacka, która uczestnikom programu i jego ambasadorom (na zdj. poniżej) życzyła wytrwałości i kolejnych sukcesów



– Jubileusz eTwinning to nie tylko święto programu, ale przede wszystkim święto ludzi, którzy przez 20 lat tworzyli przestrzeń współpracy, innowacji i pasji. To dowód, że edukacja może być nowoczesna, otwarta i pełna energii – dziś bardziej niż kiedykolwiek. ■



Szersza wersja relacji oraz galeria zdjęć na stronie:
www.etwinning.pl/aktualnosci



Od 2026 r. młodzi mieszkańcy zyskają
większy wpływ na lokalne decyzje.
Polityka młodzieżowa w Polsce zaczyna
nabierać systemowego charakteru

FOT. SHUTTERSTOCK

Szerszy dostęp

Kamil Oleszkiewicz – korespondent FRSE

Realne współdecydowanie młodych ludzi o lokalnych sprawach – to główny cel ustawy nowelizującej przepisy o samorządzie gminnym i funduszu sołeckim (bit.ly/3K03vdn). Od 1 stycznia 2026 r. nada ona prawne umocowanie młodzieżowym radom jednostek pomocniczych gmin, czyli dzielnic, osiedli i sołectw. Znowelizowane przepisy Ustawy o samorządzie gminnym uporządkują kwestie tworzenia młodzieżowych rad na najniższym szczeblu, określają ich uprawnienia i usprawniają zasady działania. – Chodzi o to, żeby głos młodzieży mógł być realnie uwzględniany w procesie decyzyjnym, by młodzież stała się faktycznym współdecydującym w sprawach lokalnych społeczności, także na terenach wiejskich i oddalonych – mówi Hubert Taładaj, ekspert ds. współpracy i rzecznictwa Polskiej Rady Organizacji Młodzieżowych (PROM), która brała czynny udział w pracach nad ustawą, odkąd jej projekt trafił do Sejmu. – Nasza rola polegała na stałym monitorowaniu procesu legislacyjnego, proponowaniu zmian jak najbardziej korzystnych dla zaangażowanej lokalnie młodzieży i współpracy z posłami przy tworzeniu ostatecznego kształtu przepisów – dodaje.

Nowelizacja to kolejny krok na drodze do budowania spójnej polityki młodzieżowej w Polsce. Pierwsza przełomowa zmiana weszła w życie w 2021 r. – rozszerzono brzmienie artykułu 5b Ustawy o samorządzie gminnym, dając podstawę prawną do tworzenia młodzieżowych rad przy radach miast i gmin. – To był długi proces dialogu, konsultacji i spotkań z młodymi osobami, samorządowcami oraz administracją publiczną – tłumaczy Alina Prochasek, członkini zarządu FRSE, wcześniej jako przewodnicząca PROM zaangażowana w tworzenie zrębów polityki młodzieżowej w Polsce. – Siłą tego projektu było to, że został wypracowany we współpracy i przy aktywnym udziale wielu środowisk młodzieżowych. Dzięki temu udało się stworzyć podstawę nowoczesnej polityki młodzieżowej w Polsce – dodaje.

Impuls do zmian w polskim prawodawstwie dała Unia Europejska. W Strategii UE na rzecz młodzieży na lata 2019–2027 wyznaczono jedenaście Europejskich Celów Młodzieżowych, zachęcając państwa członkowskie do rozwijania polityk odpowiadających na wyzwania młodego pokolenia. Wiele przydatnych wskazówek zawarto też w Europejskiej Karcie Lokalnej Pracy z Młodzieżą. – Narzędzie to opisuje i wspiera rozwój pracy z młodzieżą opartej na wiedzy. Wyjaśnia, dlaczego interesariusze z danego regionu powinni prowadzić dialog i tworzyć realistyczne strategie, odpowiadające na potrzeby młodych ludzi w lokalnych społecznościach – mówi edukatorka Eliza Bujalska.

Czas na strategię

Polska jest jednym z nielicznych krajów Unii Europejskiej, w których nie istnieje rządowa strategia na rzecz młodzieży. W ostatnim czasie działania w tym obszarze przybierają jednak coraz bardziej systemowy charakter. Od 2019 r. istnieją przepisy umożliwiające działanie Rady Dialogu z Młodym Pokoleniem (bit.ly/4r0UQEQ), która ma stanowić przestrzeń wymiany opinii i konsultacji między młodymi a administracją rządową. W drugiej połowie 2025 r. powołano natomiast Radę do spraw Polityki Młodzieżowej (bit.ly/4qW1DPV). W jej skład weszli m.in. przedstawiciele resortów, samorządów, organizacji pozarządowych, Rzecznika Praw Dziecka oraz Związku Miast Polskich, a także Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji. Dodatkowo, w październiku 2025 r. powstała Rada Młodzieży przy Prezydencie RP (bit.ly/4nWPNm7) – ciało doradcze, którego zadaniem jest wspieranie prezydenta w działaniach na rzecz młodego pokolenia i inicjowanie projektów angażujących młodych ludzi z całej Polski.

Rada do spraw Polityki Młodzieżowej ma wziąć udział w tworzeniu spójnej polityki młodzieżowej, przekładającej się na realne mechanizmy dialogu i współdecydowania. Celem jest wypełnienie wspomnianej wcześniej luki – i stworzenie ogólnokrajowej Strategii Dzieci i Młodzieży. Pierwszym krokiem

– **większy wpływ**



w tym kierunku było zlecenie ogólnopolskich badań społecznych i diagnozy sytuacji młodych ludzi (bit.ly/3JYih0l).

– Pokładam duże nadzieje w prowadzonym obecnie przez Ministerstwo Edukacji Narodowej procesie badawczym, którego efektem będzie opracowanie założeń dokumentu zawierającego propozycje obszarów do uwzględnienia w strategiach dla dzieci i młodzieży – mówi dr Mateusz Konieczny, ekspert współtworzący europejską encyklopedię polityki młodzieżowej Youth Wiki.

– Jak sama nazwa wskazuje, dokument obejmie dwie zupełnie różne grupy społeczne. Młodzi mają zróżnicowane potrzeby – nie tylko dotyczące wizji lepszej przyszłości, ale też mieszkalnictwa, zdrowia fizycznego i psychicznego, reagowania na zmiany klimatu oraz minimalizowania różnic ekonomicznych i terytorialnych – tłumaczy dr M. Konieczny.

Jak zachęcić samorządy?

Zanim powstanie strategia, trzeba korzystać z istniejących narzędzi. Nowelizacje ustaw o samorządzie gminnym z 2021 i 2025 r. umożliwiają młodym działanie na wszystkich szczeblach samorządu. Tegoroczne zmiany określają na gruncie ustawowym zadania młodzieżowych rad jednostek pomocniczych gmin – od opiniowania uchwał i współtworzenia dokumentów strategicznych po monitorowanie ich realizacji. Młodzieżowi radni mogą także kierować wnioski do organu wykonawczego jednostki pomocniczej i współpracować z innymi młodzieżowymi organami tego rodzaju. Gminy mają obowiązek dostosować statuty jednostek pomocniczych do nowych regulacji, zaś status dotychczas istniejących młodzieżowych rad został zagwarantowany przez ustawodawcę.

Zmiany prawne mają być dla samorządów zachętą do tego, by w sferze polityki młodzieżowej robić więcej niż do tej pory. Mateusz Wojcieszak, koordynator programu Europe Goes Local (EGL), przyznaje, że rozwój polityki młodzieżowej w Polsce od lat napędzany jest aktywnością samorządów, jednocześnie jednak części z nich brakuje wiedzy i determinacji. – Wiele gmin powołuje młodzieżowe rady czy wprowadza narzędzia partycypacji skierowane do młodych, często

jednak energii, budżetu i systemowego spojrzenia wystarcza na krótko. Zdarza się, że gmina zakłada młodzieżową radę, ale później okazuje się, że brakuje dla niej zadań i nie jest ona osadzona w szerszym systemie podejmowania decyzji – mówi M. Wojcieszak.

Sposobem na zwiększanie zaangażowania samorządowców ma być właśnie EGL. To uruchomiony w 2016 r. projekt współpracy Narodowych Agencji Programu Erasmus+, który ma wzmocnić jakość lokalnej pracy z młodzieżą poprzez wymianę doświadczeń i wspólne działania samorządów i innych podmiotów. Projekt – finansowany ze środków programu Erasmus+ (TCA) – umożliwia udział w międzynarodowych szkoleniach, wizytach i programach mentoringowych, tworząc sieć wspierającą rozwój polityk młodzieżowych. W 2021 r. do EGL dołączyło działające w ramach FRSE Centrum Współpracy z krajami Europy Wschodniej i Kaukazu SALTO, a od 2025 r. partnerem w projekcie jest sama FRSE.

Uruchomić domino

Presję na samorządy wzmacnia również sama młodzież, która coraz częściej i głośniejszym głosem domaga się głębszej współpracy i możliwości wpływu na lokalne polityki. – Młodzieżowe rady powinny opierać się na dwóch filarach: konsultacyjnym i inicjatywnym – podkreśla Agata Piotrkowska z Fundacji Civis Polonus, która dziś wspiera młodzieżowych radnych w rozwoju kompetencji i działaniach na rzecz lokalnych społeczności. – Często zachęcam radnych, by konsultowali strategię miejskie, polityki lokalne i wszystko, co ich dotyczy. Najważniejsza jest otwartość i słuchanie drugiego człowieka – dodaje.

Jeśli młodzi zostaną wysłuchani, działalność w radach może być dla nich początkiem drogi zaangażowania społecznego, prowadząc do kolejnych inicjatyw społecznych, także finansowanych z UE. Tak było w przypadku Kacpra Czerwińskiego, opiekuna Młodzieżowej Rady Gminy Suchy Las, a wcześniej jej przewodniczącego. – To był pierwszy krok, który uruchomił domino kolejnych projektów – wspomina Kacper. Jak dodaje, działalność w młodzieżowych radach pomaga lepiej rozumieć lokalne potrzeby, uczy współpracy i pokazuje, że zmiana zaczyna się od rozmowy i wspólnego działania. – W Suchym Lesie mamy realną sprawczość, np. w kwestiach transportowych. Zwracaliśmy uwagę na przepełnione linie czy potrzebę zmian tras i zostało to uwzględnione – podkreśla.

O wartości takich doświadczeń przekonana jest również Kaja Możdżeń, Młoda EduInspiratorka i Ambasadorka Unijnego Dialogu Młodzieżowego w województwie lubelskim: – Działalność społeczna dała mi pewność siebie i poczucie sprawczości, które wykorzystuję jako ambasadorka. Naszą rolą jest pokazywanie, jak młodzi ludzie mogą realnie decydować i wpływać na to, co ich otacza.

By odpowiedzieć na te oczekiwania, samorządowi decydenci potrzebują odpowiednich narzędzi oraz wiedzy. Jednym ze sposobów, by ją rozwijać, jest udział w nowym programie mentoringowym uruchomionym w ramach EGL, skierowanym do jednostek samorządu terytorialnego. Jego celem jest wspieranie władz lokalnych w tworzeniu przyjaznej, włączającej i opartej na dialogu polityki młodzieżowej. – Samorządy otrzymają wsparcie ekspertów, aby dobrze zaprojektowały systemowe podejście do spraw młodych lub rozwijały już istniejącą politykę młodzieżową. Ostatecznie program ten sprawi, że młodzi ludzie i organizacje młodzieżowe zyskają po stronie władz lokalnych stabilnego i świadomego partnera do współpracy – przekonuje koordynator programu Europe Goes Local Mateusz Wojcieszak.

Współpraca Jan Leśny



Więcej o Europe Goes Local na stronie:
erasmusplus.org.pl/egl



Zajrzyj do Youth Wiki

Osoby zainteresowane polityką młodzieżową w Polsce i innych krajach UE zachęcamy do odwiedzania strony Youth

Wiki – europejskiej encyklopedii prezentującej działania państw członkowskich na rzecz młodych ludzi.

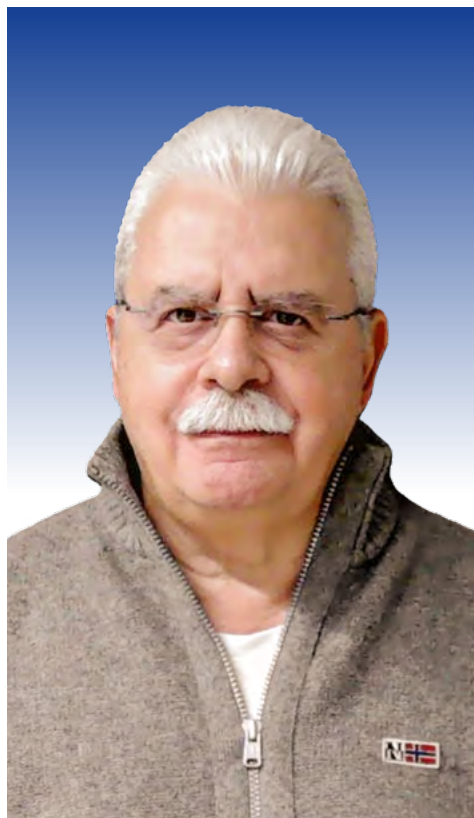
24 września 2025 r. FRSE zorganizowała webinarium „Youth Wiki w praktyce: młodzież, polityki, perspektywy”, podczas którego przedstawiono strukturę i możliwości wykorzystania bazy oraz omówiono wybrane zagadnienia dotyczące polityki młodzieżowej w Polsce.

Więcej na: national-policies.eacea.ec.europa.eu/youthwiki



Włoski sekret

– Eurodesk w naszym kraju to niezależna organizacja pozarządowa. Podmioty, które płacą za członkostwo w naszej sieci, oczekują najwyższej jakości – mówi Ramon Magi. – Zapewniamy szkolenia i usługi, a także system motywacyjny i certyfikacyjny na poziomie europejskim



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Ramon G. M. Magi,
przewodniczący Stowarzyszenia Eurodesk Italy

Jak długo zarządza pan Eurodeskiem we Włoszech?

Od 1997 r., czyli od początku. Wcześniej pracowałem w instytucji, która zajmowała się wymianami młodzieży. Można powiedzieć, że cała moja kariera zawodowa związana jest z rozwojem potencjału młodych ludzi.

Włoski Eurodesk nie jest częścią Narodowej Agencji Erasmus+, jak to ma miejsce w większości krajów Europy.

Sieci Eurodesk we Włoszech zarządza Stowarzyszenie Eurodesk Italy, co ma plusy i minusy. Plusem jest to, że jako niezależna organizacja pozarządowa jesteśmy elastyczni i możemy szybko podejmować decyzje. Minusem, że aby istnieć, potrzebujemy dofinansowania ze środków publicznych. Na działalność sieci Eurodesku nie dostajemy środków z budżetu państwa, dlatego pobieramy roczne składki od organizacji, które należą do naszej sieci. Zazwyczaj pochodzą one od władz lokalnych.

I w tym tkwi sekret tego, że Eurodesk Italy to jedna z najprężniej działających sieci Eurodesku w Europie?

Do pewnego stopnia. Organizacje, które płacą za członkostwo w naszej sieci, oczekują usług najwyższej jakości, które staramy się im dostarczać. Pomaga nam w tym członkostwo w innych europejskich sieciach – Europejskiej Agencji Informacji i Doradztwa dla Młodzieży (ERYICA) i Europejskim Stowarzyszeniu Kart Młodzieżowych (EYCA).

Które projekty informacyjne Eurodesk Italy są najbardziej popularne?

Za jeden z naszych największych sukcesów uważam projekt Europejski Multiplikator, realizowany we współpracy ze szkołami średnimi. Uczniowie biorą udział w pięciomiesięcznym kursie online dotyczącym polityki młodzieżowej UE i dostępnych dla młodych osób możliwości. Na koniec zdają test, zdobywając punkty za aktywności pozaszkolne w ramach obowiązkowego systemu kredytowego. Młodzi organizują też lokalne działania – na przykład wydarzenia z okazji Dnia Europy – dzięki czemu przekazują wiedzę o UE swoim rówieśnikom. Co roku w projekcie uczestniczy ok. 5000 uczniów ze 150 szkół, co czyni go jednym z naszych najbardziej udanych przedsięwzięć.

A z perspektywy czasu – z czego jest pan najbardziej dumny?

Myślę, że naszym największym osiągnięciem jest to, że po 30 latach nadal działamy, nie otrzymawszy ani jednego euro bezpośrednio od rządu. Utrzymaliśmy pełną niezależność polityczną i pokazaliśmy, że można wykonywać wysokiej jakości pracę bez powiązań partyjnych. Oczywiście, bez wsparcia finansowego UE nie byłoby to możliwe – gdyby nie ono, musielibyśmy związać się z którąś partią, by zdobyć środki na działalność. Dzięki dofinansowaniu unijnemu możemy funkcjonować niezależnie i skutecznie wspierać młodych ludzi.

Rozmawiał **Wawrzyniec Pater** – koordynator Eurodesk Polska



Pełną wersję wywiadu można przeczytać na stronie: eurodesk.pl/czytelnia



Wawrzyniec Pater
koordynator Krajowego Biura Eurodesk Polska

Pomysł na felieton



październiku zmarła Sofii Corradi, pomysłodawczyni wymiany studentów pomiędzy europejskimi uczelniami. Z inicjatywą tą wystąpiła jeszcze pod koniec lat 60. ubiegłego wieku, jednak pomysł udało się wcielić w życie dopiero 20 lat później – pod postacią programu Erasmus. Za jego sprawą Corradi przeszła

do historii jako „Mamma Erasmus”.

Jak przełomowy był pomysł włoskiej pedagog, czytelników „Europy dla Aktywnych” z pewnością przekonywać nie trzeba. Od 1987 roku „na Erasmusa” wyjechało blisko siedem milionów studentów. I zazwyczaj mówią o nim w samych superlatywach. „Erasmus to najlepsza przygoda mojego życia”; „był moim oknem na świat, ludzi, pozwolił realizować talent i pasję”; „najlepsze zmieniające życie doświadczenie”; „gdyby każdy odbył tego typu przygodę, świat byłby pięknym miejscem”. To tylko pierwsze z brzegu komentarze, które pojawiły się pod postem na Instagramie informującym o śmierci „Mammy Erasmus”.

Sofii Corradi zapewne nie sądziła, że jej pomysł da początek... kolejnym inicjatywom, dzięki którym młodzi mieszkańcy Europy mogą przeżyć „przygody swojego życia”. Dziesięć lat po Erasmusie pojawił się program Wolontariat Europejski, obecnie funkcjonujący jako Europejski Korpus Solidarności. Potem był program Młodzież, wspierający międzynarodowe i lokalne projekty młodzieży (te drugie można dziś realizować w ramach Europejskiego Korpusu Solidarności) oraz wymiany uczniów

w ramach współpracy szkół. I tak dzięki pomysłowi „Mammy Erasmus” przed młodymi Europejczykami otworzyła się cała paleta możliwości realizowania swoich pomysłów.

Jedną z ostatnich uruchomionych inicjatyw jest konkurs DiscoverEU, w ramach którego młodzi mogą wylosować bilety na podróż kolejową po Europie. I jeśli przyjąć, że miernikiem jakości pomysłu jest jego prostota, to DiscoverEU było strzałem w dziesiątkę. Z każdą kolejną edycją w konkursie bierze udział coraz więcej osób, już kilka razy więcej, niż jest biletów do wygrania, a inicjatywa jest sama w sobie tak medialna (co poniekąd potwierdza jej prostotę), że w zasadzie nie trzeba jej promować – materiały o niej robiły i radiowa Trójka, i Fakty TVN, i – przy okazji ostatniej edycji – Dziennik TVP1 19:30.

Ostatni akapit niniejszego felietonu poświęcam inicjatywie, której realizacji dane mi było poświęcić większość zawodowego życia – programowi Eurodesk. Pomysł, by stworzyć sieć, która będzie informować o możliwościach międzynarodowej aktywności dla młodzieży w Europie, narodził się jeszcze pod koniec lat 80. ubiegłego stulecia. Sieć działa do dziś – w 36 krajach, a dzięki temu, że i w naszym, udało się zrealizować sporo pomysłów, na przykład ...wydawanie kwartalnika dla beneficjentów programów zarządzanych przez FRSE.

A Ty, drogi Czytelniku, które pomysły wspierające młodzież cenisz sobie najbardziej? A może masz własne, które warto wcielić w życie? Jeśli tak, podziel się nimi w komentarzach pod postem na Facebooku zachęcającym do lektury internetowej wersji niniejszego felietonu (bit.ly/48F4uG0). ■

GDY ERASMUS+ SPOTYKA MIKROFON

Wyobraź sobie: jedziesz autobusem, pociągiem albo stoisz w kolejce w sklepie – i nagle słyszysz głos: „Hej, możesz zrobić projekt Erasmusa+!”. Tak właśnie brzmi **PLAY – Podcast Launched At YOUTH**, stworzony w ramach programu Erasmus+ (Akcja 2.), który promuje aktywność młodzieży i dzieli się praktycznymi doświadczeniami z europejskich przedsięwzięć.

Partnerzy z Portugalii, Francji, Włoch, Grecji i Rumunii wykorzystują formę podcastu jako nowoczesne narzędzie edukacyjne. Każdy odcinek to konkret: jak zacząć w organizacji pozarządowej, jak znaleźć odpowiedniego partnera, jak sprawić, by projekt nie skończył w szufladzie.

Strona jest prosta i funkcjonalna – może nie zachwyca wizualnymi fajerwerkami, ale treść zdecydowanie broni się rzetelnością, życiowością i pasją. PLAY to dowód, że edukacja i zaangażowanie mogą iść w parze, a Europa potrafi mówić jednym, wielojęzycznym głosem.



<https://www.playpodcast.eu>

PRZYGODA Z NUTĄ ROMANTYZMU

Jeśli myślisz, że wolontariat to tylko zbieranie śmieci w parku i darmowa kawa w zamian za dobre serce – zajrzyj na erasnetwork.eu. Ta platforma udowadnia, że pomaganie może być międzynarodową przygodą z nutą romantyzmu.

Znajdziesz tu m.in. inspirujące historie wolontariuszy, którzy zmieniali świat na lepsze, praktyczne wskazówki ułatwiające odnalezienie się w formularzach oraz przegląd przepisów prawnych dotyczących wolontariatu w różnych krajach.

Szczególnie ujęła mnie sekcja „European volunteer stories”: prawdziwe opowieści ludzi, którzy brali udział w kampaniach społecznych w Bułgarii czy akcjach ratowniczych w górach. Te relacje pokazują, że wolontariat to nie tylko grupowe zdjęcia, ale realne wyzwania, sytuacje i efekty.

ERASNetwork pokazuje, że wolontariat może być przygodą, okazją do poznawania ludzi z całej Europy i szansą na zrobienie czegoś dobrego. Wchodzisz po informacje – wychodzisz z motywacją.



<https://www.erasnetwork.eu>

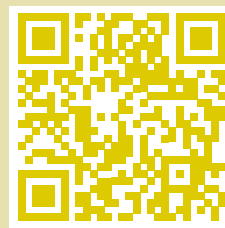


CYFROWE SERCE WOLONTARIATU

Wolontariat XXI wieku coraz częściej przenosi się do świata online – i właśnie tam działa CONNECT International, organizacja pokazująca, że aktywność obywatelska w przestrzeni cyfrowej może być równie skuteczna jak ta tradycyjna. CONNECT zrzesza młodzieżowe organizacje z całej Europy, które wspólnie budują społeczeństwo cyfrowe oparte na wartościach: wolności, równości, solidarności i prawach człowieka.

To nie tylko organizacja, ale sieć inspiracji dla młodych aktywistów. CONNECT udowadnia, że wolontariat to nie zawsze praca w terenie – może nim być również edukacja online, obrona praw w sieci, tworzenie kampanii informacyjnych czy działania przeciwko cyfrowemu wykluczeniu.

CONNECT International pokazuje, że wolontariat przyszłości ma twarz cyfrową: łączy pasję działania z kompetencjami XXI wieku, a internet traktuje nie jako zagrożenie, lecz przestrzeń współpracy i solidarności.



<https://connect-international.org>

Opracował: **Maciej Zasada** – korespondent FRSE

Struktura programu Erasmus+:

Sześć sektorów: Edukacja szkolna, Kształcenie i szkolenia zawodowe, Szkolnictwo wyższe, Edukacja dorosłych, Młodzież, Sport

Akcja 1. Mobilności uczniów, studentów, młodzieży, osób dorosłych uczących się i kadry edukacyjnej.

Akcja 2. Współpraca organizacji i instytucji

Akcja 3. Wsparcie polityki młodzieżowej Unii Europejskiej



Akcja 1.

12
lutego
2026 r.
godz. 12:00

Mobilność kadry w sektorze Sport

Mobilność osób w sektorze Młodzież

Działanie na rzecz włączenia DiscoverEU

19
lutego
2026 r.
godz. 12:00

Mobilność osób w sektorze
Szkolnictwo wyższe

Mobilność osób w sektorach
Kształcenie i szkolenia zawodowe,
Edukacja szkolna i Edukacja dorosłych

Mobilność międzynarodowa obejmująca
państwa trzecie niestowarzyszone z programem

29
września
2026 r.
godz. 12:00

Akredytacje Erasmus+ w sektorach
Kształcenie i szkolenia zawodowe,
Edukacja szkolna i Edukacja dorosłych

Akredytacje Erasmus+
w sektorze Młodzież

1
października
2026 r.
godz. 12:00

Mobilność
osób w sektorze
Młodzież (runda II)

Akcja 2.

22
stycznia
2026 r.
godz. 17:00

Imprezy europejskie na dużą skalę

10
lutego
2026 r.
godz. 17:00

Budowanie potencjału
w sektorze Szkolnictwo
wyższe

12
lutego
2026 r.
godz. 17:00

Akcja
Erasmus Mundus

26
lutego
2026 r.
godz. 17:00

Budowanie
potencjału
w sektorze
Młodzież

5
marca
2026 r.
godz. 12:00

Partnerstwa współpracy we wszystkich sektorach,
z wyjątkiem partnerstw, o które wnioskuje europejskie
organizacje pozarządowe

Partnerstwa na małą skalę w sektorach Edukacja szkolna,
Kształcenie i szkolenia zawodowe, Edukacja dorosłych i Młodzież

Partnerstwa współpracy we wszystkich sektorach
– dla europejskich organizacji pozarządowych

5
marca
2026 r.
godz. 17:00

Partnerstwa współpracy w sektorze Sport

Partnerstwa na małą skalę w sektorze Sport

Budowanie potencjału w sektorze Sport

Europejskie lokalne imprezy sportowe

10
marca
2026 r.
godz. 17:00

Sojusze na rzecz innowacji

26
marca
2026 r.
godz. 17:00

Budowanie potencjału
w sektorze Kształcenie i szkolenia
zawodowe

Wirtualne wymiany Erasmus+

9
kwietnia
2026 r.
godz. 12:00

Partnerstwa europejskie na rzecz rozwoju szkół

3
września
2026 r.
godz. 17:00

Centra
doskonałości
zawodowej

Akcja 3.

3
lutego
2026 r.
godz. 17:00

Akcje i sieci „Jean Monnet”

26
lutego
2026 r.
godz. 17:00

Europejska
młodzież razem

WWW

Więcej na stronie: erasmusplus.org.pl, eks.org.pl/konkursy

Dołącz do

UNIA EUROPEJSKA



Forum Programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności



14 stycznia 2026 r.
Centrum Nauki Kopernik

Poznaj możliwości programów
edukacyjnych prowadzonych przez FRSE

Zapisz się już dziś – wydarzenie tylko
dla nowych wnioskodawców!

www.frse.org.pl/forum-erasmus-eks

